



Orzecznictwo

Sądu Najwyższego,
Sądów Apelacyjnych,
Naczelnego Sądu Administracyjnego
i Trybunału Konstytucyjnego

NR 9/wrzesień 2018



ISSN 1233-2690

Prokuratura Krajowa

Prawo Karne

Sąd Najwyższy

Art.	Str.
193 k.k.	5
212 § 1 k.k.	5
286 § 1 k.k.	5
18 k.w.	6
171 ust. 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Prawo bankowe (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r., poz. 1876 ze zm.)	6
17 § 1 pkt 5 k.p.k.	7
17 § 1 pkt 7 k.p.k.	7
105 § 1 k.p.k.	7
168b k.p.k.	7
343 § 7 k.p.k.	8
433 § 2 k.p.k.	8
434 § 1 k.p.k.	8
455 k.p.k.	9
457 § 3 k.p.k.	9
502 § 1 k.p.k.	10
539a § 3 k.p.k.	10
93 § 2 k.p.w.	10

Sądy Apelacyjne

4 § 1 k.k.	11
9 § 1 k.k.	12
25 § 1 k.k.	12
41a § 2 k.k.	12
148 § 4 k.k.	13
191 § 2 k.k.	13
7 k.p.k.	13

33 § 1 k.p.k.	14
54 § 1 k.p.k.	14
55 § 1 k.p.k.	14
201 k.p.k.	15
607l § 2 k.p.k.	15
607o k.p.k.	15
618k § 2 k.p.k.	16

Prawo Cywilne

Sąd Najwyższy

172 k.c. w zw. z art. 336 i 339 k.c.	17
305 ¹ –305 ⁴ k.c. w zw. z art. 172 k.c.	24
70 ust. 3 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (tekst jedn. Dz. U. z 2016 r., poz. 887 ze zm.)	27

Prawo Administracyjne

Naczelny Sąd Administracyjny

10 ust. 1 pkt 8 lit. a–c ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. z 2000 r., Nr 14, poz. 176 ze zm.)	41
--	----

Trybunał Konstytucyjny

70 § 1 ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r., poz. 682)	49
--	----

Prawo Karne

Sąd Najwyższy

Prawo karne materialne

1

Art. 193 k.k.

Pod pojęciem „wdarcie się” użytym na gruncie art. 193 k.k. należy rozumieć przełamanie, przy wkroczeniu do miejsc określonych w tym przepisie, nie tyle przeszkody fizycznej, ile woli osoby uprawnionej. Wchodzi tu więc w grę wszelkie sposoby przedostania się do miejsca wymienionego w przepisie bez zgody osoby uprawnionej i to zgody chociażby domniemanej, a więc gwałtem, podstępem, pod fałszywym pozorem, czy też używając groźby

Wyrok SN z dnia 9 maja 2018 r., sygn. V KK 406/17.

2

Art. 212 § 1 k.k.

Zgodnie z treścią art. 212 § 1 k.k. odpowiada za zniesławienie ten, kto pomawia inną osobę, grupę osób, instytucję, osobę prawną lub jednostkę organizacyjną niemającą osobowości prawnej o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w oczach opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Nie ulega wątpliwości, że wypowiedzi zniesławiające w formie fałszywego oskarżenia mogą pojawiać się również w zawiadomieniach, zgłoszeniach składanych przed organem powołanym do ścigania lub orzekania w sprawach o przestępstwa.

Wyrok SN z dnia 27 marca 2018 r., sygn. III KK 356/17.

Art. 286 § 1 k.k.

3

Niekorzystne rozporządzenie mieniem, o którym mowa w art. 286 § 1 k.k., to rozporządzenie, które jest niekorzystne z punktu widzenia osoby pokrzywdzonej, zaś samo powstanie szkody w mieniu nie stanowi koniecznego warunku do uznania, że doszło do realizacji tego znamienia.

Wyrok SN z dnia 24 kwietnia 2018 r., sygn. V KK 384/17.

4

Określone w art. 286 § 1 k.k. przestępstwo oszustwa jest przestępstwem umyślnym, zaliczanym do tzw. celowościowej odmiany przestępstw kierunkowych. Ustawa wymaga, aby zachowanie sprawcy było ukierunkowane na określony cel, którym jest osiągnięcie korzyści majątkowej.

Wyrok SN z dnia 24 kwietnia 2018 r., sygn. V KK 379/17.

5

W odniesieniu do przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. popełnionego na szkodę osoby prawnej, niekorzystne rozporządzenie mieniem musi być wprowadzone rezultatem wprowadzenia w błąd (wykorzystania błędu), to jest musi z tym wprowadzeniem w błąd (wyzyskaniem błędu) pozostawać w więzi przyczynowej, co nie oznacza jednak koniecznej jedności (tożsamości) tej osoby fizycznej, działającej w imieniu osoby prawnej, która została wprowadzona w błąd (której błąd wyzyskano) i tej osoby fizycznej, która – jako upoważniona do podejmowania decyzji majątkowych – dokonała niekorzystnego rozporządzenia mieniem.

Wyrok SN z dnia 28 marca 2018 r., sygn. V KK 318/17.

Prawo wykroczeń

6

Art. 18 k.w.

Z treści art. 18 k. w. jasno wynika, że kara ograniczenia wolności jest karą surowszą od kary grzywny.

Wyrok SN z dnia 17 kwietnia 2018 r., sygn. IV KK 184/18.

Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Prawo bankowe (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r., poz.1876 ze zm.)

7

Art. 171 ust. 1

Dla bytu tego przestępstwa nie jest istotna forma gromadzenia środków, ani to, czy sprawca stwarza pozory legalnej działalności, ale to, iż gromadzenie tych środków następuje pod tytułem zwrotnym, gdyż tylko wówczas możliwe jest naruszenie interesów, które przepis art. 171 chroni (chodzi o ochronę przed działaniami podmiotów nieprofesjonalnych, które prowadzą działalność zastrzeżoną dla banków, a więc działalność wskazaną w art. 2 prawa bankowego (...)) Ten typ czynu należy do kategorii przestępstw umyślnych kierunkowych, albowiem czynność sprawcza ma określony cel, którym sprawca kieruje się gromadząc środki cudze, tj. udzielanie kredytów, pożyczek pieniężnych lub obciążania ryzykiem gromadzonych środków w inny sposób; w tym aspekcie znamię celu współwyznacza kształt strony podmiotowej.

Wyrok SN z dnia 24 kwietnia 2018 r., sygn. V KK 384/17.

Prawo karne procesowe

8

Art. 17 § 1 pkt 5 k.p.k.

Śmierć oskarżonego zawsze stoi na przeszkodzie prowadzeniu postępowania karnego (art. 17 § 1 pkt 5 k.p.k.). Kontynuowanie procesu i wydanie wyroku stanowi uchybienie określone w art. 439 § 1 pkt 9 k.p.k. Fakt, że sąd właściwy nie wiedział o wskazanej przeszkodzie, nie ma znaczenia i nie może uchronić kwestionowanego orzeczenia przed wyeliminowaniem z obrotu prawnego. Śmierć oskarżonego nie stanowi natomiast negatywnej przesłanki postępowania kasacyjnego, jeśli kasacja jest wniesiona na korzyść oskarżonego (art. 529 k.p.k.).

Wyrok SN z dnia 4 kwietnia 2018 r., sygn. V KK 113/18.

9

Art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k.

W przypadku przestępstw niealimentacji, które należą do kategorii tzw. przestępstw zbiorowych, sformułowana w art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k. przeszkoda procesowa w postaci *rei iudicatae* może zachodzić wyłącznie wówczas, gdy okresy uporczywego uchylenia się od obowiązku świadczeń alimentacyjnych, ustalone w kolejno rozpoznawanych sprawach, są identyczne i pokrywają się ze sobą, lub gdy okres określony w sprawie następnej został w całości objęty skazaniem w sprawie rozpoznawanej poprzednio, prawomocnie już zakończonej.

Wyrok SN z dnia 26 kwietnia 2018 r., sygn. IV KK 149/18.

10

Art. 105 § 1 k.p.k.

Art. 105 § 1 k.p.k. zezwala na sprostowanie w każdym czasie oczywistych omyłek pisarskich i rachunkowych oraz w obliczaniu terminów w orzeczeniu lub zarządzeniu albo w ich uzasadnieniu. Omyłka podlegająca sprostowaniu w trybie omawianego przepisu musi być jednak, w świetle realiów danej sprawy, niebudzącą wątpliwości, pewną, bezsporną, czyli oczywistą pomyłką, zarówno w aspekcie charakteru, jako wyłącznie pisarska lub rachunkowa oraz tylko techniczna, jak i w aspekcie bezsporności pomyłki sądu. Niedopuszczalne jest prostowanie w trybie art. 105 § 1 k.p.k. uzasadnienia wyroku w części obejmującej merytoryczną treść motywów podjętego rozstrzygnięcia – nie można ich zatem zmieniać lub uzupełniać.

Wyrok SN z dnia 24 kwietnia 2018 r., sygn. V KK 379/17.

11

Art. 168b k.p.k.

Użyte w art. 168b k.p.k. sformułowanie „innego przestępstwa ściganego z urzędu lub przestępstwa skarbowego innego niż przestępstwo objęte zarządzeniem kontroli operacyjnej” obejmuje swoim zakresem wyłącznie te przestępstwa, co do których sąd może wyrazić zgodę na zarządzenie kontroli operacyjnej, w tym te, o których mowa w art. 19 ust. 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r., poz. 2067 ze zm.).

Uchwała 7 sędziów SN z dnia 28 czerwca 2018 r., sygn. I KZP 4/18.

12

Art. 343 § 7 k.p.k.

Obowiązkiem Sądu orzekającego w trybie art. 343 k.p.k. w zw. z art. 335 k.p.k., jest dokonanie kontroli wniosku prokuratora zarówno pod względem formalnym, jak i merytorycznym. Kontrola ta powinna obejmować okoliczności popełnienia przestępstwa, kwestię zgodności wniosku o wymierzenie określonej kary ze stanowiskiem oskarżonego, a także zgodność propozycji zawartych we wniosku z przepisami obowiązującego prawa materialnego i procesowego. Niezgodność wniosku z treścią tych przepisów pociąga za sobą niemożność jego uwzględnienia, a to skutkuje koniecznością rozpoznania sprawy na zasadach ogólnych.

Wyrok SN z dnia 26 kwietnia 2018 r., sygn. IV KK 150/18.

13

Art. 433 § 2 k.p.k.

Przepis art. 433 § 2 k.p.k. ma charakter bezwzględny i nakazuje sądowi odwoławczemu rozważenie wszystkich wniosków i zarzutów wskazanych w środku odwoławczym, natomiast z dyspozycji art. 457 § 3 k.p.k., odczytywanej w powiązaniu z art. 433 § 2 k.p.k., wynika, że obowiązkiem sądu odwoławczego jest przedstawienie w pisemnych motywach wyroku konkretnych powodów odnoszących się do realiów kontrolowanego instancyjnie orzeczenia, dla których uwzględniono bądź oddalono, chociażby w części, zarzuty podniesione w środku odwoławczym. Pominięcie niektórych zarzutów apelacji, czy też odniesienie się do nich jedynie ogólnikowo, bez podania konkretnych i rzeczowych argumentów, dla których nie zostały uwzględnione, stanowi naruszenie art. 433 § 2 i art. 457 § 3 k.p.k.

Wyrok SN z dnia 28 marca 2018 r., sygn. IV KK 358/17.

14

Art. 434 § 1 k.p.k.

Zakaz orzekania na niekorzyść oskarżonego, w wypadku braku środka odwoławczego wniesionego na jego niekorzyść oznacza, że ani w postępowaniu odwoławczym, ani w postępowaniu ponownym jego sytuacja nie może ulec pogorszeniu w jakimkolwiek zakresie, w tym również w sferze ustaleń faktycz-

nych powodujących lub jedynie mogących powodować negatywne skutki w sytuacji prawnej oskarżonego. W świetle powyższego, zmianą niekorzystną dla oskarżonego jest bez wątpienia modyfikacja polegająca na takim „uzupełnieniu” przez sąd drugiej instancji okoliczności faktycznych ustalonych przez sąd *a quo*, która pozwoli na stwierdzenie, że zostały wyczerpane znamiona określonego czynu zabronionego i to nawet wtedy, gdy miałyby to finalnie prowadzić do skazania za czyn „korzystniej” zakwalifikowany niż ten, który stanowił podstawę skazania przez sąd pierwszej instancji.

Wyrok SN z dnia 9 maja 2018 r., sygn. V KK 406/17.

15

Art. 455 k.p.k.

Przepis art. 455 k.p.k., uprawniający do „poprawienia kwalifikacji prawnej” niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów, ma bowiem zastosowanie wyłącznie wówczas, gdy sąd odwoławczy nie zmienia ustaleń faktycznych.

Wyrok SN z dnia 9 maja 2018 r., sygn. V KK 406/17.

16

Art. 457 § 3 k.p.k.

Sposób wykonania obowiązku art. 457 § 3 k.p.k. w odniesieniu do zarzutów i wniosków apelacji (art. 433 § 2 k.p.k.) jest pochodną, z jednej strony, jakości i kompletności wyводу zawartego w uzasadnieniu wyroku sądu pierwszej instancji, a z drugiej strony, treści zarzutów apelacji oraz argumentacji, która ma wspierać te zarzuty. (...) Jeżeli bowiem jest tak, że sąd pierwszej instancji w swoim uzasadnieniu dokona wszechstronnej i kompleksowej oceny wszystkich istotnych okoliczności, tak w zakresie ustaleń faktycznych, będących konsekwencją szczegółowo wykazanej oceny materiału dowodowego, jak i w sposób pełny przedstawi argumentację prawną, to oparcie zarzutów apelacji na tych elementach, które były już wszechstronnie i kompleksowo rozważone przez sąd pierwszej instancji, co wynika z uzasadnienia wyroku, uprawnia sąd odwoławczy do ograniczenia swojego uzasadnienia w znacznym zakresie do odesłania do tej argumentacji, która dotyczy kwestii stanowiącej podstawę zarzutu apelacji. Może bowiem być tak, że określona kwestia (zagadnienie, problem) była wnikliwie i wszechstronnie rozważona przez sąd pierwszej instancji, także w tym zakresie, który stanowi następnie podstawę (sedno) apelacji. Zazwyczaj jest tak wtedy, gdy już przed sądem pierwszej instancji ta kwestia stanowi istotny element taktyki procesowej i jest sygnalizowana temu sądowi przez stronę procesową, która uznaje ją za ważną dla rozstrzygnięcia sprawy. W takim układzie, jeśli taka analiza dokonana przez sąd *meriti* jest prawidłowa, wszechstronna i w konsekwencji trafna, to sąd odwoławczy niejednokrotnie

może w istocie nie mieć żadnych „nowych” argumentów, które by można było przedstawić skarżącemu w ramach ustosunkowania się do zarzutu.

Wyrok SN z dnia 24 kwietnia 2018 r., sygn. V KK 384/17.

17

Art. 502 § 1 k.p.k.

Art. 502 § 1 k.p.k. określa zarówno rodzaj kar, jakie może orzec sąd w wyroku nakazowym, jak też ich wysokość, w tym górny pułap grzywny, który wyznacza na poziomie do 200 stawek dziennych albo do 200.000 złotych. Nadmienić przy tym należy, że górny limit grzywny możliwej do wymierzenia w wyroku nakazowym dotyczy nie tylko kar jednostkowych orzekanych w takim wyroku, ale także kary łącznej.

Wyrok SN z dnia 11 kwietnia 2018 r., sygn. IV KK 115/18.

18

Art. 539a § 3 k.p.k.

W myśl przepisu art. 539a § 3 k.p.k. skarga od wyroku sądu odwoławczego uchylającego wyrok sądu pierwszej instancji i przekazującego sprawę do ponownego rozpoznania może być wniesiona wyłącznie z powodu naruszenia art. 437 k.p.k. lub z powodu uchybień określonych w art. 439 § 1 k.p.k. Możliwym było zatem podniesienie przez skarżącego obrazy art. 437 § 2 k.p.k., który stanowi, że uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania może nastąpić wyłącznie w wypadkach wskazanych w art. 439 § 1 k.p.k., art. 454 k.p.k. lub jeżeli jest konieczne przeprowadzenie na nowo przewodu w całości (...). Konieczność ponownej oceny przeprowadzonych dowodów nie stanowi co do zasady samodzielnej podstawy wydania wyroku kasacyjnego. Wydanie takiego wyroku z powodu dokonania przez Sąd odwoławczy odmiennej oceny materiału dowodowego nie było oczywiście wykluczone, lecz było możliwe jedynie wówczas, gdyby ocena dowodów przeprowadzona przez Sąd odwoławczy doprowadziła go do wniosku, że w świetle całokształtu materiału dowodowego uniewinnienie oskarżonego przez Sąd pierwszej instancji było niezasadne, a ze względu na zakaz określony w art. 454 § 1 k.p.k., zabraniający skazania oskarżonego, który został uniewinniony w pierwszej instancji, Sąd Apelacyjny musi w tej sytuacji uchylić wyrok Sądu Okręgowego i przekazać mu sprawę do ponownego rozpoznania.

Wyrok SN z dnia 26 kwietnia 2018 r., sygn. IV KS 8/18.

Postępowanie w sprawach o wykroczenia

19

Art. 93 § 2 k.p.w.

Warunkiem wydania wyroku nakazowego w sprawie o popełnienie wykroczenia jest to, by okoliczności czynu i wina obwinionego nie budziły wątpliwości (art. 93 § 2 k.p.w.). Zgodnie z utrwaloną już linią orzecniczą Sądu Najwyższego brak owych wątpliwości oznacza, że nie ma ich zarówno odnośnie do sprawstwa danego czynu, jak i winy obwinionego, z uwzględnieniem zarówno jego wyjaśnień oraz innych dowodów przeprowadzonych w toku czynności wyjaśniających. Poza sporem jest, że postępowanie nakazowe to instytucja prawa procesowego, której stosowanie zastrzeżono do najbardziej oczywistych przypadków, gdzie materiał dowodowy jest tak jednoznaczny, że nie nasuwa żadnych istotnych wątpliwości co do winy i okoliczności popełnienia zarzuczonego czynu.

Wyrok SN z dnia 4 kwietnia 2018 r., sygn. V KK 112/18.

Sądy Apelacyjne

Prawo karne materialne

20

Art. 4 § 1 k.k.

Pod pojęciem „ustawy” w rozumieniu art. 4 § 1 k.k. należy rozumieć cały obowiązujący w danym czasie porządek prawny odnoszący się do badanego czynu, nie ma zatem podstaw do wyłączenia z zakresu stosowania art. 4 § 1 k.k. przepisu art. 46 § 1 k.k. Nie sposób też uznać, iż przepis ten nie stanowi elementu „ustawy karnej”, jako że został w takiej właśnie ustawie, statuującej w systemie prawa karnego instytucję środków kompensacyjnych, zamieszczony i stanowi, obok przepisów prawa cywilnego, podstawę prawną do orzekania w postępowaniu karnym o obowiązku naprawienia szkody lub zadośćuczynienia. Wyłączenie art. 46 § 1 k.k. spod zakresu stosowania art. 4 § 1 k.k. musiałoby opierać się na uznaniu, iż przepis ten ma charakter procesowy, instrumentalny, pozbawiony elementów materialnoprawnych (samo zamieszczenie przepisu w kodeksie karnym charakteru przepisu nie przesądza), a tak nie jest. Art. 46 § 1 k.k. nie tylko bowiem nakazuje stosowanie przepisów prawa cywilnego, ale też określa zakres ich stosowania w postępowaniu karnym i modyfikuje w pewnym zakresie wynikające z nich zasady, w szczególności przewidując możliwość nałożenia obowiązku naprawienia szkody także w części. Możliwość ta w istotny sposób odróżnia ten obowiązek od cywilnoprawnego obowiązku odszkodowawczego, co do którego obowiązuje zasada pełnego odszkodowania. Nałożenie obowiązku naprawienia szkody w części nie znajduje podstaw w przepisach prawa cywilnego i zawsze nastąpi w oparciu o przepis art. 46 § 1 k.k., będącego wówczas samodzielną podstawą takiego rozstrzygnięcia, motywowanego najczęściej potrzebą niedopuszczenia do przewlekło-

ści postępowania karnego. Mimo utraty penalnego charakteru środek kompensacyjny pozostaje instytucją prawa karnego (dlatego ustawodawca posłużył się typowym dla tej dziedziny prawa zwrotem: „orzeka obowiązek” naprawienia szkody, nie zaś cywilistyczną formułą „zasądza odszkodowanie”, jak to czynił w art. 415 § 4 k.p.k. w brzmieniu obowiązującym do dnia 30 czerwca 2015 r.), w związku z czym wywiera wpływ nie tylko na cywilnoprawną sferę życia skazanego, ale też powoduje konsekwencje na płaszczyźnie prawnokarnej (zob. art. 75 § 2 k.k., art. 107 § 6 k.k.).

Wyrok SA w Katowicach z dnia 28 grudnia 2017 r., sygn. II AKa 492/17.

21

Art. 9 § 1 k.k.

Na gruncie prawa karnego rzeczą fundamentalną jest zasada subiektywizacji odpowiedzialności karnej, z którą tzw. zamiar ogólny nie da się pogodzić, a jest wręcz jej zaprzeczeniem, albowiem chodzi o określenie rzeczywistych przeżyć psychicznych sprawcy w chwili popełniania przestępstwa, co przy winie umyślnej oznacza, że świadomość sprawcy obejmować musi wszystkie okoliczności faktyczne odpowiadające zespołowi ustawowych znamion czynu zabronionego.

Wyrok SA w Łodzi z dnia 29 grudnia 2016 r., sygn. II AKa 260/16.

22

Art. 25 § 1 k.k.

Na gruncie art. 25 § 1 k.k. interpretowanego z uwzględnieniem art. 2 ust. 2 lit. a EKPC ocena, czy bezwzględnie konieczne było użycie siły w takim natężeniu, że spowodowało to śmierć napastnika, musi uwzględniać perspektywę osoby napadniętej, która odpiera bezprawny zamach i moment tego właśnie zamachu. Istotne bowiem jest, czy w chwili odpierania ataku w świetle okoliczności zdarzenia istniały subiektywnie rozsądne powody do przekonania, że użycie siły jest konieczne.

Wyrok SA w Gdańsku z dnia 30 sierpnia 2017 r., sygn. II AKa 216/17.

23

Art. 41a § 2 k.k.

Rację ma prokurator podnosząc, iż sąd I instancji nie ustrzegł się błędu przy orzekaniu o środku karnym, albowiem przypisując oskarżonemu dwa przestępstwa przeciwko wolności seksualnej popełnione na szkodę małoletniej, winien był orzec odrębnie środki karne odnośnie do każdego z tych przestępstw. Stąd też, z uwagi na charakter czynów przypisanych oskarżonemu, z których każde obligowało do orzeczenia środka karnego przewidzianego w art. 41a § 2 k.k., apelacja oskarżyciela publicznego skutkowałą zmianą orzeczenia sądu I in-

stancji w tym zakresie, w ten sposób, że w związku z każdym z przestępstw przypisanych oskarżonemu orzekł środek karny w postaci zakazu bezpośredniego kontaktowania się z pokrzywdzoną oraz zakazu intencjonalnego zbliżania się do pokrzywdzonej na odległość mniejszą niż 50 metrów każdorazowo na okres 10 lat. Jednocześnie w miejsce orzeczonych środków karnych orzeczono jeden łączny środek karny.

Wyrok SA w Katowicach z dnia 16 listopada 2017 r., sygn. II AKa 414/17.

24

Art. 148 § 4 k.k.

Aby w działaniu sprawcy można było dopatrywać się znamion uprzywilejowanego typu zabójstwa określonych w art. 148 § 4 k.k., konieczne jest kumulatywne spełnienie trzech warunków: wystąpienie u sprawcy silnego wzburzenia, uzewnętrznienie tego stanu oraz ustalenie zaistnienia okoliczności usprawiedliwiających tenże afekt. Nie każde bowiem uzewnętrznienie silnego ładunku emocjonalnego spowodowane reakcją fizjologiczną na czynniki zewnętrzne, stwarza podstawy do przypisania sprawcy czynu w jego uprzywilejowanej postaci.

Wyrok SA w Łodzi z dnia 23 listopada 2016 r., sygn. II AKa 224/16.

25

Art. 191 § 2 k.k.

Do znamion przestępstwa z art. 191 § 2 k.k. należy działanie w celu zwrotu wierzytelności, a więc świadczenia należnego. Nie chodzi przy tym o bliżej nieokreśloną należność, lecz realnie istniejące zobowiązanie prawa cywilnego, zasługujące na ochronę prawną. Nadto, dla ewentualnego przyjęcia kwalifikacji z art. 191 § 2 k.k. konieczne jest także wystąpienie po stronie sprawcy lub sprawców szczególnego zamiaru kierunkowego, polegającego na co najmniej subiektywnym przekonaniu, że działa w celu zwrotu realnej i jak podano wyżej, zasługującej na ochronę prawną wierzytelności. Zatem okoliczności, w jakich sprawca podejmuje swoje działania muszą dawać mu podstawę do przyjęcia, że konkretna wierzytelność w rzeczywistości występuje.

Wyrok SA w Katowicach z dnia 12 lutego 2018 r., sygn. II AKa 507/17.

Prawo karne procesowe

26

Art. 7 k.p.k.

Gdy Sąd, rozstrzygając wątpliwości, daje wiarę tej bądź innej grupie dowodów, nie można mówić o naruszeniu zasady *in dubio pro reo* statuowanej w przepisie art. 5 § 2 k.p.k., a jedynie o korzystaniu przez Sąd orzekający

z jednej ze swoich podstawowych prerogatyw: tj. swobodnej oceny dowodów, o której traktuje art. 7 k.p.k.

Wyrok SA w Łodzi z dnia 25 października 2016 r., sygn. II AKa 166/16.

27

Art. 33 § 1 k.p.k.

Przepis art. 33 § 1 i 2 k.p.k. ma na celu dążenie do łączenia spraw o czyny popełnione przez tego samego oskarżonego, a prowadzone w różnych postępowaniach przygotowawczych, tak by osoba ta objęta była jednym aktem oskarżenia. Jeżeli więc taka osoba popełniła kilka przestępstw, a sprawy należą do właściwości różnych sądów tego samego rzędu, to wówczas właściwy jest ten sąd, w którego okręgu najpierw wszczęto postępowanie przygotowawcze. Jeżeli zaś sprawy takie należą do właściwości sądów różnego rzędu, to zgodnie z regułą sprawę rozpoznaje sąd wyższego rzędu. Podkreślić należy, iż przepis ten nie dotyczy natomiast takich sytuacji, gdy wobec oskarżonego sporządzono wiele aktów oskarżenia, co do różnych czynów, i co do których odrębnie były prowadzone postępowania przygotowawcze i to w różnych miejscach.

Postanowienie SA w Katowicach z dnia 17 stycznia 2018 r., sygn. II AKz 27/18.

28

Art. 54 § 1 k.p.k.

Oświadczenie pokrzywdzonego, iż będzie działał w charakterze oskarżyciela posiłkowego, musi być złożone wobec organu prowadzącego postępowanie jurysdykcyjne, tj. sądu, a nie wobec organu postępowania przygotowawczego. Oświadczenie, o którym mowa w art. 54 § 1 k.p.k., jest wszak oświadczeniem woli.

Postanowienie SA w Gdańsku z dnia 22 listopada 2017 r., sygn. II AKa 58/17.

29

Art. 55 § 1 k.p.k.

Uprawnienie do wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia przez pokrzywdzonego podlega ograniczeniom, ponieważ pokrzywdzony wyłącznie w ściśle określonym zakresie, może złożyć akt oskarżenia w sprawach, które z zasady ścigane są z oskarżenia publicznego i oskarżycielem jest wyłącznie prokurator. W związku z powyższym nie jest dopuszczalna wykładnia rozszerzająca uprawnienia oskarżyciela subsydiarnego i pozwalająca wnosić mu subsydiarny akt oskarżenia w sprawach, które ścigane są z oskarżenia publicznego, poza zakresem wyznaczonym treścią art. 55 k.p.k. W związku z tym, przed rozpoznaniem sprawy Sąd ma obowiązek zbadać dopuszczalność aktu oskarżenia

wniesionego przez pokrzywdzonego. Winien przy tym szczegółowo skontrolować, czy zachowana jest tożsamość czynu, którego dotyczyły decyzje kończące postępowanie przygotowawcze. Kryteria tożsamości czynu wyznacza w pierwszej kolejności opis czynu, co do którego dwukrotnie zapadły decyzje o odmowie wszczęcia lub o umorzeniu postępowania, ponadto sąd posiłkowo winien zbadać tożsamość czynności wykonawczych sprawcy oraz przedmiot tych czynności, jak też układ podmiotowy w relacji oskarżony i pokrzywdzony. Jak wyżej zaznaczono kryteria te winny stanowić sztywne ramy, aby nie dopuszczać do sytuacji przyznania pokrzywdzonemu uprawnień, które mocą ustawy nadane zostały wyłącznie prokuratorowi.

Wyrok SA w Katowicach z dnia 12 października 2017 r., sygn. II AKa 244/17.

30

Art. 201 k.p.k.

Same sprzeczności co do wyprowadzonych wniosków opinii sporządzonych przez różnych biegłych nie stwarzają jeszcze automatycznie konieczności wywołania kolejnej opinii, aby je usunąć. Sprzeczności te mogą i powinny być bowiem ocenione przez organ procesowy, przy zastosowaniu wymogów określonych przez art. 7 k.p.k.

Wyrok SA w Katowicach z dnia 7 grudnia 2017 r., sygn. II AKa 524/17.

31

Art. 607I § 2 k.p.k.

Trzeba pamiętać, że zgodnie z art. 607I § 2 k.p.k. obowiązkiem sądu procedującego w przedmiocie przekazania osoby ściganej jest odebranie od niej jednoznacznego oświadczenia o zgodzie na przekazanie lub o zgodzie na niestosowanie przepisu art. 607e § 1, o ile oczywiście wyrazi ona taką wolę. Nakłada to na sąd wymóg odebrania takiego oświadczenia, którego treść ma być jasna, a następnie właściwe jego odzwierciedlenie w protokole posiedzenia. W takiej sytuacji nie będzie konieczne poddawanie oświadczenia ściganego wykładni w uzasadnieniu postanowienia.

Postanowienie SA w Gdańsku z dnia 20 grudnia 2017 r., sygn. II AKz 837/17.

32

Art. 607o k.p.k.

Sądy przekazując ściganych w ramach europejskiego nakazu aresztowania, powinny bardzo sporadycznie podejmować decyzje o odroczeniu wykonania ENA do czasu zakończenia odbywania kary pozbawienia wolności. Z procesowych oraz racjonalnych względów trudno znaleźć uzasadnienie dla takiego odroczenia. Z całą stanowczością takiej decyzji sprzeciwia się zasada rozpoznania sprawy w rozsądnym terminie i obowiązek traktowania tej reguły jako nadrzędnej wynika-

jącej z zasad prounijnej wykładni prawa. Do takiej interpretacji art. 607o k.p.k. zobowiązuje art. 6 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, jak i art. 47 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej.

Postanowienie SA w Gdańsku z dnia 20 grudnia 2017 r., sygn. II AKz 837/17.

33

Art. 618k § 2 k.p.k.

Konstytucyjne prawo do zaskarżenia orzeczeń i decyzji wydanych w pierwszej instancji (art. 78 Konstytucji RP) w powiązaniu z zasadą równej dla wszystkich ochrony prawnej własności i innych praw majątkowych (art. 64 ust. 2 Konstytucji RP) uzasadniają przyjęcie, że na zarządzenie o uznaniu za bezskuteczny wniosku o przyznanie należności, o których mowa w art. 618a, art. 618b, art. 618d oraz art. 618f–h k.p.k., z uwagi na złożenie go po upływie terminu określonego w art. 618k § 2 k.p.k., osobie, której to zarządzenie bezpośrednio dotyczy, służy zażalenie.

Postanowienie SA w Gdańsku z dnia 17 sierpnia 2017 r., sygn. II AKz 390/17.

Prawo Cywilne

Sąd Najwyższy

Izba Cywilna

34

Art. 172 k.c. w zw. z art. 336 i 339 k.c.

Samoistny posiadacz nieruchomości oddanej w użytkowanie wieczyste może nabyć jej własność przez zasiedzenie.

Z uzasadnienia:

Użytkowanie wieczyste uregulowane jest w art. 232–243 k.c. i w ustawie z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2015 r., poz. 1322 ze zm. – dalej: „u.g.n.”). Poprzednio było unormowane w ustawie z dnia 22 października 1961 r. o gospodarce terenami w miastach i osiedlach (tekst jedn. Dz. U. z 1969 r., Nr 27, poz. 216 ze zm.) i w ustawie z dnia 29 kwietnia 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości (tekst jedn. Dz. U. z 1991 r., Nr 30, poz. 127 ze zm.), obowiązujących w okresie uznanym przez Sądy *meriti* za okres wykonywania posiadania nieruchomości przez wnioskodawców, tj. od dnia 9 października 1978 r.

Użytkowanie wieczyste może powstać tylko na gruncie Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego, na podstawie umowy zawartej w formie aktu notarialnego oraz konstytutywnego wpisu prawa do księgi wieczystej (art. 237 k.c.), o czym szerzej wypowiedział się Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 21 maja 2002 r., sygn. III CZP 29/02 (OSNC 2003, nr 6, poz. 76). Na początku lat 90. XX wieku (...) ustawodawca stosunkowo często decydował się na wyposażenie określonych jednostek w prawo użytkowania wieczystego z mocy ustawy, jeżeli spełniały określone w niej przesłanki (por. np. art. 2–2g ustawy z dnia 29 września 1990 r. o zmianie ustawy o gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości, Dz. U. Nr 79, poz. 469).

Z art. 233 k.c. wynika, że użytkownik wieczysty może – z wyłączeniem innych osób – korzystać z gruntu, na którym ustanowiono użytkowanie wieczyste, oraz rozporządzać tym prawem. (...) Wyznaczenie granic pomiędzy uprawnieniami właściciela i użytkownika wieczystego w odniesieniu do nieruchomości gruntowej wywołuje spory (por. np. uchwały Sądu Najwyższego z dnia 13 marca 2015 r., sygn. III CZP 116/14, OSNC 2016, nr 2, poz. 18; i z dnia 7 kwietnia 2006 r., sygn. III CZP 24/06, OSNC 2007, nr 2, poz. 24; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2013 r., sygn. I CSK 258/12, OSNC 2013,

nr 7–8, poz. 95, oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 listopada 2007 r., sygn. III CSK 183/07, Przegląd Sądowy 2008, nr 11–12, s. 194).

Uprawnienia do korzystania z gruntu i do rozporządzania użytkowaniem wieczystym przysługują użytkownikowi wieczystemu w granicach określonych przez ustawy, zasady współżycia społecznego oraz przez umowę, którą zawarł z właścicielem. Artykuł 29 ust. 1 u.g.n. stanowi, że w umowie o oddanie nieruchomości gruntowej w użytkowanie wieczyste ustala się okres użytkowania wieczystego zależnie od celu, do zrealizowania którego nieruchomość została oddana w użytkowanie wieczyste, oraz określa się sposób korzystania z niej, stosownie do art. 236 i 239 k.c. W tak ukształtowanym stosunku prawnym obowiązkiem użytkownika wieczystego jest też uiszczanie na rzecz właściciela opłat.

Obowiązkiem właściciela gruntu oddanego w użytkowanie wieczyste jest znoszenie korzystania z gruntu przez użytkownika wieczystego. Przysługuje mu przy tym uprawnienie do pobierania opłat i odpowiednio – roszczenie o ich zasądzenie, natomiast nie przysługuje mu roszczenie o zobowiązanie użytkownika wieczystego do zagospodarowania nieruchomości zgodnie z umową. Niewykonanie tego obowiązku przez użytkownika wieczystego jest sankcjonowane przez rozwiązanie z nim umowy (art. 240 k.c.). (...)

Jeśli grunt jest zabudowany, użytkownik wieczysty nabywa na własność wzniesione na nim budynki. Budynki, które wznosił w czasie trwania użytkowania wieczystego, także stają się jego własnością; ich własność jest podporządkowana prawu użytkownika wieczystego i gaśnie wraz z jego wygaśnięciem (art. 235 § 2 k.c.) (por. m.in. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 3 września 2009 r., sygn. I CSK 6/09, OSN–ZD 2010, nr A, poz. 23; odmiennie postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 30 października 2008 r., sygn. IV CSK 234/08, Nowy Przegląd Notarialny 2015, nr 3, s. 49). Osobną kwestią są ewentualne rozliczenia między właścicielem i użytkownikiem wieczystym konieczne do przeprowadzenia w razie ustania łączącego te osoby stosunku prawnego.

Skoro użytkownik wieczysty może swoim prawem rozporządzać, to po powstaniu użytkowania wieczystego nieruchomość, na której je ustanowiono, może być przedmiotem posiadania w zakresie treści tego prawa nie tylko przez użytkownika wieczystego, na rzecz którego prawo to ustanowiono, lecz i przez inną osobę, na którą przeniesione zostało użytkowanie wieczyste (por. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 27 kwietnia 2007 r., sygn. III CZP 28/07, OSNC–ZD 2008, nr A, poz. 27 i z dnia 5 lipca 2001 r., sygn. II CKN 1220/00, OSP 2002, nr 9, poz. 123).

Odpowiedź na pytanie, jakie są relacje między właścicielem nieruchomości, jej użytkownikiem wieczystym i osobami trzecimi oraz czy ustanowienie użytkowania wieczystego wyłącza jakiś obszar ze sfery uprawnień do nieruchomości przysługujących właścicielowi, zależy od podejścia do konstrukcji i charakteru użytkowania wieczystego. Niewątpliwie ustanowienie na nieruchomości

przez jej właściciela prawa, z którego wynikają wskazane uprawnienia innej osoby jako użytkownika wieczystego, musi się wiązać z wyznaczeniem właścicielowi ograniczeń we wszystkich płaszczyznach charakteryzujących jego prawo, a zatem co do korzystania, obciążania i rozporządzania nieruchomością (art. 140 k.c.). Ograniczenia te nie powinny być jednak większe i dalej idące niż to konieczne do osiągnięcia celu ustanowienia użytkownika wieczystego. (...)

Korzystanie z nieruchomości powinno mieć zatem charakter celowy, co oznacza, że właściciel może od niego oczekiwać wykorzystania nieruchomości zgodnie z jej przeznaczeniem, określonym przy powstawaniu tego prawa oraz ewentualnego podjęcia działań pozwalających na realizację celu umowy. Jest wprawdzie możliwe, że użytkownik wieczysty będzie korzystał z nieruchomości, na której powstało jego prawo, w sposób dowolny, sprzeczny z celem jego ustanowienia, jednak takie korzystanie jest zagrożone sankcją rozwiązania umowy (art. 240 k.c.). Trzeba podkreślić, że właścicielem nieruchomości oddawanej w użytkowanie wieczyste jest zawsze podmiot publiczny, a sposób postępowania z mieniem pozostającym w jego zasobie nie może być dowolny, lecz musi prowadzić do realizowania zadań wyznaczonych ustawą. W tej sytuacji nie można twierdzić, że działania użytkownika wieczystego i zasady, według których wykonuje on uprawnienia uzyskane do nieruchomości, mogą pozostawać poza kontrolą właściciela. Powinien on korzystać z instrumentów, które gwarantują, że osiągnięty zostanie cel ustanowienia prawa, względnie podjąć działania zmierzające do jego wygaszenia.

W orzecznictwie utrwalony jest pogląd, że właściciel nieruchomości oddanej w użytkowanie wieczyste jest jej posiadaczem samoistnym, a użytkownik wieczysty posiadaczem zależnym, w zakresie treści przysługującego mu prawa (art. 336 i 337 k.c.) (por. uchwały Sądu Najwyższego z dnia 23 lipca 2008 r., sygn. III CZP 68/08, OSNC 2009, nr 7–8, poz. 109; i z dnia 28 marca 2014 r., sygn. III CZP 8/14, oraz wyroki Sądu Najwyższego z dnia 28 czerwca 1973 r., sygn. III CRN 154/73, OSNCP 1974, nr 6, poz. 111; i z dnia 17 kwietnia 1997 r., sygn. I CKU 32/97, niepubl.).

Według jednego z poglądów, wskutek ustanowienia użytkownika wieczystego dochodzi do swoistego scedowania uprawnień właścicielskich na użytkownika wieczystego, w związku z czym w relacjach prawnorzeczowych z osobami trzecimi pozostaje tylko użytkownik wieczysty. Za wyłączeniem roszczeń petytoryjnych właściciela wobec osób trzecich na rzecz użytkownika wieczystego przemawia także to, że z użytkowaniem wieczystym związana jest własność budynków lub innych urządzeń znajdujących się na gruncie oddanym w użytkowanie wieczyste, zatem przyznanie właścicielowi gruntu roszczeń petytoryjnych wkraczałoby we władztwo właścicielskie użytkownika wieczystego.

Przedstawione stanowisko zostało zaaprobowane w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 14 marca 2012 r., sygn. II CSK 127/11, w którym wyrażono pogląd, że oddanie gruntu w użytkowanie wieczyste wpływa na relacje prawne

między właścicielem nieruchomości a osobami trzecimi, gdyż z funkcji i charakteru użytkownika wieczystego wynika, iż instytucja ta pozwala na scedowanie uprawnień właścicielskich bez wyzbycia się prawa własności i to tak dalece, że z chwilą oddania gruntu w użytkowanie wieczyste w relacje prawnorzeczowe z osobami trzecimi wchodzi tylko użytkownik wieczysty.

W uchwale z dnia 20 czerwca 1984 r., sygn. III CZP 26/84 (OSPİKA 1985, nr 10, poz. 195) Sąd Najwyższy uznał, że użytkownikowi wieczystemu przysługują – bez konieczności ich przeniesienia przez Skarb Państwa – roszczenia o naprawienie szkody powstałej przed ustanowieniem tego prawa przeciwko osobie trzeciej, która bezprawnym działaniem lub zaniechaniem doprowadziła do degradacji gruntu stanowiącego przedmiot użytkowania wieczystego w sposób uniemożliwiający jego wykorzystanie zgodnie z przeznaczeniem. W uchwale z dnia 22 października 1968 r., sygn. III CZP 98/68 (OSNCP 1969, nr 11, poz. 188) Sąd Najwyższy stwierdził natomiast, że użytkownik wieczysty, a nie właściciel jest legitymowany do dochodzenia roszczenia o zakazanie wykonywania służebności drogowych, jak również o ich zniesienie.

W sprawie, w której zapadła uchwała Sądu Najwyższego z dnia 28 marca 2014 r., sygn. III CZP 8/14, kwestia relacji między właścicielem a użytkownikiem wieczystym oraz zakresu uprawnień właściciela w stosunku do osób trzecich, które przystąpiły do wykonywania aktów władania nieruchomością, nie wymagała rozstrzygnięcia. Z uchwały wynika jedynie, że charakter posiadania właścicielskiego jest inny niż charakter posiadania w zakresie użytkowania wieczystego. Osoba, która wykonuje posiadanie właścicielskie, nie może zatem nabyć użytkowania wieczystego. Z orzeczenia tego nie wynika, że nieruchomość obciążona prawem użytkowania wieczystego może być przedmiotem zasiedzenia tylko w granicach wyznaczonych przez treść użytkowania wieczystego, z wyłączeniem możliwości nabycia prawa własności.

W nauce reprezentowane jest także stanowisko przeciwne. Argumentów na jego rzecz dostarcza wykładnia przepisów określających przesłanki dochodzenia roszczenia posesoryjnego i petytoryjnego. Status posiadacza samoistnego niewątpliwie legitymuje właściciela do dochodzenia roszczeń posesoryjnych dotyczących nieruchomości (art. 344 k.c.), a status właściciela upoważnia go do dochodzenia roszczeń petytoryjnych (art. 222 k.c.). Roszczenia posesoryjne mogą zmierzać do przywrócenia poprzedniego stanu posiadania i do zakazania naruszeń, a ich adresatami stają się podmioty, o których mowa w art. 344 § 1 k.c. Roszczenia petytoryjne właściciel może skutecznie skierować tylko przeciwko temu, kto nie jest w stanie przeciwstawić mu własnego prawa do korzystania z nieruchomości, a zatem nie przeciwko użytkownikowi wieczystemu i osobom, które od niego wywodzą własne prawa (użytkowanie wieczyste upoważnia do ich ustanawiania), lecz przeciwko osobom nielegitymującym się żadnym tytułem władania nieruchomością (art. 222 § 1 k.c.). Właściciel nie ma wpływu na obrót użytkowaniem wieczystym, powinien jednak kontrolować, czy

osoba, która korzysta z nieruchomości, czyni to w zakresie prawa ustanowionego na rzecz użytkownika wieczystego, a zatem czy na nieruchomości realizowany jest cel jego ustanowienia i czy korzystający płaci ustalone opłaty. Roszczeń posesoryjnych i petytoryjnych właściciel może więc skutecznie dochodzić przeciwko temu, z kim nie łączy go stosunek użytkownika wieczystego, a kto korzysta z nieruchomości w sposób wykraczający poza treść ustanowionego na niej prawa, mogący wskazywać na objęcie nieruchomości w posiadanie samoistne, z którego wyzuty został właściciel. Zgodnie z omawianym stanowiskiem, takie posiadanie nie jest wykonywane przeciwko użytkownikowi wieczystemu, lecz przeciwko właścicielowi. (...) Użytkownik wieczysty – w celu ochrony przysługującego mu prawa – może korzystać zarówno z roszczeń posesoryjnych, jak i petytoryjnych. Pogląd ten jest uzasadniany przez odwołanie się *per analogiam* do art. 222 albo art. 251 k.c., gdyż ustawa wyraźnie tej kwestii nie rozstrzyga. Zakres ochrony, jaką użytkownik wieczysty może skutecznie uzyskać w postępowaniu posesoryjnym, jest wyznaczony przez właściwy dla niego zakres posiadania nieruchomości, a w postępowaniu petytoryjnym przez treść uprawnień do niej, jakie należą do treści jego prawa uzyskanego na podstawie umowy z właścicielem.

Funkcją zasiedzenia jest dostosowanie, pod pewnymi warunkami, stanu prawnego do układu stosunków faktycznych i ustabilizowanie stosunków prawnych. Przez zasiedzenie można nabyć prawo własności (art. 172 k.c.), służebność gruntową (art. 292 k.c.) i służebność przesyłu (art. 292 k.c. w związku z art. 305⁴ k.c.). W orzecznictwie przyjęto, że przez zasiedzenie może być nabyte także użytkowanie wieczyste (por. m.in. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 11 grudnia 1975 r. – zasada prawna – sygn. III CZP 63/75, OSNCP 1976, nr 12, poz. 259, oraz uchwały Sądu Najwyższego z dnia 23 lipca 2008 r., sygn. III CZP 68/08; i z dnia 28 marca 2014 r., sygn. III CZP 8/14). Koncepcja ta została stworzona w czasie obowiązywania art. 177 k.c., który do dnia 1 października 1990 r. wyłączał możliwość nabycia przez zasiedzenie prawa własności nieruchomości państwowych i nieco łagodziła skutki tego zakazu. Stanowisko to zostało zaaprobowane w piśmiennictwie, przez zasiedzenie można jednak nabyć tylko takie prawo użytkowania wieczystego, które już wcześniej skutecznie powstało; prawa nieistniejącego nie można zasiedzieć.

Przedmiotem posiadania prowadzącego do nabycia przez zasiedzenie prawa własności są rzeczy materialne w rozumieniu art. 45 k.c., mogące być przedmiotem obrotu cywilnoprawnego i indywidualnego posiadania (nieruchomości i ruchomości). Niemożliwe jest zasiedzenia rzeczy, które nie mogą być przedmiotem obrotu, samoistnym przedmiotem własności (części składowe) albo należą do kategorii niektórych praw związanych (budynki związane z użytkowaniem) oraz rzeczy, których posiadanie wymaga uzyskania pozwolenia organu administracji publicznej. Ustawodawca może przyjąć, że nieruchomości

państwowe, czy szerzej – publiczne, nie podlegają zasiedzeniu. W stanie prawnym obowiązującym do dnia 1 października 1990 r., tj. do dnia wejścia w życie ustawy z dnia 28 lipca 1990 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny (Dz. U. Nr 55, poz. 321), spod zasiedzenia były wyłączone nieruchomości państwowe. (...) Obecnie takiego przepisu nie ma.

Przedmiotem posiadania prowadzącego do nabycia przez zasiedzenie służebności gruntowej jest grunt (nieruchomość gruntowa). Posiadanie to musi jednak wykazywać się szczególnymi cechami, o których mowa w art. 292 k.c., a zatem musi polegać na korzystaniu z trwałego i widocznego urządzenia na gruncie, wzniesionego przez posiadacza. (...)

Charakter posiadania właścicielskiego jest inny niż charakter posiadania użytkownika wieczystego; osoba, która wykonuje posiadanie właścicielskie, nie może nabyć przez zasiedzenie użytkownika wieczystego nieruchomości, a osoba posiadająca nieruchomość w zakresie treści użytkownika wieczystego nie może nabyć przez zasiedzenie jej własności. W orzecznictwie Sądu Najwyższego dominuje stanowisko, że czasu posiadania w zakresie użytkownika wieczystego nie można zaliczyć na poczet posiadania właścicielskiego (samoistnego) nieruchomości (por. uchwały Sądu Najwyższego z dnia 23 lipca 2008 r., sygn. III CZP 68/08; i z dnia 28 marca 2014 r., sygn. III CZP 8/14, oraz postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 16 października 2014 r., sygn. III CSK 299/13, niepubl.). Tę samą myśl rozwija stanowisko, że biegu terminu zasiedzenia własności gruntu nie przerywa ustanowienie na nim użytkownika wieczystego (por. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 18 stycznia 2008 r., sygn. V CSK 383/07, OSNC–ZD 2008, nr D, poz. 106; z dnia 19 lutego 2015 r., sygn. III CSK 188/14, niepubl.; z dnia 18 marca 2015 r., sygn. I CSK 200/14, niepubl.), a bieg terminu zasiedzenia własności nie ulega zawieszeniu przez czas istnienia użytkownika wieczystego.

Posiadający nieruchomość w zakresie prawa własności lub użytkownika wieczystego może zmienić charakter swego posiadania (por. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 12 marca 1971 r., sygn. III CRN 516/70, OSPiKA 1971, nr 11, poz. 207; z dnia 18 października 2013 r., sygn. III CSK 12/13, niepubl.; i z dnia 15 października 2015 r., sygn. II CSK 811/14, niepubl.), ale zmiana *animus* posiadania z zależnego na samoistne musi być zamianifestowana dostatecznie wyraźnie.

Nie ma podstaw do uznania, że nieruchomości obciążone prawem użytkownika wieczystego mają cechy uniemożliwiające ich zasiedzenie. Jest przeciwnie; przeznaczenie nieruchomości należącej do zasobu publicznego do ustanowienia na niej użytkownika wieczystego – zwykle w trybie przetargowym – świadczy o tym, że nieruchomość nie jest wykorzystywana na cele uniemożliwiające ustanowienie użytkownika wieczystego. Właściciel nie tylko może, ale nawet powinien badać, czy nieruchomość pozostająca w jego zasobie i oddana w użytkowanie wieczyste jest wykorzystywana zgodnie z przeznaczeniem i czy

korzystający z niej dąży do osiągnięcia celu ustanowienia tego prawa. Jeśli właściciel utracił posiadanie samoistne nieruchomości oddanej w użytkowanie wieczyste i przez odpowiednio długi, określony w ustawie czas nie odzyskał posiadania, to traci przysługujące mu dotychczas prawo do nieruchomości.

Wynika to z postanowienia z dnia 18 stycznia 2008 r., sygn. V CSK 383/07 (OSNC–ZD 2008, nr D, poz. 106), w którym Sąd Najwyższy przyjął, że oddanie gruntu w użytkowanie wieczyste nie może stanowić przeszkody dla zasiedzenia jego własności. Kodeks cywilny zawiera wyraźne przesłanki zasiedzenia własności, a wśród nich nie ma negatywnej przesłanki oddania gruntu w użytkowanie wieczyste. Zawarta w kodeksie regulacja zasiedzenia nie można być więc ograniczana regułą niemającą ustawowej podstawy. Przyjęcie, że ustanowienie użytkowania wieczystego uniemożliwia nabycie przez zasiedzenie własności gruntu, na którym to prawo powstało, byłoby jednoznaczne z wyłączeniem możliwości zasiedzenia większej liczby nieruchomości niż te, których dotyczyło wyłączenie w stanie prawnym obowiązującym do dnia 1 października 1990 r. Mogłoby ono objąć także nieruchomości jednostek samorządu terytorialnego wszystkich szczebli, jeżeli zostały oddane w użytkowanie wieczyste, tymczasem ustawodawca z dniem 1 października 1990 r. zrezygnował z negatywnej przesłanki zasiedzenia o charakterze podmiotowym.

Nabycie prawa przez zasiedzenie powoduje, że traci je dotychczasowy uprawniony; na takim założeniu opiera się koncepcja zasiedzenia. Nie jest ona sprzeczna z Konstytucją, tak samo jak przesłanki zasiedzenia, co potwierdził Trybunał Konstytucyjny w wyrokach z dnia 28 października 2003 r., sygn. P 3/03 (OTK Zb. Urz. 2003, nr A, poz. 82) i z dnia 25 maja 1999 r., sygn. SK 9/98 (OTK Zb. Urz. 1999, nr 4, poz. 57), ale konstytucyjna ochrona własności wymaga, aby wszelkie wątpliwości co do zasad stosowania instytucji zasiedzenia były tłumaczone na korzyść ochrony własności. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu uchwały składu siedmiu sędziów z dnia 9 sierpnia 2011 r., sygn. III CZP 10/11 (OSNC 2011, nr 12, poz. 129) także stwierdził, że wykładnia przepisów o zasiedzeniu musi uwzględniać aspekt konstytucyjnie gwarantowanej ochrony własności. Stwierdzenie nabycia własności przez zasiedzenie po ustaleniu, że zasiadający prawo spełnił przesłanki ustawowe, nie może być uznane za naruszenie konstytucyjnie chronionych wartości, gdyż utrata prawa jest w takim przypadku konsekwencją zaniechania jego wykonywania i tolerowania stanu sprzecznego z nim przez odpowiednio długi okres.

Wejście osoby trzeciej w posiadanie samoistne nieruchomości oddanej w użytkowanie wieczyste jest możliwe tylko wtedy, gdy użytkownik wieczysty dopuścił tę osobę do władania nieruchomością w szerszym zakresie niż przysługujący jemu samemu. Jeśli zatem nieruchomość obciążona użytkowaniem wieczystym znalazła się w posiadaniu samoistnym innej osoby niż użytkownik wieczysty, to jej posiadanie skierowane jest nie tylko przeciwko właścicielowi, ale także przeciwko użytkownikowi wieczystemu. Jest ono możliwe wyłącznie

wtedy, gdy użytkownik wieczysty zaniechał korzystania z przedmiotu ustanowionego na jego rzecz prawa w zakresie, w jakim powinien je wykonywać. Skoro użytkowanie wieczyste może być wykonywane tylko w ramach stosunku prawnego łączącego użytkownika wieczystego ze Skarbem Państwa lub jednostką samorządu terytorialnego, to upływ odpowiednio długiego czasu, prowadzący do nabycia własności nieruchomości przez jej posiadacza samoistnego, musi doprowadzić także do wygaśnięcia prawa, które nie może istnieć na nieruchomości, która wyszła z zasobu publicznego. Zasiedzenie własności gruntu oddanego w użytkowanie wieczyste powoduje zatem nie tylko utratę jego własności przez Skarb Państwa albo jednostkę samorządu terytorialnego, lecz także wygaśnięcie ustanowionego na nim użytkowania wieczystego, zgodnie bowiem z art. 232 k.c. użytkowanie wieczyste nie może obciążać gruntów prywatnych (por. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 15 lutego 2011 r., sygn. III CZP 90/10, oraz wyroki Sądu Najwyższego z dnia 21 czerwca 1968 r., sygn. III CRN 139/68, OSNCP 1969, nr 5, poz. 93 i z dnia 14 maja 1986 r., sygn. II CR 28/86, OSNCP 1987, nr 8, poz. 122). Oba te prawa wygasają w tym samym czasie.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że przez zasiedzenie można nabyć tylko to prawo, co do którego ustawa przewiduje zasiedzenie jako jeden ze sposobów jego nabycia, i tylko wtedy, gdy posiadanie uprawnionego spełnia wszystkie przesłanki ustawowe. Treść prawa własności różni się istotnie od treści użytkowania wieczystego; ten, kto posiada nieruchomość jak właściciel, nabywa jej własność, a ten, kto posiada nieruchomość w zakresie treści użytkowania wieczystego, nabywa użytkowanie wieczyste.

Uchwała składu 7 sędziów SN z dnia 9 grudnia 2016 r., sygn. III CZP 57/16.

35

Art. 305¹–305⁴ k.c. w zw. z art. 172 k.c.

Właścicielowi nieruchomości obciążonej wskutek zasiedzenia służebnością przesyłu nie przysługuje roszczenie o wynagrodzenie za korzystanie z tej nieruchomości za okres poprzedzający zasiedzenie.

Wątpliwości Sądu Apelacyjnego w Poznaniu powstały wobec treści uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 26 maja 2006 r., sygn. III CZP 19/06 (OSNC 2006, nr 12, poz. 195), w której przyjęto, że wynikająca z art. 73 ustawy z dnia 13 października 1998 r. – Przepisy wprowadzające ustawy reformujące administrację publiczną (Dz. U. Nr 133, poz. 872 ze zm. – dalej: „ustawa z 1998 r.”) nacjonalizacja (komunalizacja) gruntów zajętych pod drogi publiczne wraz z przewidzianym w tym przepisie odszkodowaniem nie wyłącza roszczenia o wynagrodzenie za bezumowne korzystanie z nieruchomości w czasie przed ich znacjonalizowaniem (komunalizacją). Podniósł, że wyłączenie braku możliwości dochodzenia tego wynagrodzenia pozostawiałoby byłych właścicieli bez żadnej rekompensaty roszczeń majątkowych podlegają-

cych ochronie przewidzianej w art. 64 ust. 2 Konstytucji jak również art. 1 Protokołu nr 1 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (Dz. U. z 1995 r., Nr 36, poz. 175 ze zm.).

W ocenie Sądu Apelacyjnego, za poglądem, że osobie, która utraciła własność rzeczy wskutek zasiedzenia, przysługuje wobec posiadacza roszczenie o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy w okresie poprzedzającym dzień zasiedzenia może przemawiać prezentowane zarówno w judykaturze, jak i w doktrynie stanowisko, iż roszczenie o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy ma charakter obligacyjny i gdy powstanie, uzyskuje byt samodzielny, niezależnie od roszczeń chroniących własność (art. 222 § 1 i 2 k.c.). Utrata własności rzeczy nie powoduje więc utraty możliwości żądania wynagrodzenia za korzystanie z rzeczy w okresie, w którym właścicielowi prawo to przysługiwało.

Zajmowane jest stanowisko, że roszczenie o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy w okresie, w którym właścicielowi prawo to przysługiwało, może być samodzielnie dochodzone niezależnie od roszczenia windykacyjnego albo negatoryjnego i jest samodzielnym przedmiotem obrotu (por. np. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 14 lutego 1967 r., sygn. I CR 443/66, OSNCP 1967, nr 9, poz. 163; z dnia 7 marca 1967 r., sygn. II CKN 57/96, OSNCP 1997, nr 6–7, poz. 92; uzasadnienia uchwał Sądu Najwyższego z dnia 22 kwietnia 2002 r., sygn. III CZP 21/02, OSNC 2002, nr 12, poz. 149; i z dnia 24 lipca 2013 r., sygn. III CZP 36/13, OSNC 2014, nr 3, poz. 24). Kluczową jednak kwestią dla rozstrzygnięcia przedstawionego zagadnienia prawnego jest wpływ zasiedzenia na ocenę takiego roszczenia.

Judykatura, zarówno przed zmianą kodeksu cywilnego polegającą na wprowadzeniu z dniem 3 sierpnia 2008 r. konstrukcji prawnej służebności przesyłu (art. 305¹–305⁴ k.c.), jak i po wejściu jej w życie, zgodnie przyjmowała możliwość ustanowienia na rzecz przedsiębiorcy, będącego przedsiębiorcą przesyłowym, w drodze umowy lub stwierdzenia nabycia przez zasiedzenie służebności o treści odpowiadającej służebności przesyłu, będącej rodzajem służebności gruntowej z pewnymi odrębnościami dotyczącymi braku potrzeby wskazywania wprost nieruchomości władnącej (por. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 9 sierpnia 2011 r., sygn. III CZP 10/11, OSNC 2011, nr 12, poz. 129; uchwały Sądu Najwyższego z dnia 17 stycznia 2003 r., sygn. III CZP 73/02, OSNC 2003, nr 10, poz. 131; z dnia 7 października 2008 r., sygn. III CZP 89/08, Biuletyn SN 2008, nr 10, s. 8; postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 8 września 2006 r., sygn. II CSK 112/06, Monitor Prawniczy 2006, nr 19, s. 1016; z dnia 5 czerwca 2009 r., sygn. I CSK 392/08, niepubl.; z dnia 22 lipca 2010 r., sygn. I CSK 606/09, niepubl.; z dnia 5 lipca 2012 r., sygn. IV CSK 606/11, niepubl.; z dnia 16 stycznia 2013 r., sygn. II CSK 289/12, niepubl.; i z dnia 6 lutego 2013 r., sygn. V CSK 129/12, Izba Cywilna 2014, nr 10, s. 47).

Zagadnienie, jakie prawo rzeczowe podlega nabyciu po dniu 3 sierpnia 2008 r. na skutek upływu terminu zasiedzenia po tym dniu, ale rozpoczętego wcześniej, było przedmiotem rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego, który w uchwale z dnia 22 maja 2013 r., sygn. III CZP 18/13 (OSNC 2013, nr 12, poz. 139) przyjął, że do wejścia w życie art. 305¹–305⁴ k.c. dopuszczalne było nabycie w drodze zasiedzenia na rzecz przedsiębiorcy służebności o treści odpowiadającej służebności przesyłu, a następnie wprost służebności przesyłu, przy czym okres występowania na nieruchomości stanu faktycznego odpowiadającego treści służebności przesyłu podlega doliczeniu do czasu posiadania wymaganego do zasiedzenia służebności przesyłu. Takie stanowisko zajęł wcześniej Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 5 lipca 2012 r., sygn. IV CSK 606/11 (niepubl.).

Zasiedzenie jest sposobem nabycia własności rzeczy lub prawa (np. służebności) przez upływ czasu, w którym właściciel mógł dochodzić wydania rzeczy, ale tego nie uczynił. Ma ono charakter pierwotny i następuje z mocy prawa. Jest usprawiedliwione ochroną porządku publicznego, a przepisy o zasiedzeniu, mimo że nie przewidują rekompensaty dla właściciela utraconej własności, są zgodne z art. 31 ust. 3 Konstytucji, a co do nabycia służebności gruntowej także z art. 64 ust. 3 Konstytucji (por. wyroki Trybunału Konstytucyjnego z dnia 14 grudnia 2005 r., sygn. SK 61/03, OTK-A Zb. Urz. 2005, nr 11, poz. 136, z dnia 25 maja 1999 r., sygn. SK 9/98, OTK Zb. Urz. 1999, nr 4, poz. 78).

Zbliżone stanowisko zajął Europejski Trybunał Praw Człowieka w wyroku z dnia 30 sierpnia 2007 r., nr 44302/02, J. A. Pye (Oxford) Ltd and J. A. Pye (Oxford) Land Ltd przeciwko Wielkiej Brytanii, stwierdzając, że regulacje przewidujące nabycie własności nieruchomości kosztem dotychczasowego właściciela w następstwie długoterminowego posiadania, służąc uregulowaniu sposobu korzystania z własności zgodnie z interesem powszechnym, nie naruszają art. 1 Protokołu nr 1 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Ten pogląd odnosi się także do nabycia przez zasiedzenie służebności przesyłu, które ingeruje w prawo własności, lecz nie pozbawia właściciela nieruchomości obciążonej wszystkich uprawnień wskazanych w art. 140 k.c., nie narusza zatem istoty prawa własności.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego ugruntowane jest stanowisko, akceptowane przez większość doktryny, że osobie, która utraciła własność rzeczy wskutek jej zasiedzenia przez posiadacza, nie przysługuje wobec posiadacza roszczenie o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy bez tytułu prawnego w okresie poprzedzającym dzień zasiedzenia (por. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 15 listopada 1968 r., sygn. III CRN 257/68, niepubl.; i z dnia 15 kwietnia 2011 r., sygn. III CZP 7/11, OSP 2012, nr 10, poz. 93, oraz wyroki Sądu Najwyższego z dnia 12 stycznia 2012 r., sygn. II CSK 258/11, niepubl.; i z dnia 15 czerwca 2016 r., sygn. II CSK 639/15, niepubl.).

Stanowisko to zostało wywiedzione z oceny funkcji zasiedzenia i ukształtowanych w celu jej realizacji stosunków prawnych pomiędzy poprzednim właścicielem a nabywcą własności. W orzecznictwie (np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 15 kwietnia 2011 r., sygn. III CZP 7/11, OSP 2012, nr 10, poz. 93, oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 stycznia 2012 r., sygn. II CSK 258/11, niepubl.), jak i w przeważającej części piśmiennictwa podkreśla się, że funkcja zasiedzenia sprzeciwia się przyznaniu byłemu właścicielowi wobec posiadacza, który stał się właścicielem (uprawnionym z innego prawa rzeczowego) roszczeń wynikających z prawa własności, do takich zaś należą roszczenia uzupełniające za okres poprzedzający datę zasiedzenia, w tym roszczenie o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy. Ład, porządek prawny i stabilizacja stosunków w zakresie odnoszącym się do własności rzeczy, czyli wszystko to, do czego zapewnienia zmierza zasiedzenie, ulegałoby ponownie zakłóceniu. Byłoby więc to nie do pogodzenia z celem zasiedzenia.

Nie jest uzasadniony pogląd Sądu Apelacyjnego, że zachodzi dysharmonia pomiędzy stanowiskiem sprzeciwiającym się przyznaniu roszczenia o wynagrodzenie za korzystanie z nieruchomości za okres poprzedzający datę zasiedzenia a stanowiskiem orzecznictwa przyznającym takie roszczenie w przypadkach objętych zakresem zastosowania art. 73 ustawy z dnia 13 października 1998 r., gdyż – jak zauważył Sąd Najwyższy – w uzasadnieniu uchwały z dnia 26 maja 2006 r., sygn. III CZP 19/06, nacjonalizacja (komunalizacja) gruntów zajętych pod drogi publiczne nie może być utożsamiana z zasiedzeniem nieruchomości, czyli z pierwotnym sposobem nabycia własności przez długoletnich posiadaczy. Zasiedzenie zakłada bierne zachowanie uprawnionego, który mógł bez przeszkód skutecznie dochodzić wydania nieruchomości i z tego względu zasiedzenie służebności nie jest sprzeczne z art. 64 ust. 3 Konstytucji, natomiast odjęcie z mocy prawa dotychczasowym właścicielom własności nieruchomości pod drogami publicznymi stanowiło w istocie wywłaszczenie *ex lege* i nie było zależne ani od okresu władztwa podmiotu publicznego ani od sposobu zachowania uprawnionego.

Uchwała SN z dnia 30 listopada 2016 r., sygn. III CZP 77/16.

Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych

Prawo Ubezpieczeń Społecznych

36

Art. 70 ust. 3 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (tekst jedn. Dz. U. z 2016 r., poz. 887 ze zm.)

Umowne, także dorozumiane ustalenie i dostarczanie po rozwodzie środków utrzymania na rzecz małżonka rozwiedzionego uznanego za wyłącznie winnego rozkładu pożycia nie może być uznane za prawo do alimentów w rozumieniu art. 70 ust. 3 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (tekst jedn. Dz. U. z 2016 r., poz. 887 ze zm.).

Poszukiwanie prawidłowej odpowiedzi na przedstawione zagadnienie prawne obliguje do szerszej perspektywy niż tylko semantyczne brzmienie art. 70 ust. 3 ustawy emerytalnej, gdyż powyższa norma wchodzi w reakcję z ustawą z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r., poz. 672, dalej k.r.o. lub Kodeks rodzinny), w szczególności w zakresie pojęcia obowiązku alimentacyjnego. W ten sposób następuje krzyżowanie się systemu prawa publicznego (ustawy emerytalnej) z prawem prywatnym (dorozumiana umowa). Przenikanie pierwiastków prawa prywatnego w sferę prawa publicznego nie może być dowolne, zwłaszcza w kontekście prawa do świadczeń, które jak wiadomo wynikają z przepisów o charakterze *ius cogens*. Należy to szczególnie znaczenia w przypadku, gdy obowiązek wypłaty renty rodzinnej jest powinnością Państwa, realizowanym przez Fundusz Ubezpieczeń Społecznych.

Analizę przedstawionego zagadnienia prawnego należy poprzedzić przypomnieniem, że uprawnienie małżonka (rozwiedzionego małżonka) w postaci prawa do świadczenia z ubezpieczenia społecznego krystalizuje się w chwili wystąpienia jednego z ryzyk ubezpieczeniowych. W doktrynie zwraca się uwagę, że takim ryzykiem są zdarzenia losowe, np.: choroba, starość, śmierć (zob. I. Jędrasik-Jankowska, Prawo do emerytury i renty z ubezpieczenia społecznego, Warszawa 1992, s. 41 i nast.). Śmierć małżonka otwiera stosunkowo szeroką gamę świadczeń z ubezpieczenia społecznego, gdyż w grę wchodzi prawo: do renty rodzinnej, jednorazowego odszkodowania pieniężnego (w razie śmierci w związku z wypadkiem przy pracy albo choroby zawodowej), zasiłku pogrzebowego, niezrealizowanego świadczenia. Także poza systemem ubezpieczenia społecznego śmierć małżonka rodzi uprawnienia po stronie współmałżonka (art. 63¹ § 2 k.p., art. 56 ust. 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Prawo bankowe – tekst jedn. Dz. U. z 2016 r., poz. 1988; art. 131 ustawy z dnia 28 sierpnia 1997 r. o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych – tekst jedn. Dz. U. z 2016 r., poz. 291).

Natomiast w przypadku małżonka rozwiedzionego powyższy zakres doznaje daleko idącego ograniczenia. Już z powyższego zestawienia wynika szersza sfera uprawnień małżonka (wdowy, wdowca) niż małżonka rozwiedzionego. Zawężenie zakresu uprawnień nie jest przypadkowe, skoro rozwód z winy jednego z małżonków oznacza ustanie więzi rodzinnych. Ich potencjalna reaktywacja faktyczna nie zmienia statusu małżonka rozwiedzionego. Jego uprawnienie do renty rodzinnej obwarowane jest dwoma warunkami. Po pierwsze,

musi spełniać warunki jak wdowa (wdowiec), a po drugie legitymować się prawem do alimentów ze strony byłego współmałżonka.

Powszechnie akceptuje się, że renta rodzinna jest świadczeniem przyznanym w związku z utratą żywiciela. W tym wypadku innej osoby dotyka ryzyko ubezpieczeniowe, a inny podmiot uprawniony jest w sytuacji chronionej [zob. I. Jędrasik-Jankowska, Problemy prawa ubezpieczeń społecznych, B. Wagner (red.), Kraków 1992, s. 92]. Uprawnienie do renty rodzinnej nie jest obwarowane uiszczaniem dodatkowych składek przez ubezpieczonego, czy też członka rodziny (małżonka). Uprawnienie to realizuje się w sytuacji wystąpienia zdarzenia, jakim jest śmierć żywiciela.

W przypadku rozwiedzionego małżonka, źródłem uprawnienia do uzyskania renty rodzinnej jest istniejący uprzednio związek małżeński. Rolę i znaczenie małżeństwa podkreśla art. 18 Konstytucji RP. W związku z tym dotychczasowa praktyka nie akceptuje uprawnień do renty rodzinnej osób, które nie uzyskały statusu małżonka, choć między zainteresowanymi mogły zostać nawiązane więzi o charakterze więzi rodzinnych (wspólny majątek, dzieci). W rezultacie istnieją podstawy do wnioskowania, aby identyczne mechanizmy wykładni prawa towarzyszyły uprawnieniu małżonka rozwiedzionego, który po rozwodzie pozostaje w faktycznej relacji z byłym małżonkiem. Jego pozycja nie powinna być uprzywilejowana, zwłaszcza gdy został uznany za wyłącznie winnego rozkładu pożycia. Jednocześnie jego sytuacja nie może być oceniana parametrem „kary” jako okresowego wyłączenia z kręgu podmiotów uprawnionych do świadczenia, skoro ustanie małżeństwa wywołuje skutki w innych strefach systemu prawa (cywilnego, prawa ubezpieczeń społecznych). Jedynie na gruncie postępowania karnego (art. 182 § 2 k.p.k.) prawo odmowy zeznań trwa mimo ustania małżeństwa, co jednak w żaden sposób nie pozwala oceniać pozytywnie pozycji i roli małżonka rozwiedzionego w sferze uprawnień do renty rodzinnej.

Powracając do głównego nurtu rozważań, skoro na gruncie ustawy emerytalnej dekodujemy pojęcie małżonka przez pryzmat przepisów Kodeksu rodzinnego, to symetrycznie należałoby dekodować kolejny termin, z istoty rzeczy wywodzący się z prawa rodzinnego, to jest „prawo do alimentów”. Innymi słowy, na gruncie ustawy emerytalnej nie ma wskazówek (definicji, odesłań) do nadania pojęciu „prawo do alimentów” specjalnego znaczenia. Skoro źródło uprawnień do renty rodzinnej tkwi w uprzednio zawartym związku małżeńskim, to powstaje mocny imperatyw do stosowania przepisów Kodeksu rodzinnego, który z racji swych funkcji i celu reguluje więzi, jakie istniały między ludźmi (małżeństwo), czy też nadal istnieją mimo jego rozwiązania (stosunki między rodzicami a dziećmi, obowiązek alimentacyjny). Chodzi więc o dekodowanie pojęć zawartych w systemie ubezpieczenia społecznego przez pryzmat przepisów Kodeksu rodzinnego, tak by instytucje wynikające z więzi rodzinnych miały

uniwersalny charakter i ten sposób realizowały postulat pełnego i uzupełniającego się systemu prawa.

Na pierwszy plan wysuwa się obowiązek odwzorowania znaczenia zwrotu „małżonka rozwiedziona (...) ma prawo do renty rodzinnej, jeżeli oprócz spełnienia warunków określonych w ust. 1 lub 2 miała w dniu śmierci męża prawo do alimentów z jego strony ustalone wyrokiem lub ugodą sądową” z uwzględnieniem skutków wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 13 maja 2014 r. (sygn. SK 61/13, dalej wyrok TK).

Użyty w ustawie emerytalnej termin „prawo do alimentów” pozostaje w sprzężeniu zwrotnym z pojęciem „obowiązek alimentacyjny”. Jeżeli jedna osoba jest zobowiązana, to drugiej przysługuje odpowiednie uprawnienie. W tym przypadku jest to żądanie określonego zachowania, zwłaszcza gdy źródłem przedmiotowych relacji są poprzednio łączące te osoby więzi rodzinne. W końcu Kodeks rodzinny kreuje ustawowe przesłanki pozwalające na ustalenie okoliczności związanych z uruchomieniem obowiązków alimentacyjnych w czasie trwania małżeństwa. Z kolei ustawa emerytalna w zakresie renty rodzinnej posługuje się terminem „prawo do alimentów”. Na gruncie tej normy należy przyjąć, że uprawniony małżonek (rozwiedziony) zrealizował swoje uprawnienie w zakresie alimentacji. Ten tryb redakcyjny jest właściwy dla sfery ubezpieczenia społecznego, skoro ma wskazywać beneficjenta pobierającego świadczenia emerytalne (rentowe). Norma prawna dekodowana z tego przepisu jest ukierunkowana na osobę pozostałą przy życiu, a więc rozstrzyga o jej prawie. Z chwilą śmierci byłego małżonka wygasają jego obowiązki, co powoduje, że redakcja art. 70 ust. 3 ustawy emerytalnej, w przypadku posłużenia się pojęciem „obowiązek alimentacyjny”, byłaby wadliwa. Stąd terminologiczne różnice, na które zwraca uwagę skład zwykły Sądu Najwyższego, są naturalną konsekwencją technik redakcyjnych, w sytuacji zmiany podmiotu zobowiązanego do kontynuacji świadczenia o charakterze alimentacyjnym (pierwotnie małżonek zobowiązany do realizacji obowiązku alimentacyjnego; następnie organ rentowy przejmujący obowiązek wypłaty świadczenia w sytuacji, gdy po stronie pozostałego przy życiu byłego małżonka istnieje „prawo do alimentów”).

Obowiązek alimentacyjny między małżonkami (rozwiedzionymi małżonkami) realizuje odmienne funkcje niż obowiązek alimentacyjny w odniesieniu do dzieci. W tym ostatnim wypadku istotną rolę odgrywa element wychowawczy, a więc realizowany w innej formie niż pieniężna. Z kolei, w przypadku rozwiedzionego małżonka znaczenia nabiera forma pieniężna, polegająca na uiszczaniu określonych sum pieniężnych w regularnych odstępach czasu. Jednak w praktyce, z uwagi na konkretne okoliczności faktyczne, może także polegać na świadczeniu w naturze, np. zapewnieniu opieki (osoby starsze, niesamodzielne), użyczeniu lokalu, jak też może sprowadzać się do dostarczania żywności, ubrań, opału na zimę, ponoszeniem kosztów związanych z użytkowaniem np. samochodu. Jednak w każdym wypadku należy odkodować, czy dane

świadczenie realizuje obowiązek alimentacyjny, a nie inne zobowiązanie. Wszak przed rozwodem małżonkowie mogli być podmiotami stosunków cywilnoprawnych, a zaciągnięte w czasie trwania małżeństwa kredyty, pożyczki, ustanowione hipoteki, zastawy mogą powodować obowiązek ich wzajemnego rozliczenia po rozwodzie. Stąd nie każde przekazywanie środków pieniężnych na rzecz drugiej osoby oznacza jej alimentację w rozumieniu Kodeksu rodzinnego, co też akcentuje wyrok Trybunału Konstytucyjnego.

Obowiązek alimentacyjny zwykły (art. 60 § 1 k.r.o.) obliuguje do dostarczania środków utrzymania w zakresie odpowiadającym usprawiedliwionym potrzebom uprawnionego. Zatem na tej podstawie może żądać alimentów: a) małżonek, który nie ponosi winy rozkładu pożycia; b) którykolwiek z małżonków, jeżeli wyrok rozwodowy zapadł bez orzekania o winie; c) którykolwiek z małżonków, jeżeli sąd orzekł rozwód z winy obojga byłych małżonków (por. J. Winiarz, *Obowiązek alimentacyjny między rozwiedzionymi małżonkami*, *Rzeszowskie Zeszyty Naukowe* 1988, t. 6, s. 9). Natomiast w art. 60 § 2 k.r.o. uregulowany jest rozszerzony obowiązek alimentacyjny małżonka wyłącznie winnego rozkładu pożycia, którego zachowanie spowodowało rozpad więzi rodzinnych. W tym przypadku obowiązek alimentacyjny nie został ograniczony do sytuacji pozostawania w niedostatku małżonka niewinnego. Oznacza to, że jego zakres jest szerszy niż w przypadku alimentacji zwykłej, określonej w art. 60 § 1 k.r.o. Przy tej okazji należy też zauważyć, że obowiązek alimentacyjny z art. 60 k.r.o. jest ograniczony czasowo. Obowiązek dostarczania środków utrzymania małżonkowi rozwiedzionemu wygasa w razie zawarcia przez tego małżonka nowego małżeństwa. Jednakże gdy zobowiązanym jest małżonek rozwiedziony, który nie został uznany za winnego rozkładu pożycia, obowiązek ten wygasa także z upływem pięciu lat od orzeczenia rozwodu, chyba że ze względu na wyjątkowe okoliczności sąd, na żądanie uprawnionego, przedłuży wymieniony termin pięcioletni (art. 60 § 3 k.r.o.).

Dalsze wątpliwości atomizuje zapatrywanie pytającego Sądu Najwyższego, czy tylko w art. 60 k.r.o. może być osadzone prawo do alimentów po rozwodzie, czy też istnieją przesłanki do poszukiwania tego obowiązku w art. 27 k.r.o. Wzajemna interferencja tych norm skłania do zabiegu porządkującego. W pierwszej kolejności konieczne staje się przywołanie dotychczasowych poglądów Sądu Najwyższego.

W uchwale Sądu Najwyższego z dnia 13 lipca 2011 r., sygn. III CZP 39/11 (OSNC 2012 nr 3, poz. 33, z glosami A. Ogrodnik-Kalicy, *Przegląd Prawno-Ekonomiczny* 2012 nr 3, s. 130 i G. Wolaka, *Jurysta* 2012 nr 5, s. 35) przyjęto, że z orzeczeniem rozwodu wygasa uprzedni obowiązek alimentacyjny orzeczo-ny na podstawie art. 27 k.r.o. W uzasadnieniu zwrócono uwagę, że pomiędzy obowiązkiem ustanowionym w art. 27 k.r.o. a obowiązkiem alimentacyjnym (art. 128 k.r.o. i art. 60 k.r.o.) istnieje podobieństwo, jednak o tożsamości tych obowiązków nie może być mowy. Można mówić co najwyżej o „alimentacyjnym

charakterze” obowiązku przyczyniania się do zaspokajania potrzeb rodziny. Uszczegółowiając, w czasie trwania małżeństwa nie istnieje obowiązek alimentacyjny *sensu stricto*. Zbieżny z opisanym powyżej kierunek wykładni prawa został zaprezentowany w uchwałach Sądu Najwyższego: z dnia 5 października 1982 r., sygn. III CZP 38/82 (OSNCP 1983, nr 2–3, poz. 31); z dnia 20 października 2010 r., sygn. III CZP 59/10 (z glosą M. Łytkowskiego, Polski Proces Cywilny 2012, nr 3, s. 333) oraz wyroku Sądu Najwyższego z dnia 9 marca 2011 r., sygn. III UK 84/10 (OSNP 2012, nr 7–8, poz. 100).

Z kolei, w opozycji do przedstawionych wyżej stanowisk pozostaje wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 stycznia 2011 r., sygn. III UK 69/10 (LEX nr 1001326), w którym przyjęto, że nawet zupełne zerwanie pożycia małżeńskiego nie uchyla obowiązku przewidzianego w art. 27 k.r.o., ale może wpłynąć na jego ukształtowanie i zakres. W tym duchu wypowiedział się także Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 grudnia 2014 r., sygn. III UK 54/14 (LEX nr 1621355), wywodząc, że małżonka rozwiedziona, która po rozwodzie nadal otrzymywała od byłego męża ustalone ugodą sądową należności z tytułu zadośćuczynienia obowiązkowi przyczyniania się do zaspokajania potrzeb rodziny (art. 27 k.r.o.), nabywa prawo do renty rodzinnej w myśl art. 70 ust. 3 ustawy emerytalnej.

W ocenie Sądu Najwyższego w składzie powiększonym, obowiązku alimentacyjnego małżonków rozwiedzionych nie można poszukiwać w treści art. 27 k.r.o. Inne są przecież relacje w toku trwania małżeństwa i po jego rozwiązaniu. Już chociażby z tego względu rozróżnić należy szersze pojęcie obowiązku wzajemnego wspierania się członków rodziny od ścisłych jego form, skonkretyzowanych w poszczególnych przepisach o prawach i obowiązkach małżonków przed i po rozwodzie. Wspólne zamieszkiwanie byłych małżonków, czy też wspólne prowadzenie gospodarstwa domowego nie aktywizuje wzajemnych relacji uregulowanych w treści art. 27 k.r.o., które są zastrzeżone wyłącznie dla małżonków. Przemawia za tym konstytucyjno-aksjologiczna ochrona rodziny (art. 18 Konstytucji RP). Na zakończenie tej kwestii warto przytoczyć także postanowienia Trybunału Konstytucyjnego wydane w jednej sprawie: z dnia 6 marca 2012 r., sygn. Ts 134/09 (OTK-B 2012, nr 4, poz. 320) i z dnia 24 lipca 2012 r., sygn. Ts 134/09 (OTK-B 2012, nr 4, poz. 321). Trybunał wyjaśnił, że podstaw przyznania prawa do renty rodzinnej małżonkowi rozwiedzionemu nie można upatrywać w art. 27 k.r.o. Obowiązek ten ustaje wraz z rozwiązaniem małżeństwa. Dodatkowo zwrócono uwagę, że prawo do renty rodzinnej w stosunku do małżonka rozwiedzonego ma charakter wyjątkowy, gdyż rozwód zasadniczo wyłącza prawo do renty. Okoliczność późniejszego odzycia więzi emocjonalnych i prowadzenia wspólnego gospodarstwa domowego nie ma znaczenia w kontekście przyznania renty rodzinnej. Uzasadnia raczej stwierdzenie, że między tymi stronami istniał konkubinaty, z którym prawo nie wiąże uprawnień do przyznania renty rodzinnej.

Przenosząc powyższe uwagi na grunt analizowanego zagadnienia, należy zauważyć, że źródłem obowiązku alimentacyjnego jest ustawa, a umowa między małżonkami, także dorozumiana, może jedynie ten obowiązek potwierdzić i skonkretyzować. Muszą zatem zostać zrealizowane dwie przesłanki, by małżonka rozwiedziona mogła uzyskać prawo do renty rodzinnej. Po pierwsze, musi istnieć ustawowy obowiązek alimentacyjny w obrębie art. 60 k.r.o., po wtóre, konkretyzująca ten obowiązek umowa stron. Zerwanie ontologicznego związku między ustawowym obowiązkiem alimentacyjnym a konkretyzującą go umową między małżonkami powoduje, że istniejące między nimi stosunki mają charakter stosunków faktycznych, które – jak już wspomniano – nie otwierają drogi do świadczeń z ubezpieczenia społecznego.

Qualitas tego założenia jest dopuszczenie do umownego realizowania obowiązku alimentacyjnego, zwłaszcza gdy umowa między byłymi małżonkami jest realizowana w zakresie podmiotowym w zgodzie z ustawą. W rozpoznawanej sprawie jednak zagadnienie prawne obejmuje sytuację, w której doszło do alimentacji poza granicami ustawowego obowiązku alimentacyjnego. Chodzi o sytuację, gdy to małżonek wyłącznie winny rozwodu, otrzymuje od rozwiedzonego małżonka świadczenie alimentacyjne. Skoro obowiązek alimentacyjny wynika z ustawy, to jego uruchomienie ma miejsce pod pewnymi warunkami. W przypadku, gdy rozwód pociąga za sobą istotne pogorszenie się sytuacji materialnej małżonka niewinnego, sąd może stwierdzić, że małżonek wyłącznie winny obowiązany jest przyczynić się w odpowiednim zakresie do zaspokajania usprawiedliwionych potrzeb małżonka niewinnego, chociażby ten nie znajdował się w niedostatku. Ujawniony mechanizm nie obliuguje zatem do zasądzenia alimentów w postępowaniu sądowym, lecz stwarza taką możliwość.

Zakładając, że w drodze umowy małżonek wyłącznie winny zaakceptuje oświadczenie małżonka niewinnego o pogorszeniu się jego sytuacji majątkowej i wyrazi wolę alimentacji, to pozostajemy w konwencji obowiązków wynikających z art. 60 § 1 albo § 2 k.r.o. Ten aspekt umownej alimentacji rozważał wyrok Trybunału Konstytucyjnego (uzasadnienie, będące integralną częścią rozstrzygnięcia).

Warto zauważyć, że umowne zobowiązanie byłych małżonków do alimentacji w granicach ustawy gwarantuje sądową ochronę obowiązku alimentacyjnego. Oznacza to, że w razie zaniechania dobrowolnego realizowania umówionego świadczenia pieniężnego, małżonek rozwiedziony może wszcząć postępowanie sądowe w celu uzyskania tytułu egzekucyjnego i ostatecznego wyegzekwowania tego obowiązku.

Rzecz wygląda zgoła inaczej, jeżeli świadczenia alimentacyjne były przekazywane na rzecz małżonka wyłącznie winnego rozwodu. Przede wszystkim, gdy umowa alimentacyjna jest ukształtowana w kierunku płatności sum pieniężnych na rzecz małżonka wyłącznie winnego rozkładu pożycia, to pozostaje on w pozycji uprzywilejowanej, gdyż nie bada się, czy skutek rozwodu doszło

do pogorszenia jego sytuacji materialnej. Dochodzi wówczas do kolizji prawa publicznego (ustawy) z prawem prywatnym (umowa) na gruncie ubezpieczeń społecznych, a więc fragmentu systemu prawa, w którym wolą stron nie można modyfikować ustawowych przesłanek w celu realizacji chronionych ryzyk.

Z punktu widzenia prawa do renty rodzinnej nie ma przy tym znaczenia, czy wysokość alimentów mieści się w granicach wynikających z art. 60 § 1 k.r.o., a zatem, czy odpowiada z jednej strony usprawiedliwionym potrzebom uprawnionego, a z drugiej strony – możliwościom zarobkowym i majątkowym zobowiązanego. Prawo do renty rodzinnej powiązane zostało bowiem w treści art. 70 ust. 3 ustawy emerytalnej z samym obowiązkiem alimentacyjnym, a nie z zakresem jego realizacji.

W rezultacie uprawnienie do alimentów nabyte na podstawie dorozumianej umowy – wbrew ustawie – przez małżonka wyłącznie winnego rozkładu pożycia, nie może zostać zakwalifikowane jako „prawo do alimentów” w rozumieniu art. 70 ust. 3 ustawy emerytalnej. Uzasadnienia dla powyższego twierdzenia można szukać w relacji wagi tego uprawnienia do wagi obowiązku alimentacyjnego małżonka wyłącznie winnego rozkładu pożycia. Jest to bowiem obowiązek kwalifikowany. Zmiana optyki spowodowałaby poszerzenie ustawowego zakresu podmiotowego uprawnionych do renty rodzinnej, co w żaden sposób nie wynika z powoływanego wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 13 maja 2014 r., sygn. SK 61/13. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego aprobuje umowne podłoże obowiązku alimentacyjnego, jednakże za uchwałą Sądu Najwyższego (sygn. III CZP 85/13, OSNC 2014, nr 3, poz. 28) powtarza, że treść obowiązku wynikającego ze stosunku alimentacyjnego wprawdzie określa ustawa, a jedynie nie ma przeszkód, aby obowiązek świadczenia został skonkretyzowany w umowie, ugodzie sądowej albo w orzeczeniu sądowym. Umowa nie tworzy więc prawa do alimentów, a jedynie ustala (konkretyzuje) obowiązek alimentacyjny, którego źródłem jest ustawa.

Naturalnie, porozumienie stron w kwestii sposobu realizacji obowiązku alimentacyjnego i wysokości świadczeń alimentacyjnych nie wymaga nadania mu formy pisemnej. W razie niedochowania takiej formy o istnieniu umowy zawartej *per facta concludentia* może świadczyć to, że alimenty faktycznie są przez zobowiązanego uiszczane na rzecz osoby uprawnionej. Aprobata takiego rozwiązania jest niezbędna, gdyż eliminuje z systemu wymiaru sprawiedliwości sprawy *de facto* bezsporne, skoro wierzyciel i dłużnik zgodnie i dobrowolnie realizują określone prawo (obowiązek). W tym wypadku konieczność uruchamiania procedury sądowej, z ułatwieniami w strefie opłat sądowych, nie spełnia standardów nowoczesnego i efektywnego państwa prawa. Zresztą umowy dotyczące obowiązku alimentacyjnego aprobuje Kodeks rodzinny (art. 138).

Summa summarum małżonek wyłącznie winny rozwodu nie mógłby dochodzić „ustalenia” prawa do alimentów na drodze postępowania sądowego, skoro realizowany obowiązek wykracza poza ustawowy zakres zobowiązania.

W takim razie jego uprawnienie jest iluzoryczne (przypomina zobowiązanie niepełne, przedawnione, pozbawione sankcji przymusowego dochodzenia roszczenia na drodze postępowania sądowego). W ten sposób pozostaje wyłącznie zależne od woli (zachowania) małżonka alimentującego, który w dowolnym momencie mógłby jednostronnie zaniechać realizacji swego obowiązku. Umowa dorozumiana niesie za sobą jeszcze taką wadę, że nie wiadomo, czy przewiduje okres wypowiedzenia czy zakłada przyczyny dalszego zaniechania alimentacji. Dostrzeżone problemy ujawniają konieczność akcentu na zwrot „ustalone” prawo do alimentów. W systemie ubezpieczeń społecznych pojęcie „ustalić prawo” ma ściśle określone znaczenie i w kontekście uprawnień emerytalno-rentowych nawiązuje do normatywnej koncepcji ich powstawania z mocy prawa i potwierdzania ich istnienia decyzją o charakterze deklaratoryjnym. W orzecznictwie sądów powszechnych akcentuje się (por. wyroki: Sądów Apelacyjnych: w Białymstoku z dnia 20 kwietnia 2016 r., sygn. III AUa 1146/15, LEX nr 2053902; w Gdańsku z dnia 3 lutego 2016 r., sygn. III AUa 1455/15, LEX nr 2004553; w Krakowie z dnia 15 grudnia 2015 r., sygn. III AUa 149/15, LEX nr 1966349; w Katowicach z dnia 16 września 2015 r., sygn. III AUa 987/15, LEX nr 1808639 oraz z dnia 17 grudnia 2015 r., sygn. III AUa 1085/14, LEX nr 2023141), że prawo do renty rodzinnej zostało powiązane z istnieniem obowiązku alimentacyjnego w rozumieniu przepisów Kodeksu rodzinnego, a nie z zakresem jego realizacji. Tak ujęte kwestie odpowiadają argumentacji zawartej w uzasadnieniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego, w którym stwierdza się, że „nie każde przekazywanie określonej sumy pieniężnej na rzecz byłego małżonka stanowi realizację obowiązku alimentacyjnego, o którym mowa w art. 60 § 1 k.r.o. O obowiązku takim można bowiem mówić dopiero wówczas, gdy spełnione zostaną przesłanki wskazane w tym przepisie, to jest małżonek uprawniony nie został uznany za wyłącznie winnego rozkładu pożycia małżeńskiego i znalazł się w niedostatku. Zatem brak konkretyzacji abstrakcyjnego prawa do alimentów nie prowadzi do realizacji dyspozycji z art. 70 ust. 3 ustawy emerytalnej w zakresie, że prawo do alimentów jest prawem „ustalonym”.

Przy ocenie postawionego zagadnienia prawnego nie można pominąć elementów podmiotowych, a mianowicie tego, że małżonek rozwiedziony pozostaje poza zakresem definicji „członka rodziny” w rozumieniu art. 67 ustawy emerytalnej. Krąg tych osób stanowią dzieci, wnuki rodzeństwo, małżonek (wdowa, wdowiec), rodzice. Wśród uprawnionych nie ma małżonka rozwiedzonego i jego pozycji nie reaktywuje zachowanie po rozwodzie (np. nadal po rozwiązaniu małżeństwa tworzy rodzinę z dziećmi pochodzącymi z małżeństwa czy też zamieszkuje wspólnie z byłym małżonkiem). Zresztą wspólne zamieszkiwanie po rozwodzie jest często konsekwencją sytuacji materialnej byłych małżonków, których nie stać na zakup czy najem odrębnego lokalu mieszkalnego. W związku z tym sąd, w wyroku rozwodowym, stosownie do art. 58 § 2 k.r.o. może orzec o sposobie korzystania z tego mieszkania. Taka forma wymusza wyod-

ębnie części wspólnej, która stanowi naturalną platformę kontaktów byłych małżonków. Skoro rozwiedziony małżonek nie został zaliczony do członków rodziny w myśl art. 67 ustawy emerytalnej, to jego uprawnienie do renty może być postrzegane wyłącznie przez art. 70 ust. 3 ustawy emerytalnej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 stycznia 2011 r., sygn. III UK 69/10, LEX nr 1001326). Pozwala to na sformułowanie wniosku, że renta rodzinna rozwiedzonego małżonka jest wyjątkiem od zasady, a wyjątki od zasady nie mogą być interpretowane w sposób rozszerzający (*exceptiones non sunt extendendae*). W końcu, orzeczenie rozwodu oznacza, że wszelkie więzi między małżonkami ustały (nastąpił zupełny i trwały rozkład pożycia). W uzupełnieniu tego stanowiska należy odwołać się do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 16 grudnia 1987 r., sygn. III CZP 91/86 (LEX nr 3342), zgodnie z którą małżeństwo jest związkiem dwojga osób, obejmującym w zasadzie całość ich życia. Cel i społeczne znaczenie związku małżeńskiego wymagają, by niektóre konsekwencje jego zawarcia trwały nawet po rozwiązaniu małżeństwa. Należy zauważyć, że przed rozwodem małżonkowie, niejednokrotnie przez wiele lat tworzą rodzinę, swoją pracą lub wychowaniem dzieci przyczyniając się do zaspokojenia jej potrzeb. Mają zatem prawo oczekiwać pomocy alimentacyjnej byłego współmałżonka, jeśli po rozwiązaniu małżeństwa znajdują się w niedostatku, a jednocześnie nie zostaną uznani za wyłącznie winnych rozkładu pożycia małżeńskiego. Tym samym mają oni również prawo oczekiwać, że po śmierci współmałżonka obciążonego obowiązkiem alimentacyjnym otrzymają rentę rodzinną po nim, o ile spełnią określone w ustawie warunki dotyczące wieku, sytuacji rodzinnej lub majątkowej. Idąc dalej, można zauważyć, że w roszczeniach z art. 60 § 2 k.r.o. zawiera się pierwiastek odszkodowawczy (por. J. Gwiazdomorski, Alimentacyjny obowiązek między małżonkami, Warszawa 1970).

Nakaz poszanowania życia prywatnego i rodzinnego (art. 8 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzonej w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r. ze zmianami i uzupełnieniami, ratyfikowanej ustawą z dnia 2 października 1992 r.) i ochrona przed ingerencją władzy publicznej w korzystaniu z tego prawa podlega ograniczeniom przewidzianym przez ustawę. Takim uprawnionym ograniczeniem jest przyznanie prawa do renty rodzinnej nie wszystkim „członkom rodziny”, lecz tylko wymienionym w ustawach o ubezpieczeniach społecznych (zaopatrzeniach) na warunkach w nich określonych. Uzasadnionym ograniczeniem „prawa do życia prywatnego i rodzinnego” jest także ustawowe określenie warunków, od których spełnienia uzależnione jest uznanie związku dwóch osób za związek małżeński wywierający skutki prawem przewidziane (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 19 lutego 2004 r., sygn. II UK 264/03, OSNP 2004, nr 21, poz. 375).

Sytuacja, jaka powstała w sferze uprawnień do renty rodzinnej małżonka rozwiedzonego po wyroku Trybunału Konstytucyjnego, nie jest tak naprawdę rozwiązaniem zupełnie nowym. W ujęciu historycznym przepisy regulujące

uprawnienie do renty rodzinnej ulegały zmianom. Pod rządami ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. Nr 51, poz. 396) nie regulowano (nie przewidziano) uprawnień rozwiedzonego małżonka do renty rodzinnej (wówczas wdowiej). Z kolei przepisy dekretu z dnia 25 czerwca 1954 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (tekst jedn. Dz. U. z 1958 r., Nr 23, poz. 97 ze zm.) przewidywały zbliżone przesłanki (art. 46 ust. 1), jak te, które są aktywne po wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Przede wszystkim wówczas rozwiedzonego małżonka traktowano jako członka rodziny, o ile w chwili śmierci miał ustalone prawo do alimentów ze strony zmarłego małżonka. *Prima facie* widać więc, że prawo do alimentów było (i jest nadal) fundamentem oceny uprawnień rozwiedzonego małżonka. Warunek uzyskania przez małżonka prawa do alimentów ustalonych wyrokiem sądowym lub ugodą został wprowadzony przez ustawę z dnia 23 stycznia 1968 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz. U. Nr 3, poz. 6). W myśl art. 33 ust. 3 małżonek rozwiedziony albo w chwili śmierci pracownika (rencisty) nie pozostający z nim we wspólności małżeńskiej ma prawo do renty rodzinnej, jeżeli oprócz spełnienia warunków określonych w ust. 1 i 2 miał w chwili śmierci pracownika (rencisty) prawo do alimentów z jego strony ustalone wyrokiem lub ugodą sądową. Wymóg ten podtrzymała także ustawa z dnia 14 grudnia 1982 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz. U. Nr 40, poz. 267) w art. 41 ust. 3.

Na tle brzmienia art. 46 ust. 1 dekretu z 1954 r. nie było wątpliwości, że obowiązujący wówczas przepis nie obwarowywał uprawnień rozwiedzonego małżonka do renty rodzinnej w razie ustalenia alimentów ze strony zmarłego małżonka wyrokiem sądowym lub ugodą sądową. Jednak na tym tle judykatura nie wypracowała stanowiska, które obecnie mogłoby być pomocne przy rozstrzygnięciu zagadnienia prawnego.

Sąd Najwyższy w składzie zwykłym dostrzega dodatkowe problemy w dwóch aspektach naruszenia zasady sprawiedliwości w rozumieniu art. 2 Konstytucji RP i zasady proporcjonalności (art. 31 ust. 3 Konstytucji RP).

W judykaturze dominuje stanowisko, że małżonkowie rozwiedzeni nie pozostają we wspólności małżeńskiej, lecz – jeżeli mimo rozwodu utrzymują dawną wspólność duchową i gospodarczą – stanowią związek o cechach wspólnoty niesformalizowanej, określanej potocznie jako „wolny” albo jako konkubinaty (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 grudnia 1997 r., sygn. II CKN 485/97, LEX nr 583765). Taki związek byłych małżonków *de lege lata* – w przeciwieństwie do małżeństwa – korzysta z ochrony tylko w takim zakresie, jaki wynika wprost z obowiązujących przepisów. Ustalenie istnienia rzeczywistych i duchowych więzi byłych małżonków nie wyłącza – dla stwierdzenia prawa rozwiedzonej małżonki do renty rodzinnej – potrzeby udowodnienia jej prawa do alimentacji po rozwodzie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 października 2004 r., sygn. II UK 496/03, LEX nr 970144 i powołane tam orzecznictwo).

W oparciu o normy konstytucyjne, Sąd Najwyższy w składzie zwykłym wyraża pogląd, że rodzina jest chroniona nie tylko w czasie trwania związku małżeńskiego (art. 18 i art. 71 Konstytucji RP). Jest to pogląd trafny z jednym zastrzeżeniem, o jaką definicję rodziny chodzi. Termin ten nie jest jednolity. Można mówić o rodzinie w sposób potoczny, jako związku małżonków i dzieci, zwykle zamieszkałych wspólnie, w tym także w innymi krewnymi. Opisywane wyżej definicje członka rodziny na gruncie ustawy emerytalnej nie wymieniają wśród nich małżonka rozwiedzionego. Odwołując się do konstytucyjnego pojęcia rodziny, zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, chodzi o „każdy trwały związek dwóch lub więcej osób, składający się z co najmniej jednej osoby dorosłej i dziecka, oparty na więzach emocjonalnych, prawnych, a przeważnie także i na więzach krwi. Rodzina może być pełna, w tym wielodzietna lub niepełna. Rodzina pełna składa się z dwojga osób dorosłych pozostających we wspólnocie domowej i związanych więzami uczuciowymi oraz wychowywanego przez nie wspólnego dziecka (dzieci). Rodzinę niepełną tworzy natomiast jeden dorosły i wychowywane przez niego dziecko lub dzieci (por. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 kwietnia 2011 r., sygn. SK 62/08, OTK-A 2011, nr 3, poz. 22). Ujęcie to jest w istocie analogiczne z regulacją art. 12 EKPCZ (por. L. Garlicki (red.), Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, t. I, Komentarz do art. 1–18, Warszawa 2010, s. 715). Konstytucja uznaje rodzinę za podstawowy element struktury społecznej i podkreśla jej rolę w wychowaniu dzieci (por. T. Smoczyński, Rodzina i prawo rodzinne w świetle nowej Konstytucji, Państwo i Prawo 1997, nr 11–12, s. 185).

Nie można do pojęcia rodziny, w świetle ustawy emerytalnej, zaliczyć więc kobiety i mężczyzny żyjących wprawdzie wspólnie, ale niebędących małżeństwem (konkubinat), jak też rozwiedzionych małżonków. Z tego względu nie jest adekwatny argument odwołujący się do zasad sprawiedliwości w kontekście przyznania prawa do renty rodzinnej małżonkowi rozwiedzionemu i wyłącznie winnemu rozkładu pożycia, nawet wówczas gdy – poza systemem ustawowym – był alimentowany przez byłego małżonka. Brak prawa do alimentów może także wynikać z sytuacji materialnej małżonka, który nie znajduje się w niedostatku, a rozwód nie przyczynił się do pogorszenia jego sytuacji majątkowej. W toku postępowania sądowego badane są normatywne przesłanki alimentacji, a w razie zawarcia umowy, weryfikacji poddawane są przesłanki wynikające z woli stron. Jednak w każdym razie istnieje konieczność odróżnienia uiszczanego świadczenia od realizacji innych obowiązków umownych. W prawie cywilnym możemy mieć do czynienia z umową renty (art. 903 k.c.), umową dożywocia (art. 908 k.c.). Z drugiej strony małżonek, który nie jest zobowiązany do świadczenia na rzecz małżonka wyłącznie winnego rozwodu, może działać w błędzie, pozostając w przeświadczeniu, że istnieją podstawy do alimentacji. Wówczas pojawia się zagadnienie przesłanek do zwrotu nienależnego świadczenia (art. 410 k.c.). Brak w systemie ubezpieczeń społecznych klauzul gene-

ralnych (odpowiednika art. 5 k.c. czy art. 8 k.p.) może skłaniać do mechanicznego stosowania prawa. Poluzowanie tego rygoru może mieć miejsce z wykorzystaniem zasady proporcjonalności. W doktrynie przyjmuje się, że ma ona dwa źródła. W przypadku kontroli konstytucyjności regulacji ustawowych dotyczących sfery praw i wolności jednostki, związane z zasadą proporcjonalności ograniczenia ich dotyczące można badać na podstawie jednoznacznych postanowień art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. W odniesieniu zaś do regulacji niedotyczących sfery praw i wolności jednostki, Trybunał Konstytucyjny wyprowadza zasadę proporcjonalności z pojęcia demokratycznego państwa prawnego. Zasada ta nie jest w sposób wyraźny ani dorozumiany wyrażona w art. 2 Konstytucji RP lecz stanowi wyraz dokonanej przez Trybunał Konstytucyjny wykładni art. 2 Konstytucji (por. B. Banaszak, Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz, wyd. 2, Warszawa 2012). Generalnie zasada proporcjonalności dedykowana jest w stronę organów stanowiących prawo, tak by w systemie prawa nie ustanawiano nadmiernych ograniczeń w korzystaniu przez jednostkę z podstawowych praw i wolności. Można też czytać ją w kontekście dobrej administracji, czyli organy państwowe są zobligowane do maksymalnej staranności przy ocenie uprawnienia jednostki, tak by w przyszłości nie doszło do rewizji pierwotnego stanowiska i wstrzymania wypłaty świadczenia. W rezultacie uprawnione jest stwierdzenie, że usytuowanie rozwiedzionego małżonka, wyłącznie winnego rozwodu, poza kręgiem uprawnionych do renty rodzinnej nie narusza zasady proporcjonalności. Małżonek rozwiedziony winny rozkładu pożycia, nie mając statusu członka rodziny i nie mieszcząc się w zakresie ustawowego obowiązku alimentacyjnego, nie może nabyć większych praw niż małżonek rozwiedziony, który nie został uznany za wyłącznie winnego rozkładu pożycia. Zestawienie zasady sprawiedliwości społecznej z publicznoprawnym charakterem renty prowadzi do wniosku, że elementy związane z przyczyną rozwodu (wybaczenie małżonkowi winnemu) ograniczają się do warstwy etycznej. Oddziaływanie to nie może być oceniane tylko w chwili śmierci uprawnionego, gdyż obowiązek alimentacyjny byłby iluzorycznym zabezpieczeniem praw majątkowych małżonka. Dlatego powinien być oceniany na moment wydania orzeczenia rozwiązującego małżeństwo. Akceptacja umów alimentacyjnych wykraczająca poza katalog przypadków objętych Kodeksem rodzinnym niweczy szczególną rolę małżeństwa, wynikającą z art. 18 Konstytucji RP, gdyż afirmowałaby uprawnienie do uzyskania renty rodzinnej przez osobę wyłącznie winną rozkładu pożycia. Rozwiązanie małżeństwa nie jest nagłe. Jednym z jego skutków jest ustanie wspólności małżeńskiej. Jej odbudowa w kontekście uprawnienia do renty rodzinnej, to nie tylko wspólne zamieszkanie, podyktowane np. troską o prawidłowy rozwój dziecka i jego wychowanie. Zaakcentowanie reaktywowanych więzi między byłymi małżonkami pomija szereg zdarzeń prawnych, jakie mogły mieć miejsce po rozwodzie, to jest z punktu widzenia osoby, której powierzono sprawowanie władzy rodzicielskiej nad dziećmi. W

systemie prawa pomoc rodzinie jest naturalnie konieczna, zwłaszcza rodzinie niepełnej. Krótko mówiąc, istnieje kolizja uprawnień, jakie hipotetycznie uzyskuje osoba samotnie wychowująca dzieci, np. na gruncie ustawy o pomocy społecznej, ulgi podatkowe z tym związane. Pomocy społecznej udziela się przecież osobom i rodzinom w szczególności z powodu: ubóstwa, bezradności w sprawach opiekuńczo-wychowawczych i prowadzenia gospodarstwa domowego, zwłaszcza w rodzinach niepełnych lub wielodzietnych (np. zasiłek okresowy, zasiłek celowy). Prowadzi to do sytuacji, że na gruncie pomocy społecznej osoba jest samotnie wychowującą dzieci, lecz już na gruncie prawa ubezpieczeń społecznych jest alimentowana i uprawniona do renty rodzinnej.

Agregacja podniesionych argumentów prowadzi do wniosku, że umowne, także dorozumiane ustalenie i dostarczanie po rozwodzie środków utrzymania na rzecz małżonka rozwiedzionego uznanego za wyłącznie winnego rozkładu pożycia nie może być uznane za prawo do alimentów w rozumieniu art. 70 ust. 3 ustawy emerytalnej, gdyż nie może tworzyć (stanowiąc źródła) obowiązku alimentacyjnego, który nie wynika z ustawy (art. 60 § 1 k.r.o.).

Uchwała składu 7 sędziów SN z dnia 25 maja 2017 r., sygn. III UZP 2/17.

Prawo Administracyjne

Naczelny Sąd Administracyjny

37

Art. 10 ust. 1 pkt 8 lit. a–c ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. z 2000 r., Nr 14, poz. 176 ze zm.)

Dla celów opodatkowania podatkiem dochodowym od osób fizycznych odpłatnego zbycia nieruchomości i praw majątkowych określonych w art. 10 ust. 1 pkt 8 lit. a–c ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. z 2000 r., Nr 14, poz. 176 ze zm.) nabytych przez współmałżonka w wyniku dziedziczenia, datą ich nabycia lub wybudowania w rozumieniu tego przepisu jest dzień nabycia (wybudowania) tych nieruchomości i praw majątkowych do majątku wspólnego małżonków.

Z uzasadnienia:

10. Stan prawny

Przystępując do rozważań odnoszących się do przedstawionego zagadnienia prawnego, należało przywołać przepisy istotne dla rozstrzygnięcia sprawy.

W pytaniu prawnym powołano art. 10 ust. 1 pkt 8 interpretowanej ustawy w stanie prawnym obowiązującym w 2008 r. Z uwagi na przedmiot sporu istotna jest treść art. 10 ust. 1 pkt 8 lit. a–c, zgodnie z którymi źródłem przychodów jest odpłatne zbycie, z zastrzeżeniem ust. 2: a) nieruchomości lub ich części oraz udziału w nieruchomości, b) spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego lub użytkowego oraz prawa do domu jednorodzinnego w spółdzielni mieszkaniowej, c) prawa wieczystego użytkowania gruntów – jeżeli odpłatne zbycie nie następuje w wykonaniu działalności gospodarczej i zostało dokonane w przypadku odpłatnego zbycia nieruchomości i praw majątkowych określonych w lit. a–c – przed upływem pięciu lat, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym nastąpiło nabycie lub wybudowanie (...).

Z kolei art. 10 ust. 2 tej ustawy stanowi, że przepisów ust. 1 pkt 8 nie stosuje się do odpłatnego zbycia: 1) na podstawie umowy przewłaszczenia do celu zabezpieczenia wierzytelności, w tym pożyczki lub kredytu – do czasu ostatecznego przeniesienia własności przedmiotu umowy; 2) w formie wniesienia wkładu niepieniężnego do spółki lub spółdzielni środków obrotowych, środków trwałych lub wartości niematerialnych i prawnych; 3) składników majątku, o których mowa w art. 14 ust. 2 pkt 1, z zastrzeżeniem ust. 3, nawet jeżeli

przed zbyciem zostały wycofane z działalności gospodarczej, a między pierwszym dniem miesiąca następującego po miesiącu, w którym składniki majątku zostały wycofane z działalności i dniem ich odpłatnego zbycia, nie upłynęło 6 lat.

W myśl art. 10 ust. 3 ustawy przepisy ust. 1 pkt 8 mają zastosowanie do odpłatnego zbycia wykorzystywanych na potrzeby związane z działalnością gospodarczą oraz przy prowadzeniu działań specjalnych produkcji rolnej: budynku mieszkalnego, jego części lub udziału w takim budynku, lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną nieruchomość lub udziału w takim lokalu, gruntu lub udziału w gruncie albo prawa użytkowania wieczystego gruntu lub udziału w takim prawie, związanych z tym budynkiem lub lokalem, spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego lub udziału w takim prawie oraz prawa do domu jednorodzinnego w spółdzielni mieszkaniowej lub udziału w takim prawie.

W art. 10 ust. 1 pkt 8 lit. a–c) do przychodu zalicza się odpłatne zbycie nieruchomości oraz innych praw w nim wymienionych, ale w dalszej części uzasadnienia, dla czytelnego omówienia problemu, używane będzie wyłącznie pojęcie nieruchomości, choć oczywiście te same zasady odnoszą się do wszystkich praw wymienionych w tym przepisie.

11. Sprzedaż nieruchomości po śmierci współmałżonka

11. 1. Problemy interpretacyjne w odniesieniu do analizowanego przepisu art. 10 ust. 1 pkt 8 lit. a–c) dotyczą przede wszystkim określenia momentu nabycia nieruchomości, w sytuacji gdy małżonkowie pozostający w ustroju wspólności majątkowej małżeńskiej nabyli (wybudowali) nieruchomość, byli jej właścicielami dłużej niż 5 lat, a następnie jeden z nich zmarł, a drugi w drodze dziedziczenia po nim otrzymał udział w nieruchomości, a potem – przed upływem pięcioletniego terminu liczonego od dnia śmierci współmałżonka – dokonał odpłatnego zbycia posiadanego udziału w nieruchomości.

Jest to dość częsty przypadek, gdy po śmierci jednego z małżonków drugi decyduje się na sprzedaż ich wspólnej nieruchomości z różnych względów, z pewnością nie spekulacyjnych, czyli tych, które stanowiły jeden z celów wprowadzonych przepisów. Najczęściej przyczynami odpłatnego zbycia nieruchomości po śmierci jednego z małżonków są względy ekonomiczne, gdyż małżonek pozostały nie jest w stanie samodzielnie utrzymywać nieruchomości; osobiste, bo jego stan zdrowia nie pozwala na samodzielne zamieszkiwanie w nieruchomości itp. Oczywiście okoliczności te nie mają wprost wpływu na obowiązki podatkowe związane z odpłatnym zbyciem nieruchomości, wskazują jednak na problemy społeczne łączące się z tego rodzaju opodatkowaniem. Pokazują również dysonans między celami pozafiskalnymi takich uregulowań

(zapobieganie spekulacji na rynku nieruchomości) a sytuacjami występującymi w rzeczywistości.

W odniesieniu do stanów faktycznych podobnych do ustalonego w sprawie, w której przedstawiono do rozstrzygnięcia analizowane zagadnienie, zarysowały się dwa poglądy omówione w postanowieniu.

11.2. Standardy wykładni prawa podatkowego, w szczególności w zakresie pozostającym poza wpływem prawa unijnego, przypomniano m.in. w uchwale składu siedmiu sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 17 listopada 2014 r., sygn. II FPS 3/14 (ONSAiWSA 2015, nr 3 poz. 19). W jej uzasadnieniu wskazano, że w procesie wykładni prawa interpretatorowi nie wolno ignorować wykładni systemowej lub funkcjonalnej poprzez ograniczenie się wyłącznie do wykładni językowej pojedynczego przepisu. Może się bowiem okazać, że sens przepisu, który wydaje się językowo jasny, jest wątpliwy, gdy go skonfrontujemy z innymi przepisami lub weźmiemy pod uwagę cel regulacji prawnej (por. uchwały składu siedmiu sędziów NSA z dnia 14 marca 2011 r., sygn. II FPS 8/10 i z dnia 2 kwietnia 2012 r., sygn. II FPS 3/11). Zasadniczym argumentem świadczącym o poprawności interpretacji jest okoliczność, że wykładnia językowa, systemowa i funkcjonalna dają zgodny wynik [postanowienie SN z dnia 26 kwietnia 2007 r., sygn. I KZP 6/07, OSNKW 2007, nr 5, poz. 37, Biuletyn SN 2007, nr 5, poz. 18; postanowienie NSA z dnia 9 kwietnia 2009 r., sygn. II FSK 1885/07; wyroki NSA: z dnia 19 listopada 2008 r., sygn. II FSK 976/08, z dnia 2 lutego 2010 r., sygn. II FSK 1319/08, z dnia 2 marca 2010 r., sygn. II FSK 1553/08 oraz wypowiedzi doktryny: M. Zieliński, Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki, Warszawa 2010, s. 291 i nast.; B. Brzeziński, (w:) Prawo podatkowe. Teoria. Instytucje. Funkcjonowanie, praca zbiorowa pod red. B. Brzezińskiego, s. 422 i nast.; L. Morawski, Zasady wykładni prawa, Toruń 2010, s. 74–83].

11.3. W pierwszej kolejności zatem należy dokonać wykładni językowej art. 10 ust. 1 pkt 8 lit. a–c) analizowanej ustawy i skonfrontować jej rezultat z wykładnią funkcjonalną i systemową tych przepisów.

Pojęcie „nabycie”, użyte w powołanym przepisie, nie zostało zdefiniowane w ustawie podatkowej. W ocenie Naczelnego Sądu Administracyjnego uznanie, że przez takie pojęcie użyte w jej art. 10 ust. 1 pkt 8 należy rozumieć ponowne nabycie udziału w nieruchomości w drodze spadku po zmarłym małżonku, narusza standardy w zakresie wykładni przepisów prawa podatkowego.

Nie budzi wątpliwości to, że przy nabyciu nieruchomości przez małżonków pozostających w majątkowej wspólności małżeńskiej przewidzianej w art. 31 k.r.o. nie ma możliwości określenia tego, w jakich częściach nastąpiło nabycie nieruchomości, o jakim mowa (...). Nie jest możliwe nabycie nieruchomości w określonym udziale przez małżonków pozostających we wspólności mająt-

kowej małżeńskiej i działających jednocześnie, co wynika z istoty wspólności małżeńskiej. Wspólność małżeńska (łączna) to wspólność bezudziałowa, a w czasie jej trwania małżonkowie nie mogą rozporządzać swoimi prawami do majątku wspólnego jako całości. Wspólność ta jest wspólnością masy majątkowej, to znaczy obejmuje cały zbiór praw majątkowych, takich jak własność i inne prawa rzeczowe czy wierzytelności. W małżeństwie, w którym obowiązuje ustrój wspólności majątkowej ustawowej, występują trzy masy majątkowe: majątek wspólny małżonków oraz dwa majątki osobiste każdego z małżonków. Majątki te stanowią jedną całość gospodarczą, a ich podział następuje dopiero po ustaniu wspólności. Majątek wspólny ma istotne cechy funkcjonalne i ekonomiczne. Mając to na uwadze, należy zdecydowanie postulować taką wykładnię przepisów prawa majątkowego małżeńskiego, która stawia na pierwszym miejscu funkcje i cele dotyczące rodziny, a dopiero potem bierze pod uwagę interes innych podmiotów [T. Sokołowski, (w:) M. Andrzejewski, H. Dolecki, J. Hajerko, A. Lutkiewicz-Rucińska, A. Olejniczak, T. Sokołowski, T. Sylwestrzak, A. Zielenacki: Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz; komentarz do art. 31 k.r.o., teza 10, dostępny w systemie LEX 2013].

Wspólność majątkowa to rodzaj współwłasności łącznej, a więc bezudziałowej. Z tego powodu w myśl art. 35 k.r.o. w czasie trwania wspólności żadne z małżonków nie może żądać podziału majątku wspólnego ani rozporządzać udziałem, który w razie ustania wspólności przypadnie mu w tym majątku. Nie może także rozporządzać udziałem w jakimkolwiek przedmiocie należącym do tego majątku (wyrok NSA z dnia 19 czerwca 2015 r., sygn. II FSK 1345/13).

Zgodnie z ogólną zasadą uregulowaną w art. 43 § 1 k.r.o. oboje małżonkowie mają równe udziały w majątku wspólnym. Co do zasady wspólność majątkowa trwa tak długo jak małżeństwo. Ustawowy ustrój majątkowy między małżonkami może ulec zniesieniu lub ograniczeniu na skutek zawarcia między nimi umowy (art. 47 § 1 k.r.o.), na skutek orzeczenia sądu (art. 52 § 1 k.r.o.), orzeczenia separacji (art. 54 k.r.o.) albo z mocy prawa, np. w wyniku ubezwłasnowolnienia lub ogłoszenia upadłości jednego z małżonków (art. 53 k.r.o.). W razie ustania wspólności majątkowej do majątku, który był nią objęty, stosuje się odpowiednio przepisy o współwłasności w częściach ułamkowych. Zwolennicy poglądu przeciwnego od wyrażonego w uchwałach wskazują, że przyjęcie, iż małżonek pozostający przy życiu nabywa całą nieruchomości z datą pierwotnego nabycia przez oboje małżonków, oznaczałoby, że stanowiłaby jego wyłączną własność, a to z kolei oznaczałoby, że nie mógłby dziedziczyć po małżonku, gdyż to jemu, a nie wspólnie małżonkom przysługiwałoby prawo [T. Janicki, (w:) Sprzedaż nieruchomości nabytej do majątku objętego wspólnością majątkową małżeńską, Przegląd Podatkowy 2016, nr 12, s. 10–11 oraz powołane wcześniej poglądy orzecznictwa wyrażone w wyrokach: WSA w Gliwicach z dnia 29 stycznia 2009 r., sygn. I SA/GI 1061/08 oraz NSA z dnia 4 listopada 2010 r., sygn. II FSK 1054/09]. Jest to nieporozumienie wynikające z rozciągania skut-

ków interpretacji przepisów prawa podatkowego na przepisy prawa cywilnego. Te ostatnie mają natomiast w tym wypadku wspierać argumentację, której celem jest odkodowanie znaczenia przepisu prawa podatkowego. Faktycznie, zgodnie z art. 50¹ k.r.o. w razie ustania wspólności udziały małżonków są równe, chyba że umowa majątkowa małżeńska stanowi inaczej, co nie wyłącza zastosowania art. 43 § 2 i 3 k.r.o. Z dniem ustania małżeństwa po śmierci jednego z małżonków współwłasność łączna przekształca się we współwłasność w częściach ułamkowych. Jak jednak słusznie zauważył prokurator Prokuratury Krajowej w piśmie z dnia 8 maja 2017 r., skoro – z uwagi na wspólność majątkową – nie można wyodrębnić udziałów, które małżonkowie posiadali w chwili nabycia nieruchomości w małżeństwie, i przyjmuje się, że małżonkowie nabyli prawo majątkowe wspólnie w całości, to nie można liczyć terminu nabycia określonego w art. 10 ust. 1 pkt 8 lit a–c ustawy podatkowej od daty ustania ustawowej majątkowej wspólności małżeńskiej wskutek śmierci jednego z małżonków. Jest to – w rozumieniu wskazanego przepisu podatkowego – data przekształcenia współwłasności łącznej we współwłasność w częściach ułamkowych, a nie data nabycia prawa majątkowego.

Skoro ze względu na wspólność majątkową nie można wyodrębnić udziałów, które małżonkowie posiadali w chwili nabycia nieruchomości w małżeństwie, to nie można też przyjąć, że pięcioletni termin biegnie od daty nabycia nieruchomości w drodze spadku (uzasadnienie wyroku NSA z dnia 8 grudnia 2011 r., sygn. II FSK 1101/10). Dla oceny skutków podatkowych odpłatnego zbycia nieruchomości kluczowy jest moment poniesienia wydatku na nabycie tego składnika do majątku wspólnego i to, że tego wydatku – w momencie jego poniesienia – nie można przypisać jednemu bądź drugiemu małżonkowi w udziałach o określonej wielkości.

11.4. Obecnie obowiązujące przepisy (od 1 stycznia 2007 r.) nie przewidują już zwolnienia podatkowego przychodów ze sprzedaży nieruchomości, jeżeli ich nabycie nastąpiło w drodze spadku lub darowizny. Oznacza to, że pomimo przyjętej obecnie formuły opodatkowania dochodu w praktyce przy sprzedaży nieruchomości nabytej w drodze spadku opodatkowaniu podlega przychód, i to stawką 19%. Spadkobierca bowiem ma bardzo ograniczoną możliwość pomniejszenia podstawy opodatkowania. Może jedynie uwzględnić koszty związane ze sprzedażą nieruchomości (np. prowizję pośrednika), ewentualnie zaliczyć do kosztów uzyskania przychodów nakłady poniesione na nieruchomość, czy też uiszczony podatek od spadków i darowizn (art. 22 ust. 6d analizowanej ustawy). Ogólnie jednak można przyjąć, że w zdecydowanej większości przypadków opodatkowaniu będzie podlegał dochód równy przychodowi uzyskanemu z tytułu odpłatnego zbycia nieruchomości. Odliczenie podatku od spadków i darowizn wśród najbliższej rodziny najczęściej nie wystąpi, skoro ustawodawca zwolnił od tego podatku nabycie własności rzeczy lub praw majątkowych

przez małżonka, zstępnych, wstępnych, pasierba, rodzeństwo, ojczyma i macochę, jeśli spełnią warunki określone w art. 4a ustawy z dnia 28 lipca 1983 r. o podatku od spadków i darowizn (Dz. U. z 2016 r., poz. 205 ze zm.).

Odmienna od przyjętej w uchwale wykładnia art. 10 ust. 1 pkt 8 lit. a–c, ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. prowadziłaby do niezamierzonego przez ustawodawcę opodatkowania przychodu ze źródła – odpłatne zbycie nieruchomości – zamiast dochodu i bezzasadnie różnicowałaby sytuację podatników w zależności od sposobu nabycia. Z zasady równości, wyrażonej w art. 32 ust. 1 Konstytucji, wynika nakaz jednakowego traktowania podmiotów prawa w obrębie określonej klasy (kategorii). Wszystkie podmioty prawa charakteryzujące się w równym stopniu daną cechą istotną (relewantną) powinny być traktowane równo, a więc według jednakowej miary, bez zróżnicowań, zarówno dyskryminujących, jak i faworyzujących. To znaczy, że podmioty należące do tej samej kategorii muszą być traktowane równo, a podmioty należące do różnych kategorii mogą być traktowane różnie (por. wyroki TK: z dnia 13 grudnia 2007 r., sygn. SK 37/06, z dnia 26 lutego 2008 r., sygn. SK 89/06; z dnia 22 lipca 2008 r., sygn. P 41/07; z dnia 11 maja 2010 r., sygn. SK 50/08 oraz z dnia 23 listopada 2010 r., sygn. K 5/10).

11.5. Przepisy regulujące opodatkowanie przychodów z odpłatnego zbycia nieruchomości nie zawierają szczególnych postanowień w odniesieniu do małżonków pozostających we wspólności majątkowej. Trzeba zauważyć, że przy innym źródle przychodów (art. 10 ust. 1 pkt 6 analizowanej ustawy) ustawodawca przyjął szczególne postanowienia odnoszące się do małżonków, między którymi jest wspólność majątkowa. W art. 8 ust. 3–6 tej ustawy wprowadził przepisy dotyczące przychodów z najmu lub umów o podobnym charakterze, których przedmiotem są składniki majątku objęte wspólnością majątkową małżeńską. Precyzując zasady opodatkowania dochodów z wymienionego źródła, uzyskiwanych przez małżonków pozostających we wspólności ustawowej, ustawodawca nie zdecydował się na wprowadzenie przepisów odnoszących się do przychodów (dochodów) ze źródła określonego w art. 10 ust. 1 pkt 8 pomimo rozbieżności w orzecznictwie, których źródłem jest obejmowanie nieruchomości wspólnością majątkową małżeńską. Brak jest tym samym (powodu) doszukiwania się luki w ustawie podatkowej (por. wyrok NSA o sygn. II FSK 410/15, CBOSA). Ponadto brak szczegółowych unormowań tego zagadnienia nie może prowadzić do nakładania obowiązku w drodze niejasnych przepisów, pozostawiając w istocie nadmierną swobodę organom podatkowym w kreowaniu obowiązku podatkowego. Jest to poza tym nieusprawiedliwione o tyle, że analizowany art. 10 ust. 1 pkt 8 niewątpliwie ogranicza w istotny sposób swobodę dysponowania prawem własności i innymi prawami w tym przepisie wymienionymi. Z tej przyczyny, jako przepis o charakterze wyjątkowym, musi być interpretowany ściśle, a wątpliwości prawne powinny być wyjaśniane na korzyść podatnika (uchwała

składu siedmiu sędziów NSA z dnia 17 grudnia 1996 r., sygn. FPS 7/96; ONSA 1997, nr 2, poz. 51).

11.6. W obecnym stanie prawnym (Dz. U. z 2015 r., poz. 1197, art. 1 – przyp. red.) zasada *in dubio pro tributario*, to jest: w razie wątpliwości interpretacja na korzyść podatnika, jest wyrażona normatywnie w art. 2a Ordynacji podatkowej. Przepis ten, kierowany zasadniczo do organów podatkowych, pośrednio adresatem normy czyni także podatnika. Zasadę tę należy rozumieć w ten sposób, że jeśli występują wątpliwości co do znaczenia przepisu w konkretnej sytuacji faktycznej, których nie będzie można usunąć w wyniku prawidłowo prowadzonej wykładni przepisów prawa podatkowego, to wówczas, stosując art. 2a Ordynacji podatkowej, należy przyjąć znaczenie przepisów korzystniejsze dla podatnika (interpretacja ogólna Ministra Finansów z dnia 29 grudnia 2015 r., sygn. PK4.8022.44.2015, Dz. Urz. MF 2016/4).

Na konieczność odwołania się do tej zasady, jeszcze przed jej wprowadzeniem do systemu prawnego, wielokrotnie wskazywał w swoim orzecznictwie Naczelny Sąd Administracyjny. Podkreślał, że w razie potrzeby rozstrzygania między różnymi wariantami interpretacyjnymi przepisów organy stosujące prawo powinny wybrać rezultat najbardziej korzystny dla podatnika (uchwały składu siedmiu sędziów NSA z dnia 17 listopada 2014 r., sygn. II FPS 3/14 i II FPS 4/14). Na konieczność respektowania tej zasady w procesie wykładni przepisów prawa podatkowego zwracał również uwagę Trybunał Konstytucyjny, stwierdzając w uzasadnieniu wyroku z dnia 18 lipca 2013 r., sygn. SK 18/09 (publ. sentencji Dz. U. z dnia 27 sierpnia 2013 r., poz. 985; uzasadnienie OTK-A 2013, nr 6, poz. 80), że zgodnie z uwarunkowaniami konstytucyjnymi nie wolno niejasnych uregulowań podatkowych interpretować na niekorzyść podatników, a jeśli takie uregulowania ostatecznie okazują się wieloznaczne, to zgodnie z zasadą *in dubio pro tributario* należy opowiedzieć się za rozwiązaniem uwzględniającym interes podmiotu obowiązującego do świadczeń podatkowych. Tym bardziej za niedopuszczalne trzeba uznać analogiczne stosowanie nieprecyzyjnych przepisów podatkowych, czy też rozszerzające stosowanie jednoznacznych przepisów podatkowych, gdyby miało to na celu zwiększenie obowiązków podatkowych (uchwała składu siedmiu sędziów NSA z dnia 19 grudnia 2016 r., sygn. II FPS 4/16).

W sytuacji, gdy występują wątpliwości w interpretowaniu pojęcia „nabycie”, użytego w art. 10 ust. 1 pkt 8 ustawy z dnia 26 lipca 1991 r., a opodatkowanie wynikające z rozumienia tego przepisu dotyczy podatników dokonujących zbycia majątku osobistego, poza działalnością gospodarczą, w warunkach nierówności opodatkowania (podstawą jest przychód, a nie dochód), a także niejasności uregulowań kreujących opodatkowanie odpłatnego ich zbycia, zastosowanie zasady *in dubio pro tributario* Naczelny Sąd Administracyjny uznał za uzasadnione.

Biorąc powyższe pod uwagę, należy opowiedzieć się za takim rozumieniem pojęcia „nabycie”, użytego w powyższym przepisie, które obejmować będzie pierwotne nabycie nieruchomości w ustroju wspólności majątkowej małżeńskiej. Przemawiają za tym dyrektywy wykładni zarówno językowej, celowościowej, jak i systemowej.

12. Wnioski

Podsumowując, należy uznać, że dla celów opodatkowania podatkiem dochodowym od osób fizycznych odpłatnego zbycia nieruchomości i praw majątkowych określonych w art. 10 ust. 1 pkt 8 lit. a–c ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. z 2000 r., Nr 14, poz. 176 ze zm.), nabytych przez współmałżonka w wyniku dziedziczenia, datą ich nabycia lub wybudowania w rozumieniu tego przepisu jest dzień nabycia (wybudowania) tych nieruchomości i praw majątkowych do majątku wspólnego małżonków.

Uchwała składu 7 sędziów NSA z dnia 15 maja 2017 r., sygn. II FPS 2/17.

Trybunał Konstytucyjny

38

Art. 70 § 1 ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r., poz. 682)

Art. 70 § 1 ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. z 2017 r., poz. 682) w zakresie, w jakim określa termin do wytoczenia powództwa o zaprzeczenie ojcostwa męża matki niezależnie od daty powzięcia wiadomości przez pełnoletnie dziecko o tym, że nie pochodzi od męża matki, jest niezgodny z art. 30 w związku z art. 47 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Ponadto postanawia:

na podstawie art. 59 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 30 listopada 2016 r. o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym (Dz. U. poz. 2072) umorzyć postępowanie w pozostałym zakresie.

Orzeczenie zapadło jednogłośnie.

Z uzasadnienia:

1. Przedmiot zaskarżenia i jego otoczenie normatywne

1.1. W skardze konstytucyjnej z dnia 18 grudnia 2015 r. A. B. (dalej: skarżąca) wniosła o stwierdzenie przez Trybunał Konstytucyjny niezgodności art. 70 § 1 ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. z 2017 r., poz. 682; dalej: k.r.o. lub kodeks rodzinny i opiekuńczy) w zakresie, w jakim ustanawia dla dziecka termin wytoczenia powództwa o zaprzeczenie ojcostwa, który może upłynąć niezależnie od jego wiedzy o swoim biologicznym pochodzeniu, z art. 47 w związku z art. 30 w związku z art. 32 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji.

Zaskarżony przepis stanowi, że dziecko po dojściu do pełnoletności może wytoczyć powództwo o zaprzeczenie ojcostwa męża swojej matki, nie później jednak niż w ciągu 3 lat od osiągnięcia pełnoletności.

Zdaniem skarżącej, przyjęte w art. 70 § 1 k.r.o. czasowe ograniczenie możliwości wytoczenia przez dziecko powództwa o zaprzeczenie ojcostwa narusza konstytucyjne prawo do poznania własnej tożsamości biologicznej. Ponieważ bieg terminu został powiązany z osiągnięciem pełnoletności przez dziecko, to termin może upłynąć, zanim dziecko dowie się od rodzica lub innej osoby o okolicznościach mogących uzasadniać podjęcie decyzji o wytoczeniu powództwa. Jednocześnie upływ tego terminu zamyka możliwość dochodzenia ustalenia ojcostwa, która uzależniona została od obalenia domniemania pocho-

dzenia od męża matki. Stan prawny staje się w takiej sytuacji niewzruszalny z woli nie dziecka, ale ustawodawcy. Art. 70 § 1 k.r.o. prowadzi do bezwzględnego zamknięcia drogi dochodzenia ochrony życia prywatnego i rodzinnego z uwagi na okoliczności, na które zainteresowana osoba nie ma wpływu. Różnicuje też pełnoletnie dzieci w zależności od tego, czy przed upływem terminu 3 lat, liczonych od osiągnięcia pełnoletności, uzyskują wiedzę o rzeczywistym biologicznym pochodzeniu i mogą podjąć decyzję o wytoczeniu powództwa o zaprzeczenie ojcostwa męża matki. Pełnoletnie dzieci, które wiedzy takiej w tym terminie nie uzyskają, tracą możliwość dochodzenia przed sądem zaprzeczenia ojcostwa męża matki, nawet jeśli o okolicznościach swojego pochodzenia dowiedziały się później. Zdaniem skarżącej, wynikające z art. 70 § 1 k.r.o. ograniczenie prawa do poznania własnych korzeni nie jest uzasadnione innymi wartościami konstytucyjnymi.

1.2. Przedmiotem kontroli w niniejszej sprawie skarżąca nie uczyniła art. 70 § 1 k.r.o. w całości. Zarzuty sformułowane w skardze dotyczą przewidzianego w nim terminu do wytoczenia przez pełnoletnie dziecko powództwa o zaprzeczenie ojcostwa męża matki. Co więcej, skarżąca nie kwestionuje długości tego terminu (3 lata), lecz to, że początkiem jego biegu uczyniono dojście dziecka do pełnoletności niezależnie od tego, kiedy uzyskało ono informację, że nie pochodzi od męża matki. W efekcie termin może upłynąć, zanim dziecko w ogóle dowie się o okolicznościach pozwalających mu podjąć decyzję o skorzystaniu z prawa do wytoczenia powództwa.

Innymi słowy, przedmiotem kontroli w niniejszej sprawie jest art. 70 § 1 k.r.o. w zakresie, w jakim określa początek biegu terminu do wytoczenia przez pełnoletnie dziecko powództwa o zaprzeczenie ojcostwa męża swojej matki niezależnie od daty powzięcia przez to dziecko wiadomości o tym, że nie pochodzi od męża matki.

1.3. Podstawowym sposobem ustalenia ojcostwa dziecka jest przyjęte w art. 62 § 1 i 2 k.r.o. domniemanie pochodzenia dziecka od męża matki. Jednocześnie – zgodnie z art. 62 § 3 k.r.o. – domniemanie to może być obalone wyłącznie na skutek powództwa o zaprzeczenie ojcostwa męża matki. Powództwo to stanowi jedynym przewidzianym mechanizmem obalenia domniemania prawnego pochodzenia od męża matki. W literaturze wskazuje się, że celem procesu o zaprzeczenie ojcostwa jest przede wszystkim usunięcie stanu prawnego niezgodnego z rzeczywistym, biologicznym pochodzeniem dziecka [zob. T. Smoczyński, Ustalenie ojcostwa dziecka małżeńskiego, (w:) T. Smoczyński (red.), System Prawa Prywatnego. Tom 12. Prawo rodzinne i opiekuńcze, Warszawa 2011, s. 112, nb. 31]. Zaprzeczenie ojcostwa następuje przez wykazanie, że mąż matki nie jest ojcem dziecka (zob. art. 67 k.r.o.). Legitymacja do wytoczenia powództwa przysługuje mężowi matki (zob. art. 63 k.r.o.), matce

(zob. art. 69 k.r.o.), dziecku (zob. art. 70 k.r.o.), a także prokuratorowi (zob. art. 86 k.r.o.). Obalenie domniemania pochodzenia dziecka od męża matki warunkuje możliwość ustalenia ojcostwa przez uznanie ojcostwa albo na mocy orzeczenia sądu (zob. art. 72 § 1 k.r.o.). Dochodzenie przez pełnoletnie dziecko sądowego ustalenia ojcostwa nie jest obwarowane terminem ustawowym (zob. art. 84 k.r.o.).

Przewidziany w art. 70 § 1 k.r.o. termin do wytoczenia przez pełnoletnie dziecko powództwa o zaprzeczenie ojcostwa stanowi więc ograniczenie nie tylko prawa dochodzenia przed sądem obalenia domniemania pochodzenia dziecka od męża matki, ale także prawa żądania ustalenia ojcostwa na mocy orzeczenia sądu. Termin ten ma charakter terminu zawitego (prekluzyjnego) prawa materialnego. Teza ta nie budzi wątpliwości ani w orzecznictwie (zob. np. wyrok SN z dnia 10 września 1965 r., sygn. II CR 263/65, Lex nr 5864), ani w literaturze [zob. np. K. Pietrzykowski, uwaga 5 do art. 70, (w:) K. Pietrzykowski (red.), Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz, Warszawa 2018, s. 649]. To znaczy, że „zachowanie terminu z art. 70 § 1 k.r.o. stanowi materialnoprawną przesłankę zaprzeczenia ojcostwa. Upływ terminu skutkuje wygaśnięciem uprawnienia dziecka do wytoczenia powództwa o zaprzeczenie ojcostwa” [B. Trębska, uwaga 4 do art. 70, (w:) J. Wierciński (red.), Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz, Warszawa 2014, s. 636]. Określone w przepisach kodeksu rodzinnego i opiekuńczego terminy do wytoczenia powództwa o zaprzeczenie ojcostwa męża matki „nie ulegają zawieszeniu z innych przyczyn, niż z powodu siły wyższej uniemożliwiającej wniesienie powództwa przed polskim sądem (...). Nie ma natomiast wątpliwości, że terminy zaprzeczenia ojcostwa nie ulegają przerwaniu ani nie usprawiedliwia się ich uchybienia, choćby osoba legitymowana nie ponosiła winy. (...) Z upływem terminów zakreślonych w ustawie dla powództwa o ukształtowanie prawa osoba legitymowana traci swoje uprawnienie” (T. Smyczyński, *op. cit.*, s. 111 i 112, nb. 30).

Jednocześnie „termin do wytoczenia powództwa o zaprzeczenie ojcostwa przez dziecko ma charakter obiektywny i wynosi trzy lata od czasu uzyskania przez nie pełnoletności (...). Dla jego biegu nie ma zatem znaczenia, czy i kiedy dziecko powzięło wiadomości istotne z punktu widzenia obalenia domniemania z art. 62 (k.r.o.)” (B. Trębska, uwaga 3 do art. 70, *op. cit.*, s. 636). Innymi słowy, „bez znaczenia jest z tego punktu widzenia okoliczność, kiedy dziecko dowiedziało się o tym, że nie pochodzi od męża matki” (K. Pietrzykowski, uwaga 5 do art. 70, *op. cit.*, s. 649).

Nie ulega zatem wątpliwości, że przysługujące pełnoletniemu dziecku uprawnienie do wytoczenia powództwa o zaprzeczenie ojcostwa męża swojej matki i w konsekwencji uprawnienie do sądowego dochodzenia ustalenia ojcostwa wygasnąć mogą wyłącznie z uwagi na upływ 3-letniego terminu ustalonego w art. 70 § 1 k.r.o., którego bieg ustawodawca w sposób sztywny powiązał z datą dojścia dziecka do pełnoletności, a nie z datą, w której pełnoletnie dziec-

ko dowiedziało się o okolicznościach mogących świadczyć o tym, że nie pochodzi od męża matki.

1.4. Zaskarżony przepis jest elementem regulacji zawartej w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym dotyczącej pochodzenia dziecka (zob. tytuł II, dział 1a, rozdział I k.r.o.). Jej aktualne brzmienie ustalone zostało na mocy art. 1 pkt 6 ustawy z dnia 6 listopada 2008 r. o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 220, poz. 1431; dalej: ustawa zmieniająca). Nowelizacja, która rozbudowała i zmodyfikowała przepisy odnoszące się do problematyki filiacji, nie miała jednak znaczenia dla treści normatywnej art. 70 § 1 k.r.o. Zmiana tego przepisu polegała bowiem wyłącznie na zamianie wyrazu „jak” na „niż”. Art. 70 § 1 k.r.o. konsekwentnie wiąże początek biegu terminu zawitego do wytoczenia przez dziecko powództwa o zaprzeczenie ojcostwa męża matki z osiągnięciem przez nie pełnoletności.

Przepisy ujęte w dziale 1a, rozdziale I k.r.o. (w brzmieniu wynikającym z ustawy zmieniającej) określające terminy do wytoczenia powództwa o zaprzeczenie lub ustalenie więzów macierzyństwa lub ojcostwa łączą początek biegu tych terminów albo z przesłankami subiektywnymi (przede wszystkim z datą uzyskania wiedzy o okolicznościach mogących mieć znaczenie dla podjęcia przez legitymowaną osobę decyzji o wytoczenia powództwa), albo z przesłankami obiektywnymi (np. datą sporządzenia aktu urodzenia albo datą osiągnięcia przez dziecko pełnoletności).

W świetle tych przepisów, można żądać zaprzeczenia macierzyństwa, jeżeli w akcie urodzenia jest wpisana jako matka kobieta, która dziecka nie urodziła (zob. art. 6112 § 1 k.r.o.). Matka albo kobieta wpisana w akcie urodzenia dziecka jako jego matka może wytoczyć takie powództwo w ciągu 6 miesięcy od dnia sporządzenia aktu urodzenia dziecka (zob. art. 6113 § 1 k.r.o.). Mężczyzna, którego ojcostwo zostało ustalone z uwzględnieniem macierzyństwa kobiety wpisanej w akcie urodzenia, może natomiast wytoczyć powództwo o zaprzeczenie macierzyństwa w ciągu 6 miesięcy od dnia, w którym dowiedział się, że kobieta ta nie jest matką dziecka, nie później jednak niż do osiągnięcia przez dziecko pełnoletności (zob. art. 6113 § 2 k.r.o.). Z kolei dziecko może wytoczyć powództwo o zaprzeczenie macierzyństwa w ciągu 3 lat od osiągnięcia pełnoletności (zob. art. 6114 § 1 k.r.o.). Ustalenia macierzyństwa można natomiast żądać, jeśli sporządzono akt urodzenia dziecka nieznanymi rodzicami albo macierzyństwo kobiety wpisanej w akcie urodzenia dziecka jako jego matka zostało zaprzeczone (zob. art. 6110 § 1 k.r.o.). Matka nie może wytoczyć powództwa o ustalenie macierzyństwa po osiągnięciu przez dziecko pełnoletności (zob. art. 6111 k.r.o.). Jednocześnie przepisy nie określają terminu do wytoczenia powództwa przez pełnoletnie dziecko. Zgodnie z art. 6115 k.r.o., ustalenie i zaprzeczenie macierzyństwa nie jest dopuszczalne po śmierci dziecka. Jed-

nakże w razie śmierci dziecka, które wytoczyło powództwo, ustalenia macierzyństwa mogą dochodzić jego zstępni.

Jeśli chodzi o ojcostwo, mąż matki może wytoczyć powództwo o zaprzeczenie ojcostwa w ciągu 6 miesięcy od dnia, w którym dowiedział się o urodzeniu dziecka przez żonę, nie później jednak niż do osiągnięcia przez dziecko pełnoletności (zob. art. 63 k.r.o.). Matka może zaś wytoczyć powództwo o zaprzeczenie ojcostwa swego męża w ciągu 6 miesięcy od urodzenia dziecka (zob. art. 69 § 1 k.r.o.). Dziecko może wytoczyć takie powództwo dopiero po dojrzeniu do pełnoletności i wyłącznie w ciągu 3 lat od osiągnięcia pełnoletności (zob. art. 70 § 1 k.r.o.). W przypadku uznania ojcostwa – które może nastąpić jedynie do czasu osiągnięcia przez dziecko pełnoletności (zob. art. 76 § 1 k.r.o.) – mężczyzna, który uznał ojcostwo, może wytoczyć powództwo o ustalenie bezskuteczności uznania w terminie 6 miesięcy od dnia, w którym dowiedział się, że dziecko od niego nie pochodzi (zob. art. 78 § 1 zdanie pierwsze k.r.o.). Uprawnienie to przysługuje także matce dziecka (zob. art. 79 k.r.o.). Jednakże ani matka dziecka, ani mężczyzna, który uznał ojcostwo, nie mogą żądać ustalenia bezskuteczności uznania ojcostwa po osiągnięciu przez dziecko pełnoletności (zob. 80 k.r.o.). Z kolei dziecko może wystąpić z takim żądaniem po dojrzeniu do pełnoletności, nie później jednak niż w ciągu 3 lat od jego osiągnięcia (zob. art. 81 § 2 k.r.o.). Po śmierci dziecka ustalenie bezskuteczności uznania ojcostwa staje się, co do zasady, niedopuszczalne (zob. art. 83 § 1 k.r.o.). Po śmierci dziecka albo po osiągnięciu przez nie pełnoletności matka ani domniemany ojciec nie mogą także dochodzić sądowego ustalenia ojcostwa tego dziecka (zob. art. 84 § 1 zdanie drugie k.r.o.). Po śmierci dziecka także prokurator nie może wytoczyć powództwa o zaprzeczenie ojcostwa oraz o ustalenie bezskuteczności uznania ojcostwa (zob. art. 86 zdanie pierwsze *in fine* k.r.o.).

1.5. W toku prac parlamentarnych nad ustawą zmieniającą w opinii sporządzonej na zlecenie Biura Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu zauważono, że projekt „nie operuje jednolitym kryterium decydującym o początku biegu tych terminów w odniesieniu do relewantnych grup podmiotowych. Innymi słowy w niektórych przepisach zastosowano terminy liczone od chwili dowiedzenia się o fakcie relewantnym (terminy *a tempore scientie*), w innych zastosowano terminy liczone niezależnie od świadomości podmiotu (terminy *a tempore facti*)” – (L. Bosek, Opinia na temat projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw (druk nr 888), Warszawa, 14 października 2008 r., s. 2). Zasygnalizowano jednocześnie, że art. 70 § 1 k.r.o. (zaskarżony w niniejszej sprawie) oraz art. 81 § 2 k.r.o. (pozostający poza zakresem zaskarżenia) budzą wątpliwości konstytucyjne z uwagi na to, że ograniczają konstytucyjne prawo do poznania własnej tożsamości przez ustanowienie terminu liczonego *a tempore facti*. W opinii eksperta legislacyjnego,

„nie można wykluczyć, że projektowane przepisy mogłyby zostać skutecznie zakwestionowane przed Trybunałem Konstytucyjnym z uwagi na brak dostatecznego usprawiedliwienia wprowadzonego ograniczenia art. 18 i 47 w zw. z art. 30 w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji. Przepisy te ingerują w sferę chronionego konstytucyjnie życia rodzinnego, czego nie rekompensuje nieograniczone w czasie powództwo prokuratora. Konieczne byłoby więc uchylenie terminów prekluzyjnych liczonych *a tempore facti*, do ustalenia filiacji lub przynajmniej wprowadzenie terminów rozpoczynających bieg od chwili uzyskania przez dziecko wiedzy o swoim pochodzeniu. (...) W związku z rangą konstytucyjnego prawa do poznania własnej tożsamości – prawa będącego elementem prawa do godności człowieka, która jest nienaruszalna – postulować należy albo uchylenie terminu do poznania przez osobę pełnoletnią swego pochodzenia (w wielu krajach taki termin nie istnieje, a co istotne taki termin nie obowiązuje osób przysposobionych, które mogą poznać swoją tożsamość), albo przynajmniej wprowadzenie terminu rozpoczynającego bieg z chwilą uzyskania wiedzy przez dziecko, że nie pochodzi ono od rodziców społecznych” (tamże, s. 11 i 12).

2. Wzorce kontroli

2.1. W *petitum* skargi konstytucyjnej jako wzorzec kontroli wskazany został art. 47 w związku z art. 30 w związku z art. 32 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji.

Uwzględniając zarówno *petitum* skargi, jak i jej uzasadnienie, Trybunał uznał, że w niniejszej sprawie podstawowe znaczenie mają w istocie dwa – ściśle ze sobą powiązane – wzorce kontroli, mianowicie art. 30 Konstytucji, stanowiący podstawę wywodzenia prawa do prawnej ochrony godności, oraz art. 47 Konstytucji, z którego wynika prawo do prawnej ochrony życia prywatnego i rodzinnego.

2.2. Treść tych wzorców była już objaśniana przez Trybunał

2.2.1. W myśl art. 30 Konstytucji, przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych.

Trybunał wskazywał już, że „na gruncie art. 30 Konstytucji pojęciu godności ludzkiej należy przypisać charakter wartości konstytucyjnej o centralnym znaczeniu dla zbudowania aksjologii obecnych rozwiązań konstytucyjnych. (...) Art. 30 Konstytucji jest postanowieniem wiodącym dla wykładni i stosowania wszystkich pozostałych postanowień o prawach, wolnościach i obowiązkach jednostki” (wyrok z dnia 30 września 2008 r., sygn. K 44/07, OTK ZU 2008, nr 7/A, poz. 126). „Ustrojodawca uczynił z godności człowieka podstawę odnie-

sienia dla systemu wartości, wokół których zbudowano Konstytucję” (wyrok z dnia 18 października 2017 r., sygn. K 27/15, OTK ZU 2017, nr A, poz. 74). Znaczenie art. 30 Konstytucji nie ogranicza się jednak tylko do wystawienia wartości podstawowej dla systemu prawnego. Postanowienie to ma też konkretną treść normatywną, na którą składa się zasada poszanowania i ochrony godności, a także prawo podmiotowe do prawnej ochrony godności (zob. szerzej M. Granat, *Godność człowieka z art. 30 Konstytucji RP jako wartość i jako norma prawna*, Państwo i Prawo 2014, nr 8, s. 3–22).

Zasada poszanowania i ochrony godności nakłada na władzę publiczną obowiązek traktowania każdego człowieka jako „wolny, autonomiczny podmiot, zdolny do rozwijania swojej osobowości i kształtowania swojego postępowania” (wyrok o sygn. K 44/07). Zasada ta zakłada, że „wszelkie działania władzy publicznej powinny uwzględniać istnienie pewnej sfery autonomii, w ramach której człowiek może się realizować społecznie. Chodzi o elementy najważniejsze dla tożsamości jednostki, które dotyczą jej samookreślenia, integralności fizycznej i psychicznej, utrzymania relacji z innymi osobami, a także jej bezpiecznego miejsca w społeczności. Działania władz publicznych nie mogą prowadzić do tworzenia sytuacji prawnych lub faktycznych, które naruszałoby tę autonomię, odbierając jednostce poczucie godności” (wyrok o sygn. K 27/15). Omawiana zasada rodzi obowiązki władz publicznych zarówno w sferze stanowienia prawa, jak i w sferze jego stosowania. Trybunał przyjmuje, że „obowiązek «poszanowania» godności człowieka należy z jednej strony rozumieć jako zakaz podejmowania przez władze publiczne jakichkolwiek działań, które naruszałoby godność człowieka (aspekt negatywny), a z drugiej – jako nakaz podejmowania przez władze publiczne takich działań, które ochronią jednostkę przed sytuacjami nie do pogodzenia z jej godnością (aspekt pozytywny). Natomiast obowiązek «ochrony» godności człowieka wiąże się z «zewnątrznymi» działaniami władz publicznych, które powinny zapewnić, aby pozostałe podmioty stosunków społecznych (w tym osoby fizyczne) nie naruszały godności innych osób” (wyrok z dnia 9 lipca 2009 r., sygn. SK 48/05, OTK ZU 2009, nr 7/A, poz. 108).

Z art. 30 Konstytucji wynika również konstytucyjne prawo podmiotowe (tak m.in. wyrok o sygn. K 44/07). Treścią tego prawa jest – w najogólniejszym ujęciu – „stworzenie (zagwarantowanie) każdemu człowiekowi takiej sytuacji, by miał możliwość autonomicznego realizowania swojej osobowości, ale przede wszystkim, by nie stawał się przedmiotem działań ze strony innych (zwłaszcza władzy publicznej) i nie stanowił tylko instrumentu w urzeczywistnianiu ich celów” (wyrok o sygn. SK 48/05). W orzecznictwie Trybunał wiązał z ochroną godności – w jej aspekcie podmiotowym – pojęcie „godności osobowej”, wyjaśniając, że jest ona najbliższa temu, „co może być określane prawem osobistości, obejmującym wartości życia psychicznego każdego człowieka oraz te wszystkie wartości, które określają podmiotową pozycję jednostki w społeczeń-

stwie i które składają się, według powszechnej opinii, na szacunek należny każdej osobie” (wyrok z dnia 5 marca 2003 r., sygn. K 7/01, OTK ZU 2003, nr 3/A, poz. 19; zob. też wyroki z dni: 7 marca 2007 r., sygn. K 28/05, OTK ZU 2007, nr 3/A, poz. 24; 9 lipca 2009 r., sygn. SK 48/05, OTK ZU 2009, nr 7/A, poz. 108; 28 czerwca 2016 r., sygn. K 31/15, OTK ZU 2016, A, poz. 59).

Poszanowanie art. 30 Konstytucji w zakresie, w jakim wynika z niego prawo do prawnej ochrony godności, musi wiązać się z dostępem do konstytucyjnych mechanizmów ochrony wolności i praw. Z tego względu Trybunału uznaje, że art. 30 Konstytucji może stanowić – w tym aspekcie – wzorzec kontroli również w postępowaniach zainicjowanych wniesieniem skarg konstytucyjnych (*implicit*: wyrok z dnia 9 października 2001 r., sygn. SK 8/00, OTK ZU 2001, nr 7, poz. 211; *explicit*: wyrok z dnia 15 października 2002 r., sygn. SK 6/02, OTK ZU 2002, nr 5/A, poz. 65). Regulacja prawna, która dopuszczałaby poniżające lub krzywdzące traktowanie jednostki, prowadziłaby do jej uprzedmiotowienia, godziłaby w status obywatelski, społeczny czy zawodowy, wywołując przekonanie, że jednostkę dotknęła nieusprawiedliwiona krzywda, byłaby niezgodna z art. 30 Konstytucji z uwagi na brak zapewnienia wymaganej ochrony prawnej godności (zob. wyrok z dnia 14 lipca 2003 r., sygn. SK 42/01, OTK ZU 2003, nr 6/A, poz. 63).

2.2.2. Zgodnie z art. 47 Konstytucji, każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia, a także do decydowania o swoim życiu osobistym. Postanowienie to nakłada na władze publiczne zarówno obowiązki negatywne, polegające na powstrzymaniu się od ingerencji w sferę swobody decyzyjnej jednostki co do sposobu układania sobie życia osobistego, rodzinnego i prywatnego (tj. w tzw. prawo do życia własnym życiem lub prawo do pozostawienia w spokoju), jak i obowiązki pozytywne, polegające na zapewnieniu rozwiązań prawnych służących realizacji i ochronie wolności jednostki w tym zakresie (zob. wyrok z dnia 11 października 2011 r., sygn. K 16/10, OTK ZU 2011, nr 8/A, poz. 80). Art. 47 Konstytucji „ustanawia zakaz ingerencji państwa w życie prywatne jednostki, ale nakłada też na państwo obowiązki pozytywne” (wyrok z dnia 4 listopada 2014 r., sygn. SK 55/13, OTK ZU 2014, nr 10/A, poz. 111).

Trybunał wyjaśniał już też w orzecznictwie, że „stanowiąc jeden z podstawowych elementów aksjologii demokratycznego państwa prawnego, konstytucyjne prawo podmiotowe do prywatności gwarantuje w szczególności możliwość samodzielnego wyznaczania przez jednostkę sfer dostępności innym podmiotom informacji o sobie (autonomia informacyjna jednostki) oraz możliwość samostanowienia o swym życiu osobistym w aspekcie przedmiotowym, podmiotowym oraz czasowym (autonomia decyzyjna jednostki)” – (wyrok z dnia 25 lipca 2013 r., sygn. P 56/11, OTK ZU 2013, nr 6/A, poz. 85). Z punktu widzenia przedmiotu kontroli i treści zarzutów w niniejszej sprawie zasadnicze znaczenie

będzie miał ten aspekt prawa do prywatności, który odnosi się do autonomii decyzyjnej jednostki. „W sferze autonomii decyzyjnej normy konstytucyjne gwarantują jednostce ochronę przed – dokonaną z naruszeniem wymogów przydatności, niezbędności i proporcjonalności *sensu stricto* – ingerencją w decyzje jednostki m.in. o: 1) własnym życiu lub zdrowiu (...); 2) kształtowaniu życia rodzinnego (...); 3) wychowaniu dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami (...)” – (tamże).

Jednocześnie nie ulega wątpliwości, że zawarte w art. 47 Konstytucji prawa do ochrony życia prywatnego i rodzinnego oraz do decydowania o swoim życiu osobistym nie mają charakteru absolutnego (zob. np. wyroki o sygn. K 16/10 i SK 55/13). Przede wszystkim, „autonomia decyzyjna jednostki w sferze życia prywatnego nie ma wymiaru absolutnego i nie oznacza, że jednostka może w sposób arbitralny kształtować swoje relacje prawnorodzinne” (wyrok o sygn. P 56/11). Ingerencja w sferę objętą ochroną wynikającą z prawa do prywatności i do decydowania o swoim życiu osobistym jest możliwa wówczas, gdy „przemawia za tym inna norma, zasada lub wartość konstytucyjna, a stopień tego ograniczenia pozostaje w odpowiedniej proporcji do rangi interesu, któremu ograniczenie ma służyć” (wyrok o sygn. K 16/10). W sferze życia rodzinnego niewątpliwie każda ze stron relacji rodzinnych korzysta z gwarancji wynikających z art. 47 Konstytucji.

Ograniczenia korzystania z prawa do ochrony życia prywatnego i rodzinnego oraz z prawa decydowania o swoim życiu osobistym mogą być dopuszczalne pod warunkiem zachowania przesłanek opisanych w art. 31 ust. 3 Konstytucji. Ograniczenia te muszą więc być zgodne z zasadą proporcjonalności i nie mogą prowadzić do naruszenia istoty praw konstytucyjnych. Zarzut braku proporcjonalności ingerencji w konstytucyjne wolności i prawa wymaga przeprowadzenia tzw. testu proporcjonalności, polegającego na udzieleniu odpowiedzi na trzy pytania: 1) czy zakwestionowana regulacja jest w stanie doprowadzić do zamierzonych przez ustawodawcę skutków mających legitymację w wartościach wymienionych w art. 31 ust. 3 Konstytucji (kryterium przydatności); 2) czy jest ona konieczna dla ochrony interesu publicznego, z którym jest powiązana, w tym sensie, że żadne inne rozwiązanie prawne, ingerujące w mniejszym stopniu w wolności i prawa konstytucyjne, nie umożliwiłoby realizacji zamierzonego celu (kryterium niezbędności); 3) czy jej efekty pozostają w odpowiedniej proporcji do wynikających z niej ciężarów dla podmiotów wolności i praw (kryterium proporcjonalności *sensu stricto*) – (zob. ostatnio wyrok z dnia 22 listopada 2016 r., sygn. K 13/15, OTK ZU 2016, nr A, poz. 88).

3. Problem filiacji w świetle wymagań konstytucyjnych i konwencyjnych

3.1. Niezależnie od ustaleń dotyczących treści wzorców kontroli przywołanych w skardze konstytucyjnej, ocena zaskarżonej w niniejszej sprawie regula-

cji ograniczającej możliwość dochodzenia przez dziecko sądowego zaprzeczenia ojcostwa męża matki wymaga uwzględnienia szerszego kontekstu konstytucyjnego i konwencyjnego. Przepisy określające zasady dochodzenia zaprzeczenia lub ustalenia ojcostwa były już przedmiotem orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, w których wyznaczył on konstytucyjne dyrektywy ustalania relacji prawnych między członkami rodziny. Dokonując oceny konstytucyjności tego typu przepisów, Trybunał Konstytucyjny uwzględnia ponadto ustalenia orzecznicze Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wypracowane na gruncie art. 8 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, sporządzonej w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r. (Dz. U. z 1993 r., Nr 61, poz. 284, ze zm.; dalej: EKPC lub konwencja o ochronie praw człowieka). Traktując standardy wynikające z konwencji o ochronie praw człowieka jako wskazówki interpretacyjne dla ustalania treści wymagań konstytucyjnych, Trybunał Konstytucyjny respektuje i realizuje zasadę, w myśl której Rzeczpospolita Polska przestrzega wiążącego ją prawa międzynarodowego (zob. art. 9 Konstytucji).

3.2. Rekonstruując konstytucyjne wymagania dotyczące kształtu procedur zaprzeczenia ojcostwa lub ustalania pochodzenia dziecka, Trybunał Konstytucyjny zwracał już uwagę, że problematyka statusu rodziny i jej członków unormowana została przez ustrojodawcę w kilku postanowieniach konstytucyjnych, w szczególności – oprócz art. 47 Konstytucji – w art. 18, art. 33, art. 48, art. 53 ust. 3, art. 71 i art. 72 Konstytucji (zob. wyrok z dnia 16 lipca 2007 r., sygn. SK 61/06, OTK ZU 2007, nr 7/A, poz. 77). Postanowienia te składają się na pewną całość, wobec czego muszą być odczytywane łącznie. Na ich podstawie powinny być rekonstruowane zakres oraz treść konstytucyjnego prawa do prawnej ochrony życia rodzinnego, które „obejmuje w szczególności odpowiednią ochroną małżeństwa, rodziny, macierzyństwa i rodzicielstwa jako wartości o szczególnym znaczeniu dla społeczeństwa. (...) Realizacja prawa do ochrony życia rodzinnego zakłada harmonijne ukształtowanie stosunków rodzinnych dla dobra wszystkich jej członków, przy szczególnym uwzględnieniu dobra dziecka jako wartości o podstawowym znaczeniu konstytucyjnym” (wyrok o sygn. SK 61/06).

W swoim orzecznictwie Trybunał wskazał również na istnienie konstytucyjnego prawa podmiotowego do poznania własnej tożsamości i ustalenia więzów z innymi osobami. Zdaniem Trybunału, prawo dziecka do poznania swoich rodziców, określane też mianem „prawa do «poznania własnych korzeni biologicznych»”, jest „szczególnym, osobistym konstytucyjnym prawem podmiotowym” (wyrok z dnia 28 kwietnia 2003 r., sygn. K 18/02, OTK ZU 2003, nr 4/A, poz. 32). Co prawda Konstytucja nie wysławia go wprost, jednak może być wywodzone przede wszystkim na podstawie art. 47 Konstytucji. Z tego postanowienia konstytucyjnego wyprowadzić można jednocześnie – przysługujące rodzicom – „prawo do ochrony rodzicielstwa” (zob. wyrok o sygn. SK 61/06).

Prawo to wiąże się bezpośrednio z konstytucyjną zasadą ochrony rodzicielstwa (zob. art. 18 Konstytucji) i koreluje z prawem dziecka do ustalenia pochodzenia biologicznego. Trybunał przyjmuje, że „pierwszym warunkiem zapewnienia prawnej ochrony rodzicielstwa jest ustalenie faktu rodzicielstwa. Prawna ochrona rodzicielstwa zakłada zatem w pierwszej kolejności prawo rodziców do ustalenia ich rodzicielstwa, zgodnie ze stanem rzeczywistym” (wyrok o sygn. SK 61/06). Co więcej, „prawo do ochrony rodzicielstwa (w tym prawo rodziców do ustalenia ich rodzicielstwa zgodnie ze stanem rzeczywistym) obejmuje także aspekt negatywny, tj. możliwość zakwestionowania istnienia więzów pokrewieństwa między osobami” (wyrok z dnia 26 listopada 2013 r., sygn. P 33/12, OTK ZU 2013, nr 8/A, poz. 123).

W świetle orzecznictwa Trybunału nie ulega przy tym wątpliwości, że zarówno prawo dziecka do poznania swojej tożsamości i ustalenia więzów pochodzenia, jak i prawo rodziców do ustalenia ich rodzicielstwa, nie mają charakteru absolutnego. Trybunał nie wyklucza ograniczenia tych praw, o ile jest to niezbędne dla zapewnienia ochrony innych wartości konstytucyjnych, a przy tym rozwiązania ograniczające spełniają przesłanki proporcjonalności wynikające z art. 31 ust. 3 Konstytucji. Tak więc zasada prymatu rodziny naturalnej i więzi biologicznych jako podstawy kształtowania stosunków rodzinnych nie ma charakteru bezwzględnego. Nie w każdych okolicznościach musi ona przeważać nad wartością, jaką są relacje rodzinne ukształtowane już według innego rodzaju kryteriów i zapewniające realizację wartości, takich jak bliskość i stabilność relacji rodzinnych, bezpieczeństwo dziecka, a także godziwe warunki jego wychowania i rozwoju. Dlatego też Trybunał przyjmuje, że „zasada dobra dziecka, wyrażająca prymat więzi opartych na rzeczywistym pochodzeniu biologicznym, wyraża więc jedynie dominującą tendencję, co nie wyklucza, że w pewnych warunkach i okolicznościach dobro dziecka nie będzie wymagało odwołania się do innych przesłanek kształtowania relacji rodzinnych, w ramach których to właśnie interes dziecka przeważa nad interesem rodziców biologicznych i będzie wymagał ochrony stosunków rodzinnych opartych na istnieniu innego typu więzi niż więź biologiczna (...). Wynika to z takiego pojmowania dobra dziecka, które akcentuje przede wszystkim interes małoletniego związany z zapewnieniem odpowiednich warunków wychowania i rozwoju. (...) Jedną z fundamentalnych wartości podlegających ochronie konstytucyjnej jest też dobro rodziny. (...) Interes małoletniego dziecka oraz – szerzej – stabilność stosunków rodzinnych prowadzić może w konsekwencji do podważenia zasady prymatu ustalenia oraz ochrony ojcostwa biologicznego” (wyrok o sygn. K 18/02).

Postanowienia konstytucyjne nie determinują konkretnego kształtu mechanizmów prawnych, mających służyć ustaleniu więzów pochodzenia. Ukształtowanie odpowiednich procedur jest obowiązkiem ustawodawcy, wynikającym w szczególności z nakazu ochrony godności ludzkiej oraz zapewnienia realiza-

cji wolności życia osobistego, prywatnego i rodzinnego. Ustalenie pochodzenia ma znaczenie systemowe. Jak zauważał już Trybunał, „prawidłowe ustalenie stanu cywilnego ma zasadnicze znaczenie zarówno dla ochrony jego (dziecka) interesów niemajątkowych (prawo do własnej tożsamości biologicznej, istnienie więzi osobistej z rodzicem naturalnym i jego rodziną), jak i majątkowych (alimentacja, dziedziczenie)” – (wyrok o sygn. K 18/02).

Uwzględniając różne wartości konstytucyjne, Trybunał przyjął trzy podstawowe założenia, jakimi powinien kierować się ustawodawca, kształtując mechanizm ustalania więzów pochodzenia dziecka: „Po pierwsze, konstytucyjna zasada ochrony dobra dziecka, zgodnie z założeniami i aksjologią systemu, wyraża preferencję dla takiego ukształtowania mechanizmów filiacyjnych, które będą umożliwiały ustalenie relacji rodzinnych zgodnie z więzią biologiczną (rzeczywistym pochodzeniem dziecka). Po drugie, preferencja ta będzie doznawała ograniczeń w tych wszystkich przypadkach, w których potrzeba ochrony dobra dziecka wymaga zachowania stabilnych relacji rodzinnych wcześniej ukształtowanych pomiędzy dzieckiem a osobami mającymi przymiot rodziców prawnych. Eliminowanie z systemu prawnego możliwości ustalenia więzi rodzinnej zgodnie z rzeczywistością biologiczną musi jednak zawsze znajdować swoje uzasadnienie w innych wartościach konstytucyjnych. Po trzecie, regulacje konstytucyjne nie przesądzają bezpośrednio o formach i mechanizmach filiacji dziecka pozamałżeńskiego, pozostawiając tę kwestię ukształtowaniu przez ustawodawcę zwykłego. Konstytucja nie daje też podstaw do wartościowania poszczególnych sposobów ustalenia pochodzenia dziecka pozamałżeńskiego” (wyrok o sygn. K 18/02; tak też w wyrokach o sygn. SK 61/06 i P 33/12).

3.3. Zgodnie z art. 8 EKPC, każdy ma prawo do poszanowania swojego życia prywatnego i rodzinnego, swojego mieszkania i swojej korespondencji. Ingerencja władzy publicznej w korzystanie z tego prawa jest niedopuszczalna – z wyjątkiem przypadków przewidzianych przez ustawę i koniecznych w demokratycznym społeczeństwie z uwagi na bezpieczeństwo państwowe, bezpieczeństwo publiczne lub dobrobyt gospodarczy kraju, ochronę porządku i zapobieganie przestępstwom, ochronę zdrowia i moralności lub ochronę wolności i praw innych osób.

Treść art. 8 EKPC była już wielokrotnie przedmiotem wypowiedzi orzeczniczych Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, w tym także w kontekście regulacji prawnych dotyczących ustalania więzów filiacji. Zdaniem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, wszelkie postępowania prowadzące do powstania lub wygaśnięcia prawnych relacji pochodzenia dotyczą bowiem niewątpliwie „życia rodzinnego” w znaczeniu wskazanego postanowienia konwencji o ochronie praw człowieka (zob. wyrok z dnia 28 listopada 1984 r. w sprawie Rasmussen przeciwko Danii, nr skargi 8777/79, HUDOC, pkt 33). Pojęcie „życie rodzin-

ne” obejmuje kwestie odnoszące się do tożsamości biologicznej i społecznej człowieka, wobec czego poszanowanie życia rodzinnego wymaga, by każdy miał możliwość ustalenia szczegółów dotyczących swojej tożsamości i uzyskania odpowiednich informacji w tym zakresie (zob. wyrok z dnia 7 lutego 2002 r. w sprawie Mikulić przeciwko Chorwacji, nr skargi 53176/99, HUDOC, pkt 53 i 54). Europejski Trybunał Praw Człowieka przyjmuje, że „sprawy o istotnym znaczeniu dla rozwoju osobistego obejmują szczegóły tożsamości osoby jako istoty ludzkiej oraz żywotny interes w uzyskaniu informacji niezbędnych dla ustalenia prawdy w zakresie istotnych aspektów tożsamości osobistej, takich jak tożsamość rodziców (...). Urodzenie, a w szczególności okoliczności urodzin stanowią część życia prywatnego dziecka, a następnie osoby dorosłej, objętego ochroną przez art. 8 (EKPC)” (wyrok z dnia 13 lutego 2003 r. w sprawie Odièvre przeciwko Francji, nr skargi 42326/98, HUDOC, pkt 29; zob. też wyrok z dnia 30 maja 2006 r. w sprawie Ebru i Çolak przeciwko Turcji, nr skargi 60176/00, HUDOC, pkt 83).

W wyroku z dnia 18 lutego 2014 r. w sprawie A. L. przeciwko Polsce (nr skargi 28609/08, HUDOC), podsumowując swoje ustalenia orzecznicze, Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdził, że „postępowania w zakresie ustalenia lub zaprzeczenia ojcostwa dotyczą życia prywatnego (...), które to obejmuje istotne aspekty własnej tożsamości (...). W odniesieniu do postępowań o ustalenie ojcostwa, Trybunał stale uznaje, że potrzeba zagwarantowania pewności prawnej oraz nieodwołalności decyzji w stosunkach rodzinnych, a także ochrony dobra dziecka uzasadniają wprowadzenie terminu prekluzyjnego lub innych ograniczeń w takich postępowaniach (...). Jednakże, ustalenie nieelastycznego terminu, może stać w sprzeczności ze znaczeniem, jaki niesie za sobą zagrożony interes życia prywatnego” (pkt 59 i 71).

3.3.1. W świetle okoliczności faktycznych i prawnych sprawy, na tle której wniesiona została skarga konstytucyjna rozpoznawana przez Trybunał Konstytucyjny w niniejszym postępowaniu, szczególne znaczenie ma wyrok ETPC z dnia 20 grudnia 2007 r. w sprawie Phinikaridou przeciwko Cyprowi (nr skargi 23890/02, HUDOC). Sprawa ta dotyczyła bowiem kobiety urodzonej w 1945 r., która dopiero w 1997 r. dowiedziała się od matki o tożsamości biologicznego ojca. W 1999 r. wniosła do sądu powództwo o ustalenie ojcostwa, jednak przeszkodą do jego rozpoznania co do istoty stał się przepis ustawowy, który przyznawał dziecku prawo dochodzenia sądowego ustalenia ojcostwa, jednak nie później niż w ciągu 3 lat od dojścia do pełnoletności.

W wyroku z 20 grudnia 2007 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka podtrzymał pogląd, że narodziny, a zwłaszcza okoliczności z nim związane, stanowią element życia prywatnego dziecka, a później osoby dorosłej, podlegającego ochronie na podstawie art. 8 EKPC. Poszanowanie życia prywatnego wymaga zapewnienia każdemu możliwości ustalenia jego tożsamości jako istoty

ludzkiej. Prawo jednostki do informacji na ten temat jest podstawowe ze względu na wpływ, jaki mają te informacje na formowanie się jej osobowości (zob. uzasadnienie wyroku ETPC z dnia 20 grudnia 2007 r., pkt 45). To na państwie spoczywają pozytywne obowiązki ukształtowania mechanizmów służących zapewnieniu poszanowania życia prywatnego i rodzinnego, które muszą gwarantować także właściwą równowagę między konkurującymi interesami (zob. tamże, pkt 47). Po jednej stronie jest prawo dziecka do poznania swojego pochodzenia i chroniony przez konwencję o ochronie praw człowieka interes w uzyskaniu informacji koniecznych do ustalenia prawdy na temat ważnego aspektu swojej tożsamości osobowej (i uchylenia niepewności w tym zakresie), po drugiej stronie jest zaś interes domniemanego ojca, który powinien być chroniony przed przedawnionymi powództwami dotyczącemu faktów sprzed wielu lat. Nie bez znaczenia są ponadto interesy innych osób, w tym członków rodziny domniemanego ojca (zob. tamże, pkt 53). Europejski Trybunał Praw Człowieka nie wyklucza więc możliwości ustanowienia terminów zawitych dla skorzystania ze środka prawnego w celu ustalenia ojcostwa, o ile terminy takie byłyby uzasadnione ochroną bezpieczeństwa prawnego i trwałości stosunków rodzinnych (zob. tamże, pkt 51). Ustanowienie tego rodzaju terminów nie jest – samo w sobie – niezgodne z konwencją o ochronie praw człowieka (zob. tamże, pkt 52). Oceniając jednak dopuszczalność wprowadzenia terminu zawitego, należy wziąć pod uwagę moment, w którym zainteresowana osoba uzyskała informację o swoim biologicznym pochodzeniu, a więc zbadać, czy okoliczności uzasadniające wytoczenie stosownego powództwa zaistniały przed upływem takiego terminu, czy też po tej dacie. Rozważenia wymaga również to, czy istnieją środki odwrócenia skutków upływu terminu, jak choćby możliwości przywrócenia terminu czy odstąpienia od jego stosowania w sytuacji, gdy osoba zainteresowana dowiedziała się o swoim biologicznym pochodzeniu po upływie terminu (zob. tamże, pkt 54).

W sprawie *Phinikaridou p. Cypru* Europejski Trybunał Praw Człowieka ustalił, że powództwo o ustalenie ojcostwa stanowiło jedyny środek pozwalający zweryfikować, czy domniemany ojciec rzeczywiście jest ojcem biologicznym. Jednocześnie przewidziany w tej regulacji sztywny termin zawity mógł upłynąć bez względu na to, czy dziecko miało wiedzę o okolicznościach dotyczących tożsamości ojca, czy też tej wiedzy nie miało. Prawo cypryjskie nie przewidywało możliwości uchylenia się od skutków upływu terminu. W efekcie skarżąca została pozbawiona prawa do sądowego ustalenia ojcostwa z uwagi na sam upływ terminu, choć – wobec braku relewantnych informacji – nie miała możliwości skorzystania z tego prawa we wskazanym czasie (zob. tamże, pkt 62). Zdaniem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, takie radykalne ograniczenie prawa skarżącej do zainicjowania procedury zmierzającej do ustalenia ojcostwa nie było proporcjonalne do celów, jakim to ograniczenie miało służyć, czyli ochrony bezpieczeństwa prawnego relacji rodzinnych oraz interesu do-

mniemanego ojca i jego rodziny (zob. tamże, pkt 64). Zastosowanie terminu zawitego bez uwzględnienia szczególnych okoliczności sprawy skarżącej, a przede wszystkim wiedzy na temat faktów dotyczących ojcostwa – stanowiło naruszenie „samej istoty” prawa do poszanowania życia prywatnego podlegającego ochronie na mocy art. 8 EKPC (zob. tamże, pkt 65).

3.3.2. Szytywne terminy zawite, ograniczające prawo dziecka do wystąpienia z powództwem o ustalenie ojcostwa, były także przedmiotem oceny Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawach dotyczących fińskiej regulacji o ojcostwie (zob. w szczególności wyroki ETPC z dnia: 6 lipca 2010 r. w sprawie Backlund przeciwko Finlandii, nr skargi 36498/05, HUDOC; 15 stycznia 2013 r. w sprawie Laakso przeciwko Finlandii, nr skargi 7361/05, HUDOC; 29 stycznia 2013 r. w sprawie Röman przeciwko Finlandii, nr skargi 13072/05, HUDOC). Ustawa z 1975 r. o ojcostwie dopuściła możliwość dochodzenia przez dziecko ustalenia ojcostwa na drodze sądowej. Jednocześnie jednak przepisy wprowadzające przewidywały, że dzieci urodzone przed wejściem w życie tej ustawy mogły wytoczyć powództwo nie później niż przed upływem 5 lat, licząc od wejścia w życie tej ustawy (a to nastąpiło 1 października 1976 r.). Możliwość wytoczenia powództwa została jednocześnie wyłączona, jeśli ojciec zmarł. Ograniczenie uzasadniano koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa prawnego przez wygaszenie prawa do inicjowania postępowań sądowych przez osoby urodzone przed wejściem w życie ustawy z 1975 r., które nie skorzystały z tego prawa w terminie. Celem była ochrona interesów domniemych ojców.

W sprawie Backlund przeciwko Finlandii skarżący – urodzony w 1937 r. ze związku pozamałżeńskiego – wytoczył powództwo o ustalenie ojcostwa dopiero w 2002 r. Sąd pierwszej instancji zarządził badania DNA, które wykazały 99,4% prawdopodobieństwa, że pozwany – od zawsze uważany przez matkę i babkę dziecka za ojca skarżącego – rzeczywiście jest ojcem biologicznym. Jednocześnie jednak sąd oddalił powództwo z uwagi na to, że skarżący – urodzony przed wejściem w życie ustawy z 1975 r. – nie dochował 5-letniego terminu zawitego. Orzeczenie zostało utrzymane przez sąd odwoławczy i Sąd Najwyższy. W sprawie Laakso przeciwko Finlandii tożsamość ojca biologicznego skarżącego – urodzonego w 1959 r. w związku pozamałżeńskim – była znana skarżącemu. W 1961 r. sąd nałożył na biologicznego ojca obowiązek partycypacji w kosztach utrzymania dziecka. Jednak dopiero po śmierci ojca w 1999 r. skarżący dowiedział się, że mężczyzna nie był prawnie zarejestrowany jako jego ojciec, w związku z czym w 2003 r. wytoczył przeciwko następcom prawnym ojca biologicznego powództwo o ustalenie ojcostwa. Powództwo zostało oddalone także z uwagi na upływ 5-letniego terminu zawitego. W sprawie Röman przeciwko Finlandii skarżącą była osoba urodzona w 1954 r. w związku pozamałżeńskim. Jej matka zawarła małżeństwo z innym mężczyzną w 1956 r.,

w następstwie czego w 1961 r. nazwisko córki zostało zmienione na nazwisko męża matki. Dopiero w 2001 r. skarżąca dowiedziała się na podstawie ksiąg kościelnych, które do 1993 r. były jedynym spisem ludności, że mąż matki oznaczony został jako jej ojczym. W 2003 r. wystąpiła do sądu o ustalenie ojcostwa. Podczas postępowania sądowego matka przyznała, że nigdy wcześniej nie mówiła córce o jej prawdziwym pochodzeniu biologicznym. Powództwo zostało oddalone z uwagi na upływ 5-letniego terminu zawitego. W 2007 r. test DNA wykazał, że ojcem biologicznym z 99,99% prawdopodobieństwa był domniemany ojciec.

W wyrokach wydanych w tych sprawach Europejski Trybunał Praw Człowieka przypomniiał o pozytywnym obowiązku państw-stron konwencji o ochronie praw człowieka takiego ukształtowania przepisów postępowania w sprawach o ustalenie ojcostwa, aby zapewniały właściwe wyważenie konkurujących interesów stron. Podtrzymał jednocześnie stanowisko, że wprowadzenie zawitych terminów do wytoczenia powództwa o ustalenie ojcostwa – uzasadnionych potrzebą zapewnienia bezpieczeństwa prawnego oraz stabilizacji relacji rodzinnych – nie jest samo w sobie niezgodne z konwencją o ochronie praw człowieka. Jednak w kontekście nakazu właściwego wyważenia wszystkich konkurujących interesów, wprowadzenie sztywnego ograniczenia czasowego dochodzenia przed sądem ojcostwa nie może być zaakceptowane w sytuacji, w której taki termin biegnie niezależnie od tego, kiedy dziecko uzyskało dowód ojcostwa domniemanego ojca, a jednocześnie ustawodawstwo nie przewiduje żadnych środków uchylenia się od negatywnych skutków upływu terminu. We wszystkich trzech sprawach powództwa zostały oddalone wyłącznie z powodu upływu sztywnie określonego terminu – bez możliwości dokonania przez sąd wyważenia *in casu* konkurujących interesów. Na skutek zastosowania terminu zawitego skarżący pozbawieni zostali możliwości uzyskania sądowego ustalenia pochodzenia od ojca biologicznego, choć praktycznie nie mieli żadnej szansy skorzystać z prawa wytoczenia powództwa w terminie z uwagi na brak świadomości co do istnienia powodów, które skłaniałyby do skorzystania z tego prawa.

Z tych względów w trzech przywołanych sprawach Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdził, że zastosowanie sztywnego ograniczenia czasowego wytoczenia powództwa o ustalenia ojcostwa – niezależnie od okoliczności indywidualnej sprawy, w szczególności bez możliwości dokonania przez sądy ważenia konkurujących interesów stron – stanowiło naruszenie „samej istoty prawa do poszanowania życia prywatnego” (*very essence of the right to respect for one's personal life*), o którym mowa w art. 8 EKPC (zob. wyrok z dnia: 6 lipca 2010 r., pkt 56; 15 stycznia 2013 r., pkt 55; 29 stycznia 2013 r., pkt 60).

3.4. Już w wyroku o sygn. K 18/02 Trybunał Konstytucyjny dostrzegł „wyraźną tendencją występującą we wszystkich regulacjach konwencyjnych gwarantujących prawo do życia rodzinnego jest dążenie do stopniowego usuwania

barier, które na tle tradycyjnych rozwiązań prawa rodzinnego blokowały możliwość ustalenia pochodzenia dziecka pozamałżeńskiego". Niewątpliwie tendencja ta wiąże się z rozwojem procedur badawczych pozwalających porównać materiały DNA dziecka i domniemanego ojca oraz ustalić na tej podstawie biologiczne pochodzenie dziecka zgodnie z prawdą biologiczną. Procedury te usunęły przynajmniej część trudności dowodowych, jakie mogą pojawiać się podczas postępowań sądowych o zaprzeczenie lub ustalenie ojcostwa. Zdaniem Trybunału, należy przyjąć, że obecnie dyrektywą powinno być kształtowanie statusu prawnego (stanu cywilnego) w zgodzie z prawdą biologiczną, a nie w zgodzie z domniemaniami prawnymi.

4. Ocena konstytucyjności

4.1. Uwzględniając powołane przez skarżącą wzorce kontroli i wypracowane na ich podstawie orzecznictwo, Trybunał stwierdził, że na gruncie konstytucyjnym można mówić o istnieniu prawa podmiotowego każdego człowieka do poznania i prawnego uznania własnej tożsamości biologicznej. Prawo to jest „szczególnym, osobistym konstytucyjnym prawem podmiotowym” (wyrok o sygn. K 18/02). Pozostaje ono w ścisłym związku z prawem do prawnej ochrony godności człowieka (art. 30 Konstytucji), a także z prawem do prawnej ochrony życia prywatnego i rodzinnego (art. 47 Konstytucji). Możliwość ustalenia swoich korzeni i zidentyfikowania przodków zgodnie z prawdą biologiczną warunkuje bowiem możliwość rozwijania swojej osobowości i relacji z innymi osobami przy pełnym rozeznaniu co do okoliczności poczęcia i narodzin oraz pochodzenia biologicznego. Jak wskazał już Trybunał, „odwołanie się do art. 30 Konstytucji pozostaje zawsze aktualne wtedy, gdy przedmiotem oceny jest ochrona prawna związana z poszanowaniem najbardziej żywotnych interesów każdej jednostki, a więc tych, które odnoszą się do życia, zdrowia i integralności cielesnej” (wyrok z dnia 1 września 2006 r., sygn. SK 14/05, OTK ZU 2006, nr 8/A, poz. 97). Prawo do poznania i prawnego uznania własnej tożsamości biologicznej podlega ochronie również na mocy art. 47 Konstytucji. Ostatecznie bowiem świadomość swojej rzeczywistej tożsamości biologicznej warunkuje decyzje, jakie jednostka podejmuje w sferze życia osobistego, prywatnego i rodzinnego. Wpływa ponadto na jakość stosunków emocjonalnych w rodzinie. Z kolei prawne ustalenie relacji pochodzenia zgodnie z prawdą biologiczną determinuje treść stosunków prawnych łączących daną osobę z pozostałymi członkami rodziny, a także z osobami spoza rodziny.

Na ustawodawcy ciąży pozytywny obowiązek ukształtowania środków prawnych umożliwiających realizację konstytucyjnego prawa do poznania i prawnego uznania własnej tożsamości biologicznej. Ponieważ prawo to nie ma charakteru absolutnego, ustawodawca może przewidzieć pewne ograniczenia możliwości prawnego ustalenia swoich korzeni, jeśli ograniczenia takie

okazałyby się konieczne z uwagi na potrzebę ochrony innych wartości konstytucyjnych (zob. art. 31 ust. 3 Konstytucji). Jednocześnie, z uwagi na ścisły związek zachodzący między wskazanym prawem konstytucyjnym oraz dobrami objętymi ochroną na mocy art. 30 i art. 47 Konstytucji, ustawowe ograniczenia musiałyby być uzasadnione z uwagi na co najmniej równie doniosłe argumenty wywiedzione ze wskazanych postanowień konstytucyjnych. Nie mogłyby być nieproporcjonalne ani tym bardziej wynikać z przesłanek niepozostających w racjonalnym związku z wartościami, których ochronę ustawodawca zakłada.

Ewentualne stwierdzenie przez Trybunał podczas kontroli konstytucyjności, że doszło do konstytucyjnie nieuzasadnionego zamknięcia jednostce możliwości realizacji jej prawa do poznania i prawnego uznania tożsamości biologicznej, stanowiłoby jednocześnie podstawę orzeczenia naruszenia prawa do prawnej ochrony godności, wywodzonego przez Trybunał z art. 30 Konstytucji, a także prawa do prawnej ochrony życia prywatnego i rodzinnego, wynikającego z art. 47 Konstytucji.

4.2. Oceniając trafność zarzutów podniesionych w niniejszym postępowaniu, Trybunał wziął pod uwagę, że w świetle art. 62 § 1 i 2 k.r.o. o treści prawnie rozpoznanych i uznanych więzi filiacji decyduje – co do zasady – domniemanie prawne pochodzenia od męża matki. Tylko wtedy, gdy nie zachodzi takie domniemanie (albo zostało ono obalone), ustalenie ojcostwa może nastąpić na skutek uznania ojcostwa dziecka przez mężczyznę albo sądowego ustalenia ojcostwa (zob. art. 72 § 1 k.r.o.). Domniemanie pochodzenia od męża matki determinuje status prawny dziecka nie tylko na potrzeby kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, ale ma znaczenie systemowe. Wyznacza treść praw stanu. Domniemanie ma charakter wzruszalny, ale jednocześnie kwalifikowany w tym sensie, że nie może być obalone w inny sposób niż na skutek powództwa o zaprzeczenie ojcostwa (zob. art. 62 § 3 k.r.o.).

W świetle kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, przewidziane w art. 70 § 1 k.r.o. powództwo o zaprzeczenie ojcostwa stanowi jedyny środek prawny, jakim dziecko może się posłużyć w celu obalenia domniemanie pochodzenia od męża matki. Obalenie tego domniemanie jest też warunkiem koniecznym, by dochodzić sądowego ustalenia tożsamości biologicznej w drodze powództwa o ustalenie ojcostwa (zob. art. 84 k.r.o.). Zgodnie z treścią art. 70 § 1 k.r.o., dziecko może wytoczyć powództwo o zaprzeczenie ojcostwa męża matki dopiero po dojściu do pełnoletności, choćby dowiedziało się o swoim rzeczywistym biologicznym pochodzeniu przed tą datą. Z prawa do wytoczenia powództwa dziecko może skorzystać wyłącznie w terminie 3 lat, licząc od dnia osiągnięcia pełnoletności – niezależnie od tego, kiedy dowiedziało się, że nie pochodzi od męża matki. Jeśli dziecko w tym czasie nie skorzystało z tej ścieżki prawnej, prawo podmiotowe wygasa. Termin określony w art. 70 § 1 k.r.o. ma bowiem charakter zawity. Nie istnieją instrumenty pozwalające przywrócić ten

termin albo uchylić się od negatywnych skutków prawnych jego upływu. Sąd musi uwzględnić upływ terminu z urzędu. Termin został zatem oznaczony w art. 70 § 1 k.r.o. w sposób bezwzględny.

4.3. Z perspektywy konstytucyjnej oba środki prawne, mianowicie powództwo o zaprzeczenie ojcostwa męża matki i powództwo o ustalenie ojcostwa, należy kwalifikować jako ustawowe instrumenty realizacji przez jednostkę jej konstytucyjnego prawa do poznania i prawnego uznania własnej tożsamości biologicznej. Toteż rozwiązanie prawne, polegające na zamknięciu drogi dochodzenia zaprzeczenia ojcostwa po upływie terminu zawitego określonego w art. 70 § 1 k.r.o. niezależnie od tego, czy przed upływem tego terminu pełnoletnie dziecko dowiedziało się, że nie pochodzi od męża swojej matki, stanowi ograniczenie konstytucyjnego prawa do poznania jego korzeni. Jako że prawo to nie ma charakteru absolutnego, należało zbadać, czy ograniczenie korzystania z tego prawa (jakim niewątpliwie jest określony w zaskarżonym przepisie 3-letni termin zawity do wytoczenia powództwa o zaprzeczenie ojcostwa męża matki) odpowiada kryteriom wynikającym w art. 31 ust. 3 Konstytucji, a więc czy jest proporcjonalne i czy nie narusza istoty wskazanego prawa konstytucyjnego.

4.4. Przed dokonaniem tej oceny Trybunał zwrócił uwagę, że przedmiotem wątpliwości konstytucyjnych nie jest sam zawity charakter terminu określonego w art. 70 § 1 k.r.o. Konstytucja nie wyklucza dopuszczalności ustanowienia terminów, po upływie których określone prawa podmiotowe wygasają. Niekiedy terminy zawite mogą stanowić – konstytucyjnie wręcz pożądaną – instrument służący stabilizacji stosunków prawnych w określonej sferze relacji społecznych czy gospodarczych. Nie można zapominać, że bezpieczeństwo prawne jest składnikiem porządku publicznego, którego ochrona jest – w świetle art. 31 ust. 3 Konstytucji – wartością konstytucyjną.

Postulowanie się terminami zawitymi w przepisach regulujących zasady zaprzeczenia lub ustalenia pochodzenia ma zatem być uzasadnione potrzebą ochrony bezpieczeństwa prawnego za pomocą stabilizowania prawnych więzów pokrewieństwa. Jeśli chodzi o art. 70 § 1 k.r.o., termin zawity do wytoczenia przez pełnoletnie dziecko powództwa o zaprzeczenie ojcostwa męża matki służy również ochronie legitymowanych interesów męża matki, który ponosi wraz z matką odpowiedzialność za wychowanie i utrzymanie dziecka i może mieć uzasadnione oczekiwanie, że w trudnej sytuacji życiowej uzyska od dziecka wsparcie (choćby w ramach obowiązku alimentacyjnego). Jednocześnie jednak art. 70 § 1 k.r.o. nie ma bezpośredniego znaczenia dla ochrony interesów domniemanego ojca. Przepis ten dotyczy bowiem tylko zaprzeczenia ojcostwa męża matki. Obalenie domniemania pochodzenia od męża matki nie wiąże się automatycznie z ustaleniem ojcostwa innego mężczyzny, choć otwiera drogę dochodzenia sądowego ustalenia ojcostwa. Reguły ustalania ojcostwa

określa jednak art. 84 k.r.o., a nie art. 70 § 1 k.r.o. To na gruncie art. 84 k.r.o. – który *nota bene* nie przewiduje żadnego terminu ograniczającego prawo do wytoczenia powództwa o ustalenie ojcostwa – można byłoby ewentualnie rozważać, czy ustawodawca zachował odpowiednią równowagę między prawem pełnoletniego dziecka do poznania i prawnego uznania jego pochodzenia biologicznego oraz legitymowanymi interesami domniemanego ojca.

4.5. W niniejszej sprawie problem konstytucyjny nie dotyczył jednak ani tego, czy termin jest zawity (charakter terminu), ani tego, czy prawo podmiotowe wygasa po upływie 3 lat (długość terminu), lecz tego, że początkiem biegu terminu ustawodawca uczynił datę osiągnięcia przez dziecko pełnoletności oraz nie wykluczył ryzyka upływu terminu zanim pełnoletnie dziecko dowie się o okolicznościach świadczących o tym, że nie pochodzi od męża matki (sposób obliczania terminu).

4.6. Trybunał dostrzega, że przyjęcie daty osiągnięcia pełnoletności jako początku biegu 3-letniego terminu zawitego do wytoczenia przez pełnoletnie dziecko powództwa o zaprzeczenie ojcostwa wyraża zamiar ustawodawcy ustabilizowania – możliwie szybko i ostatecznie – prawnego statusu dziecka oraz osób pozostających z nim w relacji rodzinnej. Zamiar ten nie jest do końca pozbawiony konstytucyjnego uzasadnienia, ponieważ pewność prawa w zakresie dotyczącym praw stanu jest wartością konstytucyjną.

Pewność prawa – rozumiana jako niemożność zmiany stanu prawnego po upływie pewnego czasu – nie stanowi jednak wartości bezwzględnej. Przede wszystkim nie powinna ona przeważać nad konstytucyjnym prawem do poznania i prawnego uznania swojego pochodzenia w zgodzie z prawdą biologiczną, które to prawo stanowi warunek możliwości rozwoju własnej osobowości oraz relacji z innymi ze świadomością swoich prawdziwych korzeni. Petryfikowanie stanów prawnych niezgodnych z prawdą biologiczną – zwłaszcza w sytuacjach, w których strony są w stanie wykazać, że stan prawny jest z nią niezgodny, może w niektórych okolicznościach godzić w poczucie sprawiedliwości oraz prowadzić do podważenia zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa.

Trybunał uznał, że wynikającego z art. 70 § 1 k.r.o. ograniczenia prawa dziecka do wytoczenia powództwa o zaprzeczenie ojcostwa męża matki nie rekompensuje – nieograniczona żadnym terminem – kompetencja prokuratora w zakresie wytoczenia takiego powództwa na mocy art. 86 k.r.o. Przeciwnie, treść art. 86 k.r.o. tylko potwierdza tezę o arbitralności rozwiązania ustawowego uniemożliwiającego dziecku wytoczenie powództwa po upływie 3-letniego terminu zawitego, który w tym przypadku zaczyna biec niezależnie od tego, kiedy dziecko dowiedziało się, że nie pochodzi od męża matki. Po pierwsze, nie sposób uzasadnić wynikającego z art. 70 § 1 k.r.o. ograniczenia konstytucyjnego prawa do poznania własnych korzeni potrzebą stabilizacji sytuacji prawnej

w zakresie stanu cywilnego, jeśli jednocześnie ustawodawca powierza prokuratorowi nieograniczoną w czasie legitymację procesową do wytoczenia powództwa o zaprzeczenie ojcostwa męża matki. W sytuacji, kiedy zakładana przez ustawodawcę stabilizacja sytuacji prawnej może być w każdym czasie zanegowana z inicjatywy prokuratora, nie jest racjonalnym rozwiązaniem legislacyjnym pozbawienie osoby bezpośrednio zainteresowanej możliwości sądowego zaprzeczenia prawnych więzów pochodzenia – ustalonych na mocy ustawowego domniemania obchodzenia od męża matki i (jak się później okazało) niezgodnych z prawdą biologiczną – tylko z tego powodu, że osoba ta dowiedziała się o swoim rzeczywistym pochodzeniu biologicznym po upływie 3-letniego terminu zawitego, liczonego od dnia osiągnięcia pełnoletności. Po drugie, decyzja o wytoczeniu powództwa przez prokuratora zależy wyłącznie od dokonanej przez niego samodzielnie oceny przesłanek alternatywnych, jakimi są „dobro dziecka” i „ochrona interesu społecznego”. Organ ten nie jest w żaden sposób związany stanowiskiem osoby występującej z inicjatywą podjęcia przez niego działań. Po trzecie, już sama konieczność ujawniania prokuratorowi faktów z życia rodzinnego, które miałyby świadczyć o pochodzeniu od mężczyzny innego niż mąż matki, wiąże się z ingerencją władzy publicznej w sferę życia prywatnego i rodzinnego. Konieczność poszukiwania pomocy prokuratora w sprawach dotyczących najbardziej osobistych sfer życia człowieka świadczy raczej o pozorności środka przewidzianego w art. 70 § 1 k.r.o., z którego osoba zainteresowana nie może skorzystać, jeśli o okolicznościach świadczących o tym, że nie pochodzi od męża matki, dowiedziała się już po upływie terminu określonego w zaskarżonym przepisie.

4.7. Zdaniem Trybunału, data osiągnięcia przez dziecko pełnoletności nie zawsze stanowi relevantne kryterium ustalenia początku biegu zawitego terminu do wytoczenia przez pełnoletnie dziecko powództwa o zaprzeczenie ojcostwa męża matki. Przy przyjęciu takiego kryterium termin staje się bowiem terminem liczonym *a tempore facti*. Tymczasem podstawowe znaczenie dla podjęcia przez zainteresowaną osobę decyzji o skorzystaniu (albo nieskorzystaniu) z prawa do wytoczenia takiego powództwa ma niewątpliwie to, czy w ogóle ma ona wiedzę o okolicznościach świadczących o tym, że nie pochodzi od męża matki.

Trybunał wskazywał już w swoim orzecznictwie, że „ustawodawca nie może tworzyć konstrukcji normatywnych, które są niewykonalne, stanowią złudzenie prawa i w konsekwencji dają jedynie pozór ochrony interesów jednostki. Ustawodawca, co do zasady, nie może więc doprowadzać do istotnego zawężenia możliwości realizacji formalnie przyznanego jednostce prawa podmiotowego, tak że w istocie prowadzi to do powstania swoistego *nudum ius*, które wskutek tego staje się prawem bezprzedmiotowym” (wyrok z dnia 8 stycznia 2013 r.,

sygn. K 18/10, OTK ZU 2013, nr 1/A, poz. 2). Liczy się więc realna możliwość skorzystania z przyznanego prawa.

Na tle art. 70 § 1 k.r.o. prawo do wytoczenia powództwa o zaprzeczenie ojcostwa staje się teoretyczne we wszystkich sytuacjach, kiedy przed osiągnięciem pełnoletności lub w ciągu 3 lat, licząc od tej daty, dziecko nie uzyskało wiedzy o okolicznościach mogących świadczyć o tym, że nie pochodzi od męża swojej matki. Tylko osoby pełnoletnie, które uzyskały takie informacje przed upływem terminu określonego w art. 70 § 1 k.r.o., mają możliwość podjęcia świadomie i samodzielnie decyzji w sprawie skorzystania z prawa do wytoczenia powództwa. Osoby, które informacje na ten temat uzyskały już po upływie tego terminu, nie mają możliwości odwrócenia skutków prawnych upływu terminu, polegających na tym, że przyjęte przez ustawodawcę domniemanie prawne pochodzenia od męża matki staje się niewzruszalne.

Dlatego też Trybunał stwierdził, że początek biegu terminu zawitego określonego w art. 70 § 1 k.r.o. został ustalony w sposób arbitralny. Ustawodawca nie powiązał go z kryterium mającym charakter relewantny z punktu widzenia całej konstrukcji prawnej. Oderwał go bowiem od daty, w której osoba zainteresowana uzyskała informację o tym, że nie pochodzi od męża swojej matki. Za początek biegu 3-letniego terminu zawitego ustawodawca przyjął datę dojścia dziecka do pełnoletności. Data ta nie ma jednak w związku z celem całej konstrukcji prawnej, która służyć ma realizacji konstytucyjnego prawa do poznania własnych korzeni. Ustawodawca przyznał pierwszeństwo zasadzie stabilizacji stosunków prawnych, wprowadzając rozwiązanie prawne niezapewniające ochrony dóbr osób, które o swoim rzeczywistym pochodzeniu biologicznym dowiedziały się dopiero po upływie terminu przewidzianego w zaskarżonym przepisie.

Zdaniem Trybunału, w przypadku zaskarżonej regulacji zastosowanie powinien mieć termin liczony *a tempore scientiae*. Podmioty uprawnione muszą mieć zapewnioną realną możliwość podjęcia decyzji o skorzystaniu z uprawnienia. W przeciwnym razie konstrukcja ustawowa stanowić będzie wyłącznie pozór prawa.

4.8. Trybunał odnotował przy tym, że w przypadku szeregu innych instytucji prawa prywatnego początek biegu terminu skorzystania z określonego prawa (uprawnienia) jest powiązany właśnie z chwilą uzyskania przez podmiot uprawniony informacji na temat wystąpienia przesłanek aktualizujących jego prawo (uprawnienie). Zgodnie z art. 88 § 2 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U. z 2017 r., poz. 459, ze zm.; dalej: k.c.), można uchylić się od skutków oświadczenia woli złożonego pod wpływem błędu z upływem roku od jego wykrycia. Stosownie natomiast do art. 1015 § 1 k.c., oświadczenie o przyjęciu lub o odrzuceniu spadku może być złożone w ciągu 6 miesięcy od dnia, w którym spadkobierca dowiedział się o tytule swego powołania. Również

niektóre przepisy kodeksu rodzinnego i opiekuńczego regulujące kwestie pochodzenia wiążą początek biegu terminu skorzystania z danego środka prawnego z momentem uzyskania wiedzy o okolicznościach, które mogłyby za tym przemawiać. W myśl np. art. 63 k.r.o., mąż matki może wytoczyć powództwo o zaprzeczenie ojcostwa w ciągu 6 miesięcy od dnia, w którym dowiedział się o urodzeniu dziecka przez żonę, nie później jednak niż do osiągnięcia przez dziecko pełnoletności.

4.9. Trybunał uwzględnił ponadto tę okoliczność, że art. 70 § 1 k.r.o. dopuszcza, aby – niezgodny ze stanem faktycznym (tj. z pochodzeniem biologicznym) – status prawny określonej osoby w zakresie filiacji stał się niewzruszalny na skutek zaniechania podmiotów, na które osoba ta mogła nie mieć wpływu. Dziecko jest bowiem zależne od innych osób (w szczególności od matki), jeśli chodzi o świadomość istnienia okoliczności świadczących od tym, że nie pochodzi od męża matki. Bez uzyskania od nich informacji na ten temat, dziecko nie ma – co do zasady – powodów podejrzewać, że mąż matki, który nie zakwestionował ojcostwa i który uczestniczy w wychowaniu i utrzymaniu dziecka, nie jest ojcem biologicznym. Na skutek przemilczenia przez te osoby zdarzeń sprzed lat, wraz z upływem terminu ujętego w art. 70 § 1 k.r.o. domniemanie wynikające z art. 62 § 1 i 2 k.r.o. staje się niewzruszalne z woli ustawodawcy, a nie dlatego, że dziecko w sposób świadomy i dobrowolny podjęło decyzję o nieskorzystaniu z prawa do sądowego dochodzenia zaprzeczenia ojcostwa męża swojej matki.

4.10. Zdaniem Trybunału, przyjęcie za początek biegu terminu – o charakterze zawitym – do wytoczenia przez pełnoletnie dziecko powództwa o zaprzeczenie ojcostwa męża matki wyłącznie kryterium, jakim jest osiągnięcie przez to dziecko pełnoletności, niezależnie od tego, czy w określonym terminie uzyskało ono informacje mogące świadczyć, że nie pochodzi od męża matki, stanowi jedynie pozorny środek realizacji konstytucyjnego prawa każdego człowieka do poznania i prawnego uznania własnej tożsamości biologicznej. Posłużenie się tym rozwiązaniem ustawowym, prowadzi do zamknięcia jedynej prawem przewidzianej drogi obalenia domniemania prawnego pochodzenia od męża matki we wszystkich tych przypadkach, gdy w terminie przewidzianym w art. 70 § 1 k.r.o. dziecko – zależne w tym zakresie, co do zasady, od innych osób – nie miało informacji świadczących o innym jego biologicznym pochodzeniu. Taki automatyzm sposobu liczenia terminu nie zapewnia należytej ochrony prawnej życia prywatnego i rodzinnego oraz godzi w istotę prawa do decydowania o życiu osobistym. Jest zatem niezgodny z art. 47 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji. Przede wszystkim jednak, tworzenie arbitralnych rozwiązań prawnych, które stanowią barierę dla poznania i prawnego uznania prawdziwej tożsamości biologicznej, narusza prawo do ochrony godności. Jak bowiem

zauważał już Trybunał, regulacje, które godzą w status jednostki (w tym jej status rodzinny) i wywołują „usprawiedliwione okolicznościami (...) przeświadczenie, że jednostkę dotknęła (...) niesprawiedliwa, nieuzasadniona krzywda” wyrok o sygn. SK 42/01), muszą być uznane za niezgodne z art. 30 Konstytucji.

4.11. W konsekwencji Trybunał orzekł, że art. 70 § 1 k.r.o. w zakresie, w jakim określa termin do wytoczenia powództwa o zaprzeczenie ojcostwa męża matki niezależnie od daty powzięcia wiadomości przez pełnoletnie dziecko o tym, że nie pochodzi od męża matki, jest niezgodny z art. 30 w związku z art. 47 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji.

Po wejściu w życie niniejszego wyroku termin do wytoczenia przez pełnoletnie dziecko powództwa o zaprzeczenie ojcostwa będzie musiał być liczony od daty, w której dziecko to dowiedziało się, że nie pochodzi od męża swojej matki. W przypadku natomiast dziecka, które dowiedziało się o swoim rzeczywistym pochodzeniu przed dojściem do pełnoletności, termin liczony będzie nadal od dnia osiągnięcia przez nie pełnoletności.

4.12. Wobec orzeczenia niezgodności zaskarżonej normy ze wskazanymi powyżej wzorcami kontroli, Trybunał uznał za zbędne podejmowanie – podniesionego przez skarżącą – problemu potencjalnego różnicowania dzieci w zależności od tego, czy i kiedy dowiedziały się o swym pochodzeniu biologicznym, i dlatego – działając na podstawie art. 59 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 30 listopada 2016 r. o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym (Dz. U. poz. 2072) – postanowił umorzyć postępowanie co do zarzutu niezgodności art. 70 § 1 k.r.o. z art. 32 ust. 1 Konstytucji, ze względu na zbędność wydania wyroku w tym zakresie.

Wyrok TK z dnia 16 maja 2018 r., sygn. SK 18/17.